VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 101)**

z dnia 15 maja 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 101)

15 maja 2018 r.

Komisja Śledcza do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold, obradująca pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Wassermann (PiS)**, przewodniczącej Komisji zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przesłuchanie Dariusza Łuczaka, byłego Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold;

– przesłuchanie Jana Bilkiewicza, byłego Dyrektora Departamentu Postepowań Karnych Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold.

W posiedzeniu udział wzięli: **Dariusz Łuczak** i **Jan Bilkiewicz** – świadkowie wezwani przez Komisję oraz **Tomasz Golenia**, **Wojciech Kamieński**, **Tomasz Majchrzak**, **Łukasz Suchecki**, **Sławomir Śnieżko** – stali doradcy Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz**, **Sylwia Łaska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Ewa Molska** – dokumentalista i **Witold Paraniak** – redaktor w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Witam państwa serdecznie.

Otwieram posiedzenie sejmowej Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działania organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład grupy Amber Gold.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego przesłuchania… posiedzenia przewiduje w punkcie pierwszym przesłuchanie pana Dariusza Łuczaka, byłego szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, w punkcie drugim będzie przesłuchanie pana Jana Bilkiewicza. Czy są inne propozycje?

Proszę usiąść.

Przystępujemy do realizacji punktu pierwszego.

Na wezwanie Komisji stawił się pan Dariusz Łuczak.

Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy o sejmowej Komisji Śledczej w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową Komisją Śledczą jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie

prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcję w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Czy zrozumiał pan pouczenie?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej Komisji Śledczej pouczam pana o następujących prawach, które panu przysługują:

– prawo do uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe;

– prawo do odmowy zeznań, gdy pan jest osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany,

– prawo żądania, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego;

– prawo odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej;

– prawo zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisji,

– prawo zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się w objętej przesłuchaniem sprawie,

– prawo zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne lub niestosowne;

– prawo złożenia wniosku o dokonanie czynności, które komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu;

– prawo złożenia wniosku o wyłączenie członka komisji w trybie art. 5 bądź 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Przypominam, iż przebieg przesłuchania jest utrwalany za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk i obraz, o czym został pan pouczony w wezwaniu.

Rozumiem, że nie ustanowił pan pełnomocnika?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak, nie ustanowiłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę teraz o podanie imienia, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Dariusz Łuczak:

Dariusz Łuczak…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Lat?

Świadek Dariusz Łuczak:

…lat 59. Jestem w tej chwili na emeryturze i na umowę zlecenie jestem ekspertem sejmowej Komisji do Spraw Służb Specjalnych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Oświadczam, iż dane dotyczące miejsca zamieszkania znane są Komisji i znajdują się w aktach sprawy.

Czy był pan prawomocnie skazany za składanie fałszywych zeznań lub oskarżeń?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, nie byłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę wszystkich o powstanie.
Proszę powtarzać za mną.
„Świadomy znaczenia moich słów…

Świadek Dariusz Łuczak:
Świadomy znaczenia moich słów…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Dariusz Łuczak:
…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…przyrzekam uroczyście.…

Świadek Dariusz Łuczak:
…przyrzekam uroczyście,…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…że będę mówić prawdę…

Świadek Dariusz Łuczak:
…że będę mówić prawdę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…niczego nie zatajając z tego, co jest mi wiadome.”

Świadek Dariusz Łuczak:
…niczego nie zatajając z tego co jest mi wiadome.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dziękuję bardzo.
Czy chce pan skorzystać z prawa do swobodnej wypowiedzi?

Świadek Dariusz Łuczak:
Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ja mam taką prośbę, jakby pan minister zechciał powiedzieć, w jakim okresie pracował w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i na jakich stanowiskach, z uwzględnieniem zwłaszcza lat 2010- 201…, no w zasadzie do przejścia na emeryturę.

Świadek Dariusz Łuczak:
Szanowna pani przewodnicząca, służbę w służbach specjalnych zacząłem 15 września 1995 roku…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Jakby pan zechciał mikrofon, bo nie słychać.

Świadek Dariusz Łuczak:
…w 1995 roku w delegaturze UOP w Białymstoku jako starszy technik, czyli to była taka najniższa funkcja, co jest istotne dla sprawy. W 2008 roku, dokładnie od 10 marca 2008 roku do 28 lipca 2011 roku pełniłem funkcję dyrektora Departamentu Ochrony Ekonomicznych Interesów Państwa. Od 29 lipca 2011 roku do 6 października 2011 roku pełniłem funkcję dyrektora departamentu II A, to jest skrót tego, który poprzednio państwu przedstawiłem, jednocześnie pełniłem obowiązki służbowe dyrektora Delegatury Stołecznej ABW w Warszawie. Od 7 października 2011 roku do 31 sierpnia 2012 roku pełniłem funkcję dyrektora departamentu II A ABW. Od 1 lutego 2012 do 19 kwietnia 2012 pełniłem funkcję dyrektora kontrwywiadu ABW. Jednocześnie pełniłem obowiązki służbowe dyrektora departamentu II A oraz dyrektora departamentu zwalczania terroryzmu ABW. Od 20 kwietnia 2012 do 15 stycznia 2013 pełniłem funkcję zastępcy szefa ABW. Od 16 stycznia 2013 do 15 kwietnia 2013 pełniłem funkcję zastępcy szefa

ABW, jednocześnie pełniłem obowiązki szefa ABW. Od 16 kwietnia 2013 do 19 listopada 2015 pełniłem funkcję szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze (bo może tak będę się zwracać, bo tych funkcji było dużo), proszę powiedzieć, kiedy powziął – i w jakich okolicznościach – pan pierwszą informację o Amber Gold, OLT?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak, więc pierwszą informację, jaką sobie przypominam, powziąłem w momencie, gdy zostałem zastępcą szefa ABW, czyli to jest w okolicach 20 kwietnia 2012 roku. I to była informacja przekazana mi od dyrektora, ówczesnego dyrektora delegatury stołecznej.

Po prostu była taka forma, że – w związku z tym, że ja nadzorowałem piony operacyjne jako zastępca szefa – to wszyscy dyrektorzy, wszyscy z centrali (tak mówiąc) czy z delegatur, przyjeżdżając do centrali, przychodzili też wtedy i do zastępcy szefa i przedstawiali najbardziej interesujące sprawy przedstawiali różnego rodzaju problemy z tym związane.

I tak to sobie przypominam, czyli to była druga połowa kwietnia 2012 roku. Informacja na temat działalności OLT w kontekście Amber Gold była mi przedstawiona przez dyrektora delegatury stołecznej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pamięta pan, co panu przekazał?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy… nakreślił mi ogólnie charakter sprawy, poinformował, że przynajmniej od połowy marca tamtego roku, delegatura stołeczna interesuje się wątkiem lotniczym Amber Gold. Przedstawił mi, jak pamiętam, historię OLT, na jakiej zasadzie powstała, tak, że to była inwestycja (i wtedy były takie podejrzenia…), która mogła być uruchomiona, między innymi, ze środków przekazywanych przez Amber Gold, tak.

Czyli wtedy podejrzewano, że działalność Amber Gold nie była działalnością prawną w tym sensie, że środki uzyskiwane z działalności Amber Gold w postaci tych ofert i lokat, które później Amber Gold miała zamieniać na zakup kruszcu (konkretnie – złota), w dużej części mogły iść na inwestycje w linie lotnicze, które zaczęły funkcjonować bodajże od 1 kwietnia 2013 roku.

Tak to sobie w tym momencie przypominam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, który… która jednostka w Polsce była jednostką dedykowaną infrastrukturze a dokładnie – infrastrukturze lotniczej?

Świadek Dariusz Łuczak:

Więc, jeśli chodzi o okres do momentu powstania delegatury stołecznej (a delegatura stołeczna, jak pamiętam, powstała mniej więcej w połowie 2011 roku) tą jednostką był Departament II, czyli Departament Ochrony Ekonomicznych Interesów Państwa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli ten departament, którego pan był dyrektorem, tak?

Świadek Dariusz Łuczak:

W tamtym czasie – tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A po powstaniu delegatury stołecznej?

Świadek Dariusz Łuczak:

Po powstaniu delegatury stołecznej ta część zadań w kontekście wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych i analitycznych była przypisana delegaturze stołecznej.

Departament po reorganizacji – jeśli mogę kilka zdań na ten temat, pani przewodnicząca, powiedzieć – zajmował się generalne kontrolą, nadzorem, analizą,

współpracą międzynarodową, w ramach poszczególnych kierunków zainteresowań pionu II. Czyli, jakby podsumowując, praca operacyjno-rozpoznawcza skupiała się wówczas na jednostkach w terenie, czyli konkretnie mówiąc – w delegaturach. Oficerowie, którzy pracowali w Departamencie II A (nie tylko tutaj chodzi o tę część zainteresowań, ale też o inne) w zdecydowanej większości przeszli do pracy w delegaturze stołecznej.

Jeśli można jeszcze… jeśli pani przewodnicząca pozwoli mi na jeszcze kilka zdań na ten temat, to chcę jakby zasygnalizować dlaczego w ogóle powstała taka koncepcja. Otóż ja, mając swoje doświadczenie w pracy w delegaturze w Białymstoku (i kilkuletnie na stanowisku wykonawczym i też na stanowisku kierowniczym), po przyjściu do centrali w 2008 roku byłem bardzo zaskoczony tym, że departament… departamenty (bo to nie tylko mowa o Departamencie Ochrony Ekonomicznych Interesów Państwa, ale też inne departamenty) operacyjne nie mogą wykonywać funkcji nadzorczych koordynujących, dlatego że olbrzymia większość spraw, które te departamenty w tamtym czasie wykonywały, to były sprawy bieżące wynikające ze zleceń organów państwowych (ja już tych organów nie będę w tym momencie, chyba że będzie takie życzenie Komisji, wymieniał).

Ale jeszcze raz chcę podkreślić: dziewięćdziesiąt procent spraw to były sprawy bieżące, które wpływały codziennie w postaci różnego rodzaju pism, zleceń, analiz. I, tak naprawdę ,nie było w tym czasie w departamentach możliwości, sensu *stricte*, pracy operacyjnej, ani też nie było możliwości, moim zdaniem, skutecznej realizacji nadzoru nad tym co wykonywały poszczególne jednostki. I powstanie delegatury stołecznej, do którego przymierzano się już wcześniej, moi poprzednicy… akurat ona powstała za czasów, czyli delegatura stołeczna powstała za czasów mojego poprzednika, pana generała Krzysztofa Bondaryka, ja byłem pełnomocnikiem do utworzenia tej jednostki.

Ona miała za zadanie (i tak to było) „zdjąć" z departamentu tę pracę operacyjno-rozpoznawczą. Tam pracowało prawie dwieście osób, to byli funkcjonariusze przeniesieni z pionów operacyjno-śledczych z departamentów i oni mieli, tak jak mówię, za zadanie wykonywanie prac operacyjno-rozpoznawczej na terenie miasta stołecznego i powiatów ościennych a departamenty mogły się zająć tym, co powinno być jakby wiodące dla nadzoru, czyli koordynacją, analizą, kontrolą i tak dalej, i tak dalej, itd. To jest…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Panie dyrektorze, proszę powiedzieć, czy ochrona takiej wrażliwej gałęzi, jak sektora lotniczego, leżała w kompetencjach Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak.

I rozumiem, że jeżeli były sprawy dotyczące sektora lotniczego, były przekazywane do Wydziału III, do delegatury stołecznej?

Świadek Dariusz Łuczak:

Do Wydziału III, tak, dokładnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Jeszcze mam takie pytanie: panie dyrektorze, jak pan dyrektor delegatury stołecznej przyszedł do pana z tą informacją, dotyczącą OLT i Amber Gold, to – proszę powiedzieć – czy oczekiwał od pana jakichś decyzji wtedy?

Świadek Dariusz Łuczak:

To znaczy… na pewno poinformował mnie o tym, że to jest bardzo w tej chwili duży problem i, że w związku z tym, że to nie były tylko czynności analityczne (bo powiedzmy sobie, albo proste czynności ustaleniowe) i oczekiwał ścisłej współpracy z Departamentem Postępowań Karnych, co dalej w tej sprawie, ponieważ tam się już (mówiąc tak kolokwialnie) „wykluwały" podejrzenia o przestępczej działalności Amber

Gold w kontekście (tak jak mówię, po pierwsze – lokowania aktywów, które składali poszczególni klienci Amber Gold zaaferowani reklamami, tak, i tą…, czyli tym całym, tą całą historią marketingową), że te pieniądze nie były przeznaczone, czy przeznaczane, na zakup złota i lokowane w tym złocie, a mogły być przeznaczane właśnie na inną działalność, w tym przypadku – na działalność w sektorze rynku lotniczego.

I takie… i takie spotkanie miało miejsce z dyrektorem postępowań karnych i w trakcie tego spotkania uzgodniono, jakie czynności operacyjno-ustaleniowe ma wykonać delegatura stołeczna, aby potwierdzić tą właśnie tezę, którą państwu przedstawiłem, którą od dyrektora delegatury stołecznej usłyszałem, po to, żeby zdobyć materiał dowodowy, aby złożyć skutecznie zawiadomienie do prokuratury w tej sprawie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A proszę powiedzieć, czy dyrektor informował pana o tym, że pewne działania również są wykonywane w delegaturze gdańskiej?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie pamiętam… sądzę, że nie. Sądzę, że skupił się tylko na wątku związanym z czynnościami wykonywanymi przez delegaturę stołeczną, natomiast – mówiąc wprost – ja nie kojarzę, aby w tym czasie (czy powiedzmy sobie tam w kwietniu, czy w marcu 2012 r.) delegatura gdańska wykonywała jakieś istotne czynności w tej sprawie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Rzymkowski.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę świadka, zważywszy, że do ustawowych zadań Delegatury Stołecznej Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego należało zabezpieczenie i rozpoznanie operacyjne rynku lotniczego kieruję do świadka szereg pytań, na które oczekuję wyczerpujących odpowiedzi… nie tylko ja, ale podejrzewam, że i opinia publiczna a, przede wszystkim, poszkodowani.

Proszę świadka, czy funkcjonariusze delegatury, realizujący zadania z zakresu ochrony rynku lotniczego, posiadali (lub powinni posiadać) stosowne możliwości operacyjne w kontaktach z Urzędem Lotnictwa Cywilnego?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak jak mówię – złożyłem przed chwilą ślubowanie, więc będę się trzymał tej roty, inaczej nie potrafię – powinni, natomiast (tak jak w wielu innych przypadkach) wolałbym, pani przewodnicząca, o metodyce pracy operacyjnej w tym zakresie opowiedzieć państwu (czy przedstawić opinię) na posiedzeniu zamkniętym, dlatego że w sensie ogólnym na pytanie pana przewodniczącego odpowiem, ale uważam, że ważny jest kontekst… kontekst tego, jak wyglądała praca operacyjna pionu, pionu II A w momencie, kiedy robiłem funkcję dyrektora delegatury.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Tylko ja powiem, o działalność delegatury stołecznej…

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja rozumiem… z tym, że – tak jak zaznaczyłem na początku – to byli ci sami funkcjonariusze, którzy te kilka miesięcy przedtem pracowali w Departamencie II A. Moim zdaniem (mogę to zdanie rozszerzyć na posiedzeniu niejawnym, jeśli pani przewodnicząca uzna to za stosowne) te czynności, które wykonywał nie tylko ten, nie tylko ten wydział, czyli Wydział III w delegaturze stołecznej, ale też i inne, inne wydziały w departamencie II A, one – moim zdaniem – miały wymiar taki czysto quasi-operacyjny.

Co to znaczy?

Bardziej polegali oficerowie – tak jak mówię: z braku czasu, z braku możliwości wykonywania… przygotowywania sobie pracy operacyjnej poprzez nawał obowiązków – polegali głównie na kontaktach służbowych. Jest to, oczywiście, jakaś tam namiastka pracy operacyjnej, ale, jak państwo… nie wiem, czy mieliście dostęp do instrukcji pracy operacyjnej…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A jak by świadek określił tę współpracę z pracownikami Urzędu Lotnictwa Cywilnego a delegaturą stołeczną, czy też wydziałem II A?

Świadek Dariusz Łuczak:

Rozumiem pytanie.

Kiedy pojawiały się problemy w funkcjonowaniu jakiejś konkretnej instytucji to wówczas był kontakt z tamtej strony i była sugestia (czy – powiedzmy sobie – prośba) o jakąś ocenę. ABW jest instytucją bardzo mocno sformalizowaną. Ja nie pamiętam, z racji swego doświadczenia, czy od 2008 r. służby w ABW na tych poszczególnych stanowiskach (kiedy zostałem zastępcą szefa, to też nadzorowałem piony operacyjne), nie pamiętam takiego wystąpienia w formie pisemnej, zresztą nie tylko ULC, ale wiele instytucji…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie ministrze, ale pytanie jest konkretne: czy Wydział III delegatury stołecznej pozostawał w kontaktach z przedstawicielami Urzędu Lotnictwa Cywilnego?

Świadek Dariusz Łuczak:

Na pewno pozostawał w takich kontaktach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie ze strony… bo nie pytamy absolutnie o… nawet nie chcemy znać metod i form pracy operacyjnej, więc nie… zresztą nie ma w tym zakresie tutaj potrzeby mówienia o tym.

Czyli pierwsze jest ustalenie takie, że pozostawał w kontaktach.

Proszę powiedzieć, czy – jeżeli można, uzupełniająco – czy Urząd Lotnictwa Cywilnego zgłaszał ABW problemy z różnymi przewoźnikami, czy podejrzanymi samolotami… no, wszystkim, co może łączyć się na linii: współpraca Urzędu Lotnictwa Cywilnego a ABW?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak, więc jeśli były jakiekolwiek pytania – pamięć moja jest taka jaka jest, ja nie wszystkie dokumenty otrzymywałem – natomiast pamięć moja jest taka, że jeżeli urzędy lotnictwa, czy ULC w tym przypadku, czy jakieś konkretne inne instytucje (na przykład lotniska, zarządy poszczególnych lotnisk) zwracały się do ABW, to była materia wyłącznie ewentualnego zagrożenia terrorystycznego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Też?

Świadek Dariusz Łuczak:

To znaczy… głównie. Moim zdaniem – tak. I tutaj jakby pisma szły w tej sprawie i do departamentu zwalczania terroryzmu, ale głównie do…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale panie ministrze, rozumiem, że była współpraca przy tematach, które były dla was wspólne pomiędzy ULC i innymi po…

Świadek Dariusz Łuczak:

Ale nie było współpracy, moim zdaniem, w zakresie funkcjonowania tego pionu, czyli bezpieczeństwa ekonomicznego państwa.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Tylko… ta granica między terroryzmem a słabością organizacyjną i pojawieniem się dziwnego podmiotu, jest na tyle płynna, że trudno jest ją jednoznacznie określić – tak mi się wydaje. Ja nie jestem funkcjonariuszem służb, ale wydaje mi się to…

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

…naturalne – pojawia się nagle podmiot na polskim niebie, bardzo podejrzany i, gdyby funkcjonariusze powzięli wiedzę od urzędników Urzędu Lotnictwa Cywilnego, to ta sprawa, podejrzewam, byłaby tak zakwalifikowana. Ale za chwileczkę konkretnie do tego przejdziemy.

A jak wygląda częstotliwość tych kontaktów i czy to był taki rewers zwrotny to znaczy i funkcjonariusze ABW prosili o informacje Urząd Lotnictwa Cywilnego i czy była sytuacja taka, kiedy to urzędnicy prosili ABW o pomoc?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy… na poziomie, na płaszczyźnie formalnej polegało to na wymianie korespondencji i odpowiedzi na tę korespondencję z ULC, ale tutaj, tak jak mówię, to głównie ta korespondencja wpływała do Centrum Antyterrorystycznego, natomiast – na poziomie powiedzmy sobie nieformalnym, ale wynikającym z czynności służbowych – były to kontakty poszczególnych funkcjonariuszy z urzędnikami z tych instytucji, też i z ULC.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli ta współpraca miała charakter ciągły i stabilny?

Świadek Dariusz Łuczak:

Ona miała charakter ciągły, miała też charakter bieżący w momencie, gdy jakieś sytuacje istotne – zdaniem ULC, na przykład – tego wymagały.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, a ja zapytam teraz konkretnie już o kwestie związane z OLT Express: dlaczego zatem do marca 2012 r. delegatura stołeczna, pomimo ustawowego obowiązku, nie posiadała właściwego rozpoznania operacyjnego o przejęciu w sierpniu 2011 r. przez Amber Gold linii lotniczych Jet Air?

Pierwsze konkretne informacje w tym zakresie były, po prostu, negatywną oceną biznesowego przedsięwzięcia i zostały dopiero udokumentowane w marcu 2012 r.

Świadek Dariusz Łuczak:

Trudno mi jest na to pytanie odpowiedzieć…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

No bo jeśli, tak jak świadek mówił – ta współpraca miała charakter ciągły, dobry, był rewers zwrotny, wymiana informacji, natomiast… no…

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy… ja nie mówię, że współpraca miała charakter dobry, to ja tego nie powiedziałem, miała charakter ciągły. Natomiast nie potrafię precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie.

Na pewno tej informacji nie otrzymaliśmy, tak jak sądzę (czyli ABW, czyli delegatura stołeczna nie otrzymała tej informacji) z ULC w momencie, być może, wtedy, kiedy – jak pamiętamy – OLT Express już zaczęło intensywną kampanię reklamową po to, żeby oznajmić, że od 1 kwietnia rozpoczyna swoją działalność.

Mogło to mieć związek z zapytaniami, czyli z zapytaniami o opinię o nowo tworzonym podmiocie, ale tak, jak mówię to (pan przewodniczący też na to zwrócił uwagę) pytania były jednotematyczne – o zagrożenie terrorystyczne. Natomiast…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Przepraszam, że wejdę w słowo, ale to się po prostu samo nasuwa.

Podmiot, który jest praktycznie bankrutem (bo tak funkcjonował w Urzędzie Lotnictwa Cywilnego Jet Air) nagle jest przejmowany przez Amber Gold – i za tym się ciągnie szereg nieprawidłowości, do których za chwilę dojdziemy. Dlaczego Urząd Lotnictwa Cywilnego nie poinformował państwa a państwo – jako Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego – jeśli mieliście stały kontakt nie wiedzieliście o tym, nie interesowaliście się w ogóle tą kwestią… dopiero w marcu 2012 r.? To było realne, w mojej ocenie, zagrożenie również terrorystyczne… jeśli ta granica jest na tyle płynna.

Świadek Dariusz Łuczak:

No, to tak, jak już starałem się panu przewodniczącemu na to pytanie odpowiedzieć, ale nie potrafię udzielić jednoznacznej odpowiedzi, dlaczego dopiero w tamtym czasie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A proszę świadka, a kiedy świadek był pełniącym obowiązki szefa delegatury stołecznej?

Świadek Dariusz Łuczak:

To był czas… jeśli pan poseł pozwoli sięgnę do źródła – od 29 lipca 2011 r. do 6 października 2011 r.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli świadek wówczas kierował tą jednostką, która miała za zadanie…

Świadek Dariusz Łuczak:

Czy kierowałem… zarządzałem, można by tak to powiedzieć.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

…współpracę z Urzędem Lotnictwa Cywilnego, więc pytanie wydaje się zasadne do świadka.

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak, jak starałem się panu posłowi na to pytanie odpowiedzieć. Procedura jest taka, że – albo są… w tym przypadku były to kontakty służbowe na poziomie: wyznaczony funkcjonariusz ABW (w tym przypadku – z delegatury stołecznej) i, po tamtej stronie, urzędnik ULC – i z ULC-u nie było takiej informacji, to raz.

A dwa, proszę sobie… nie wszyscy z państwa wiedzą, ale Urząd Lotnictwa Cywilnego wydając koncesję prowadzi tzw. opiniowanie i to opiniowanie, moim zdaniem, prowadzi w oparciu o opinie różnych innych instytucji – ABW pyta o zagrożenie terrorystyczne, ale – moim zdaniem – MSW (w kontekście zdaje się, że policji może i straży granicznej) pyta o innego rodzaju zagrożenia.

I suma tych odpowiedzi daje dopiero możliwość podjęcia decyzji przez szefa ULC.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jasne.

Proszę świadka, ja zapytam o konkretny ten okres, kiedy świadek był pełniącym obowiązki dyrektora delegatury. Mianowicie, na samym początku, przy przejmowaniu udziałów w Jet Air przez Amber Gold no, wystąpił cały szereg nieprawidłowości, związanych chociażby z dwukrotną zmianą nazwy podmiotu, co również się odbiło w Urzędzie Lotnictwa Cywilnego, czy przy pełnieniu (przez bardzo krótki okres czasu) funkcji prezesa spółki przez osobę nieuprawnioną, czyli pana Marcina P., jako osobę wielokrotnie skazaną.

Jak to możliwe, aby no, właśnie w tym kontekście zagrożenia chociażby terrorystycznego, osoba wielokrotnie skazana za przestępstwa związane z obrotem gospodarczym pełniła funkcję prezesa spółki, która była koncesjonariuszem koncesji na wykonywanie lotów?

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie przewodniczący, więc ja bym – po pierwsze – nie kojarzył tego rodzaju sytuacji z zagrożeniem terrorystycznym… no, ale, to każdy z nas ma prawo do własnej oceny, ja pana zdanie…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

No, to bezpieczeństwem ekonomicznym państwa, jeśli…

Świadek Dariusz Łuczak:

…szanuję, natomiast jeszcze raz chcę podkreślić: to był początkowy etap działalności, tam się różne rzeczy działy, nie tylko to, o czym pan poseł wspomniał. Tam była próba szukania inwestora, o czym pewnie państwo wiecie, tak, w taki różny dziwny sposób. Pamiętam posiedzenie komisji, na którym pan minister Suski się tym tematem interesował przy okazji tutaj obecności innego świadka, czy innych świadków.

Więc w tamtym czasie oczywiście padały różne koncepcje różne zdania, ale jeszcze raz chcę tak, jak mówię uczciwie powiedzieć: ze strony ULC, agencja – czy na poziomie formalnym poprzez jakąś informację pisemną, czy na poziomie kontaktów z wyznaczonym funkcjonariuszem i urzędnikiem – nie otrzymała żadnej informacji na ten temat. I to nie jest, jeśli można…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, ale przejdźmy do konkretów.

Sytuacja jest taka, że nie otrzymała – i to wiemy. Natomiast pytanie jest takie: jak już państwo powzięliście pierwszą informację (a pan mówi w swoim przypadku o około 20 kwietnia 2012 r. – ja panu przypomnę, że pierwsza informacja w delegaturze stołecznej to jest styczeń 2012 r., delegatura gdańska ma wiedzę od sierpnia 2011 r.) to, proszę powiedzieć, w którym momencie funkcjonariusze udali się do Urzędu Lotnictwa Cywilnego i poprosili o papiery tej firmy?

No i zapytali, czy z tą firmą – pod względem formalnym w stosunku do Urzędu Lotnictwa Cywilnego – jest wszystko w porządku?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie jestem w stanie, pani przewodnicząca, na to pytanie odpowiedzieć – po prostu – z racji tego, że nie byłem o tym poinformowany jako zastępca szefa, czy jako (wcześniej) dyrektor departamentu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy funkcjonariusze w tej sytuacji, jak zaczynają rozpracowywać ten podmiot, a pan powiedział, że pan, jako dyrektor dostał informację, czy wiceszef nawet już wtedy ABW,…

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…że sprawa jest poważna.

To proszę powiedzieć, z pana doświadczenia wynika, że oni już powinni być wcześniej (zanim do pana przyszli) w ULC? Czy prawie natychmiast tam wystąpić o dokumenty?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy… ja myślę, że tak to mniej więcej było, tak. Że wtedy, kiedy funkcjonariusze delegatury stołecznej zauważyli korelacje Amber Gold z OLT Express, ale nie na zasadzie powiedzmy sobie kojarzenia podmiotów, ale na zasadzie kojarzenia faktów, które doprowadzały do wniosku, że jest możliwość popełnienia przestępstwa oszustwa w tym przypadku, czyli chyba… z art. 286 Kodeksu karnego.

To już w tamtym momencie pojawiła się ta koncepcja (ona była bardzo szybko zrealizowana), żeby jednak nawiązać bezpośrednie kontakty z BGŻ, gdzie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

My jesteśmy przy ULC, panie ministrze, sekundkę, bo pan mówi o tym, że – dla nas też jest to naturalne – taki kontakt powinien się odbyć. Natomiast, jeżeli nawet on się odbył (i nie został udokumentowany, to jest inna rzecz) to proszę powiedzieć w takim razie, czy już po wybuchu państwo zajęliście się pracownikami Urzędu Lotnictwa Cywilnego, którzy utrzymali koncesję i rozszerzali koncesję na kolejne… wydawali zgodę na kolejne samoloty OLT (jak pan wie, to była grupa spółek lotniczych) mimo, że oni nie spełniali żadnych wymogów? Mimo, że…

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy na pewno ten wątek był badany w ramach już czynności procesowych, tak, bo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Których?

Świadek Dariusz Łuczak:

Słucham?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przez kogo?

Świadek Dariusz Łuczak:

No, przez prokuraturę prowadzącą czynności.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie ministrze, proszę się skupić. Pytanie moje jest takie: państwo współpracowaliście, (powinniście przynajmniej współpracować) z Urzędem Lotnictwa Cywilnego a co za tym idzie funkcjonariusze z tego wydziału powinni znać przepisy (nie jest ich aż tak dużo), prawo lotnicze, rozporządzenie i akty wykonawcze do tego. W związku z powyższym, tak jak przy spółce idzie się do KRS-u i sprawdza się jej akta, czy są… co jest w aktach w KRS-ie, tak przy działalności lotniczej, rozumiem, tak jak pan powiedział, idzie się do ULC i sprawdza się, czy te dokumenty, które podmiot składa, są prawidłowe,…

Świadek Dariusz Łuczak:

(*nieczytelne*)

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…wszystko jest zarejestrowane. Tam nie było nic, tam nie było nic, nie spełniał wymogów formalnych, wręcz przeciwnie, były wskazania absolutne do tego, aby mu co najmniej zawiesić koncesję, o ile jej nie odebrać, o czym między innymi mówił jeden z pracowników… znaczy to wynika z dokumentów, bo jeden z pracowników mówił, że on to postulował, no ale mu powiedzieli, żeby, że tak powiem, był cicho, bo nikt tego nie oczekuje.

W związku z powyższym, nie dostaliście sygnału żadnego. Czy po wybuchu afery państwo sprawdzaliście ten wątek, że doszło do współpracy pomiędzy (no, nielegalnej, oczywiście, współpracy) pomiędzy przedstawicielami ULC a władzami linii lotniczych w zakresie uzyskania koncesji i utrzymywania tej koncesji?

Świadek Dariusz Łuczak:

Moim zdaniem ,ten wątek był przedmiotem zainteresowania ABW i był przedmiotem zainteresowania prokuratury.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Prokuratury – nie, bo to ja mogę panu powiedzieć (nie musi pan tego wiedzieć), nie, proszę pana, prokuratura zajmowała się kilkoma wątkami, ale zajmowała się głównie faktem, aby wsadzić Marcina i Katarzynę P., zajmowała się kilkoma wątkami pobocznymi, natomiast fakt związany… było co prawda postępowanie w Warszawie (chyba 123/12), które dotyczyło urzędników, prowadzone w sposób, no, bym powiedziała, absolutnie śmieszny, jeżeli chodzi o ustalenia tego postępowania – i zresztą dojdziemy później do roli ABW w tym postępowaniu.

Ale pytanie jest takie: czy państwo żeście się zainteresowali po wybuchu afery, że wszystko na to wskazuje, że oni w jakiś sposób załatwiali te koncesje? No, bo to jest niemożliwe, żeby utrzymywali taki podmiot przez kilka lat, który nie spełnia wymogów.

Świadek Dariusz Łuczak:

No tak, tak…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I co żeście ustalili państwo – czy była współpraca (oczywiście, nielegalna) czy jej nie było?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy… pani przewodnicząca, ja, tak jak mówię, nie znam szczegółów materiałów, które były przedmiotem wypracowania przez delegaturę stołeczną, natomiast pamiętam takie informacje przekazywane mi przez dyrektora delegatury stołecznej (zresztą to nie jest jakaś tam wielka wiedza tajemna) – w ABW, w tamtym czasie ,obowiązywał taki oto kierunek pracy operacyjnej, że wszystkie istotne elementy były wpisywane do tzw. operacyjnej bazy wiedzy w postaci meldunków operacyjnych. I…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie… ale to przejdźmy, przejdźmy do konkretów. Proszę powiedzieć…

Świadek Dariusz Łuczak:

Ale to jest właśnie konkret, pani przewodnicząca, jeśli pani przewodnicząca pozwoli, tylko jeszcze jedno zdanie dokończyć.

I pamiętam taką sytuację opisaną (czy w meldunku, czy w analizie), którą przedstawiał mi dyrektor delegatury stołecznej, właśnie na taką bardzo dziwną korelację, że składa podmiot wniosek o koncesję (to było chyba na początku stycznia 2012 r.), po dwóch dniach już ta koncesja się po prostu pojawia, czyli tam były takie elementy do dalszego rozpoznawania, właśnie w tym kontekście, o którym pani przewodnicząca mówi i pan przewodniczący.

I jeżeli mówimy o tym, że delegatura stołeczna zajmowała się wątkami związanymi z lotnictwem w kontekście Amber Gold, to to był właśnie zakres pracy, tak, czyli…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, teraz pytanie jest… pan powiedział, że był meldunek operacyjny wskazujący na to, iż mogło…

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak to sobie kojarzę, może coś innego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…iż mogło dojść do nielegalnej współpracy, jak byśmy tego nie kwalifikowali od strony prawnej, pomiędzy, ja to nazwę pracownikami ULC a liniami OLT. Pytanie jest takie: czy to zostało pogłębione a poza tym, czy później przełożyło się na przykład na zawiadomienie ze strony ABW do prokuratury?

Świadek Dariusz Łuczak:

Pani prokurator, tak jak już wspomniałem przed chwilą (nie dlatego, że się uchylam od tego pytania), ale tak jak mówię – stan wiedzy, który posiadałem, posiadam, w tamtym czasie był taki jaki państwu w tej chwili przedstawiam. Może coś mi umknęło.

Byłem przekonany, że wątek dochodzenia, tak bym to nazwał OLT, do uruchomienia linii z dniem 1 kwietnia 2012 r. to był wątek badany nie od momentu złożenia wniosku o koncesję, ale to był wątek badany historycznie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja wiem, ja wiem, co pan chce powiedzieć, ale pytamy nie o wątek historyczny tylko pytamy…

Proszę pana, w sprawie Amber Gold i OLT mamy pewną specyfikę, mianowicie (jeśli pan to wywołał) – jest mnóstwo informacji, jest mnóstwo notatek, tylko problem jest taki, że odnosi się wrażenie, jak się to czyta, że każda z nich jest wkładana do biurka, bo nie jest pogłębiana. Nie kończy się ani… bardzo często nie ma zaleceń, jak ją wykorzystać, nie ma żadnych informacji, czy może…

Ja bym powiedziała tak, to jest jawne, więc mogę to powiedzieć – jeden raz spotkałam się z tym, że jedną jedyną informację ABW pogłębiło. Mianowicie była informacja o tym, że rzekomo pan mecenas Jedliński stoi za Amber Gold – i to był jedyny wątek, który ABW zainteresowało. Poszło ABW zweryfikować te wątki i okazało się, że to jest kompletna bzdura – tak zostało to przez ABW ocenione. I, że to w ogóle jakby no, źródło, które to podało, po prostu, zasłyszało na mieście, że pan mecenas robi porządki w dokumentach, co za tym idzie – pewnie pozbywa się umów, które są dla niego niewygodne…

I to był jedyny trop, który pociągnęło ABW. Cała reszta notatek… pojawia się notatek, meldunków, informacji bez pogłębienia. I teraz pytanie jest takie… Jest wiedza (ale nawet bez tej wiedzy, bez tego meldunku operacyjnego można wpaść na to), że w ULC coś musiało się bardzo złego dziać, skoro OLT utrzymało koncesję… utrzymało ją, rejestrowało kolejne statki powietrzne, nie spełniało wymagań, nie spełniało warunków. Mało tego, pan mówi, że panowie utrzymując kontakty (co jest naturalne) poinformowali w sposób operacyjny pracowników ULC, że z tą firmą jest problem.

I co robi ULC? ULC nie robi nic, dalej nie wyciąga żadnych konsekwencji, nie zawiesza tej koncesji, nie robi czegokolwiek – bym powiedziała, co mogłoby przeciąć tą linię lotniczą. A to jest bardzo, o tyle ciekawe, że dla pana funkcjonariuszy (ale też dla Komisji) jest oczywiste, że ULC był tą instytucją, która mogła bez najmniejszego problemu zamknąć tę działalność w jeden dzień. Bo, o ile tu różni ludzie opowiadają różne rzeczy, że wymagało to czasu i pracy – i możemy się z tym zgodzić, to akurat ULC mógł wydać decyzję o odebraniu koncesji z rygorem natychmiastowej wykonalności, w jeden dzień przeciąłby działalność, nie potrzeba było niczego więcej.

W związku z tym pytanie jest takie: czy zostało zlecone pogłębienie tego, czy po prostu doszło do przekroczenia uprawnień, niedopełnienia obowiązków po stronie urzędników ULC a może nawet czegoś więcej? I, czy zakończyło się to ewentualnie zawiadomieniem do prokuratury?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak… więc ja nie potrafię, pani przewodnicząca, w tej chwili na to pytanie odpowiedzieć. Nie mam takiej wiedzy, aby w sprawie pracowników ULC (tak jak to pani określiła: niedopełnienia obowiązków czy przekroczenie uprawnień) było złożone przez ABW jakiekolwiek zawiadomienie, nie wiem. Wiem natomiast, że wszystkie istotne wątki, jakie ABW ustalała, wątki poboczne nie mające, oczywiście, tylko i wyłącznie związku z (tak mówiąc wprost) przestępstwem, które pan Marcin P. i osoby z nim związane popełniały i popełniły. Czy to nie zostało, czy ten materiał nie został, o którym pani przewodnicząca mówi, dołączany, bo dlaczego o tym mówię. Ja znam inne przypadki wątków pobocznych, które były konsultowane z prokuraturą, czy z prokuratorami prowadzącymi czynności śledcze w sprawie Amber Gold. Niektóre z nich były…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie ministrze, wracamy do wątku, jeszcze jesteśmy przy ULC. Pytanie jest taki, proszę powiedzieć w takim razie, skoro pan… że zawiadomienia nie było to wiemy. Ale pytanie jest takie: czy, wedle pana pamięci, były poszlaki czy materiały operacyjne wskazujące na to, iż była nielegalna współpraca pomiędzy OLT a władzami czy pracownikami ULC?

Mówiąc wprost: dlaczego oni przymykali oczy na fakt, że on ma koncesję nie mając do tego… nie mając prawa jej mieć?

Świadek Dariusz Łuczak:

To znaczy, ja powiem może trochę inaczej… nie odpowiem wprost na to pytanie, bo nie chcę się narazić na zarzut wskazania jakiejś osoby w kontekście...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nazwisk nie wymieniamy, pytam się….

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja rozumiem, ale chodzi mi o system – to po pierwsze. Na pewno funkcjonariusze, w tym ja (jak przedstawiono mi tej materiał) byliśmy bardzo zdziwieni takim tempem przyznania koncesji OLT, w ciągu dwóch dni. Tak jak pamiętam – początek stycznia, dwa dni potem już OLT ma koncesję. Ale też jest jeszcze inny wątek zbadania, ja… być może ten wątek był badany, ja tego nie wiem, chodzi mi o to pytanie, które pan przewodniczący Rzymkowski zadał, to znaczy o tę historię związaną z zapytaniem w kontekście zagrożenia. Bo odpowiedź ABW była taka, jaka była, wprost pytanie o zagrożenie terrorystyczne – nie ma, ale co odpowiedziały inne służby. Bo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale to my będziemy pytać innych służb.

Wracamy, panie ministrze…

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, nie, pani przewodnicząca, jeśli można, to…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…jeżeli pan chce wywoływać ten temat, co…

Świadek Dariusz Łuczak:

…bo jeżeli policja na przykład odpisała, że nie ma zagrożenia, a miała materiały dotyczące przynajmniej pięciu, sześciu postępowań, prowadzonych wobec pana P. przez różnego rodzaju jednostki policji, tak – no, to też z mojego punktu widzenia jest interesujące, czy odpowiedź MSW była taka, że działalność…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to… skoro pan wywołał ten temat, to ja panu coś pokażę i zapytam, jak pracowało w takim razie ABW.

To jest notatka jawna, notatka pochodzi z 28 czerwca 2012 r.

„W odpowiedzi na zapytanie ze strony BOR-u informujemy, iż w chwili obecnej nie posiadamy informacji, mogących świadczyć o zagrożeniach terrorystycznych dla osób ochranianych przez BOR w przypadku korzystania z nowych polskich linii lotniczych OLT Express. Jednocześnie informuję, iż w przypadku uzyskania dodatkowej informacji, zostaną niezwłocznie przekazane."

28 czerwca 2012 r. … to jest odpowiedź Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, że o nowe polskie linie OLT mogą wozić polskich VIP-ów – i co pan na to?

Świadek Dariusz Łuczak:

Odpowiem na to pytanie, pani przewodnicząca, w taki sposób, że – tak jak mówię – to pytanie zadało… znaczy ja nie chcę tej sytuacji bronić. Uważam taką odpowiedź za nieodpowiednią, mówiąc delikatnie, w jakim kontekście. BOR pytał zawsze o zagrożenia terrorystyczne. Po sytuacji znanej państwu i nam wszystkim, tak…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie ministrze, ale konkrety.

Świadek Dariusz Łuczak:

Ale konkrety, to jest tak, że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, nie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tutaj Kancelaria Senatu pytała konkretnie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowny panie ministrze, sytuacja wygląda w ten sposób, że przypominam panu, że od 24 maja mamy alarm wszczęty przez pana generała Bondaryka w stosunku do siedmiu osób, od 30 maja mamy sprawę operacyjną „Eldorado".

Wszyscy już na to pracują… na to, zresztą tym powiedziała, na razie bezowocnie a 28 czerwca, czyli miesiąc później, ABW wyraża opinię, że OLT może wozić polskich VIP-ów, bo nie ma zagrożenia, kiedy wiecie o tym, że to jest piramida finansowa, wiecie o tym, że on jest wielokrotnie karany, ale teraz jeszcze, bo to na razie żeśmy dopiero tego dotknęli… Ja nie znalazłam takiej notatki ani meldunku, ani czegokolwiek innego, który mówiłby o czymkolwiek innym niż to, że OLT powstało w celach przestępczych. Nie ma takiej informacji, przynajmniej nie jestem, są różne podawane wersje, czy to jest to zniszczenie LOT-u, czy to jest pranie pieniędzy, nie ma innej informacji – i ABW udziela informacji 28 czerwca, że ten podmiot może wozić polskich VIP-ów?

Jakby pan się zechciał do tego ustosunkować?

Świadek Dariusz Łuczak:

Ale pani przewodnicząca, odpowiedź jest prosta: taka odpowiedź nie powinna wyjść… nie powinna wyjść. Dwa tygodnie potem, o ile pamiętam, ona została sprostowana.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale jak to jest możliwe, że taka odpowiedź wychodzi? Kto za to odpowiadał?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak to jest możliwe, że to zostało potraktowane standardowo. Nie było, mówię wprost, ja nie mam tutaj nic do ukrycia, może troszeczkę nawet i poszerzam materię swojego

zwolnienia z tajemnicy państwowej, ale robię to świadomie, żebyście też państwo jakby, no, przyjęli do wiadomości, nie zgadzając się z tym, co mówię.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, ale jakby pan powie, jak to się stało?

Świadek Dariusz Łuczak:

Funkcjonowało kilka różnych jednostek do momentu reorganizacji w ABW. Każda jednostka otrzymywała, ten, jak rozumiem… to zapytanie z BOR-u przyszło do departamentu zwalczania terroryzmu, departament zwalczania terroryzmu sprawdził tylko w swoich bazach danych…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tu jest problem, dlatego, że departament zwalczania terroryzmu też posiadał wiadomości na temat OLT.

Świadek Dariusz Łuczak:

Ale, oczywiście i dlatego…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Moment, pytanie jest takie: czy udzielając takiej odpowiedzi robi się choćby taką prostą rzecz, że wchodzi się kartą i się sprawdza podmiot przed udzieleniem odpowiedzi?

Świadek Dariusz Łuczak:

Dlatego, pani przewodnicząca, między innymi takie sytuacje dały asumpt do tego, że w ABW nastąpiła kompletna reorganizacja pracy operacyjnej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, czy sprawdziliście, jak to jest możliwe, że zastępca dyrektora departamentu, 28 czerwca udziela takiej odpowiedzi, bo nie chce mi się wierzyć, że nie wziął karty i nie sprawdził kartą chociaż, czy podmiot jest zarejestrowany. I wtedy, jakby go sprawdził, to by zobaczył, co mu wyskakuje. Wiedziałby wtedy wszystko, dlatego że… i pan doskonale o tym wie, wiedziałby o sprawie operacyjnej, zainteresowaniu, wielokrotnej karalności, i tak dalej, i tak dalej.

Proszę powiedzieć, czy ustaliliście państwo, dlaczego ABW, konkretnie zastępca dyrektora departamentu do zwalczania terroryzmu udziela takiej odpowiedzi?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, dlaczego?

Świadek Dariusz Łuczak:

Dlatego (i to mówię uczciwie), dlatego, że taki był standard udzielania odpowiedzi dla BOR-u, bo BOR tylko pytał o zagrożenie terrorystyczne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan minister chce powiedzieć, że – po prostu – to było jedną wielką farsą, czyli – po co BOR zadawał to pytanie, skoro udzielano odpowiedzi bez czegokolwiek?

Świadek Dariusz Łuczak:

Pani przewodnicząca, mówię to uczciwie i świadomie, chcę powiedzieć, że tego rodzaju sytuacje były jedną wielką farsą, były! Dlatego… bo to nie były przypadki jednostkowe. Ten akurat przypadek jest o tyle istotny, że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To nas interesuje.

Świadek Dariusz Łuczak:

…dotyczy sprawy, która jest przedmiotem działań państwa komisji. Ale dlatego m.in. nastąpiła w tym czasie reorganizacja, aby takich sytuacji nie było i nie dochodziły już tego rodzaju zapytania (czy z BOR-u, czy z jakiejś innej instytucji) do jednego pionu operacyjnego a było ich kilka. Był jeden pion operacyjny a tego rodzaju, a tego rodzaju

zapytania z każdej innej dziedziny – po tych kilku tygodniach, kiedy już do reorganizacji doszło – wchodziły do Centrum Analiz, któremu m.in. podlegało Biuro Ewidencji i Archiwum. Postanowiliśmy to wszystko… pozmieniali, mając na uwadze takie, takie sytuacje, które…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie ministrze, moment, moment, bo ja chyba, sekundę…

Świadek Dariusz Łuczak:
…biły w dobre imię agencji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie ministrze, bo ja chyba… ja nie mogę w to uwierzyć, co pan mówi. To znaczy… przychodzi zapytanie od instytucji, która ochrania najważniejsze osoby w państwie, do niesamowicie istotnego departamentu w delegaturze… agencji bezpieczeństwa, czyli Departamentu Zwalczania Terroryzmu. I pan chce powiedzieć, że odpowiedź była udzielona po prostu tak, bez wykonania jakiejkolwiek czynności, na doczep się?

Świadek Dariusz Łuczak:
Pani przewodnicząca, jeszcze raz chcę powtórzyć, była do tego momentu taka praktyka w agencji. Ona nie dotyczyła 2012, 2011 roku, tylko przez cały czas tak było…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie ministrze, ale chce pan powiedzieć, że nie wziął – po prostu – karty E15, nie włożył i nie sprawdził przed udzieleniem odpowiedzi, ja nie mówię o innych czynnościach.

Świadek Dariusz Łuczak:
Pani przewodnicząca, po to została przez generała Bondaryka, przy moim udziale, zrobiona reorganizacja, która za chwilę będzie… przepraszam…przedmiotem badania innej komisji sejmowej, żeby do takich sytuacji nie dochodziło…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale proszę powiedzieć, czy państwo żeście… bo wie pan, panie ministrze, ja jestem tak bardzo poruszona tym, co pan powiedział. Znaczy… chce pan powiedzieć, że dyrektor departamentu zwalczania terroryzmu udziela odpowiedzi… bo rozumiem z tego, co pan mówi, nie tylko w tym przypadku ale w ogóle innym podmiotom na zasadzie...

To jest pytanie takie: czy, jeżeli ktoś, na przykład, zadał pytanie, czy przylatuje do nas z kraju, bym powiedziała, takiego szczególnego, samolot który jest zagrożeniem terrorystycznym to, chce pan powiedzieć, że siadał dyrektor departamentu kontrwywiadu i odpisywał: *nie ma problemu* albo *jest*, w zależności od tego, jak…

Świadek Dariusz Łuczak:
Nie, nie, no, to pani, pani przewodnicząca…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
No, ale, bo moment…

Świadek Dariusz Łuczak:
Nie idźmy w tę stronę… jest pytanie i jest odpowiedź.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale na podstawie czego?

Świadek Dariusz Łuczak:
Ale – nie, pani przewodnicząca, ja przepraszam…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie…, sekundkę, ale panie ministrze, to jest dla mnie, ja panu powiem tak: nie lubię robić prywaty, ale to jest dla mnie, ja panu powiem tak, to jest dla mnie przerażające w kontekście tego, czego doświadczyliśmy w 2010 roku. To znaczy… jak, jeżeli jesteśmy po tak strasznym zdarzeniu a pan mówi o tym, że na zapytanie czy może bezpiecznie wozić VIP-ów dyrektor, zastępca dyrektora departamentu kontrwywiadu, po prostu, siada i pisze: *może*, nie sprawdzając niczego.

Świadek Dariusz Łuczak:

Pani przewodnicząca, ja chcę jeszcze raz podkreślić, bo to jest ważne tak: ja mogę brać odpowiedzialność za wszystko, co robiłem, co nadzorowałem, ale jeszcze raz chcę podkreślić, że te zmiany, które były dokonywane przez pana generała Bondaryka (przy jakimś moim udziale) a później przez mnie kontynuowane, to one miały taki skutek (i to mówię wprost), miały taki skutek, że do takich sytuacji jak ta, o której państwo teraz mówicie, nie było.

I nie było później takich sytuacji, bo nie było takich sytuacji, bo jeżeli wpływało jakiekolwiek zapytanie, czy w kontekście zagrożenia terrorystycznego, czy w kontekście jakimś innym (a zapytań do agencji wpływało kilkaset tysięcy w ciągu roku) to odpowiadał za to jeden pion, który miał obowiązek sprawdzić wszystkie informacje, wszystkie dane i w agencji, wszystkie materiały znajdujące się w agencji, nie chcę o systemie opowiadać, ale i w policji. Znam takie przypadki, kiedy myśmy pisali za policję… za policję, czy za inną służbę specjalną, bo MSW pytało…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wracamy do sprawy, panie ministrze, wracamy do…

Świadek Dariusz Łuczak:

To był błąd, pani przewodnicząca, biję się w piersi.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, dlaczego agencja nie posiada operacyjnego rozpoznania i nie podjęła żadnych, prawem przewidzianych, czynności dotyczących braku spełnienia – przez powstałą spółkę, przewoźnika lotniczego pod nazwą OLT – wymogu określonego w art. 8 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1008/2008 wobec Urzędu Lotnictwa Cywilnego, których spółka nie spełniała pomimo wielokrotnych wezwań. A w zasadzie nawet nie wezwania, bo to było trzynaście próśb, co warto podkreślić opinii publicznej, to było trzynaście próśb, nawet nie wezwań. Spółka ta (dla świadka i dla opinii publicznej, przypomnę), no, nie przedstawiła za lata 2008, 2010, 2011, opinii biegłego rewidenta a na 2012 rok nie przedstawiła planu gospodarczego.

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak, ale pan przewodniczący w tym momencie mówi o Amber Gold…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Nie, ja mówię o OLT, o relacjach z Urzędem Lotnictwa Cywilnego.

To był wymóg przewidziany prawem powszechnie obowiązującym. Dlaczego, pomimo tego braku, koncesja i certyfikaty zostały nadane? Jakie konsekwencje, w związku z brakiem tych wymogów i trzynastu próśb (co warto podkreślić) a nie wezwań…

Świadek Dariusz Łuczak:

Rozumiem, panie przewodniczący, ja mogę szerzej…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale nie, nam chodzi tylko konkretnie o to, czy jakiekolwiek działania zostały w tej sprawie podjęte? Jeśli nie, to dlaczego i dlaczego nikt został pociągnięty do odpowiedzialności?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie jestem w tym momencie na to pytanie odpowiedzieć z prostej przyczyny: nie mam informacji na ten temat.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jasne.

Proszę świadka, a czy funkcjonariusze ABW do kwietnia 2012 roku sprawdzali Krajowy Rejestr Sądowy, czy sprawdzali historię Krajowego Rejestru Sądowego… spółki Jet Air a następnie OLT Express? Dopóki świadek nie powziął wiedzy o tym zainteresowaniu, jak zeznał, w kwietniu 2012 roku.

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak, ale – jak pamiętam dokumentację w postaci różnego rodzaju analiz, które przedstawiano mi później – to proszę zwrócić uwagę, że…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale ja pytam o ten okres konkretnie: 2012 rok, kwiecień – czy wówczas funkcjonariusze, którzy informowali świadka, mówili o tym, że *sprawdzaliśmy Krajowy Rejestr Sądowy, badaliśmy dokumentację*.

Świadek Dariusz Łuczak:

Moim zdaniem, były wykonywane różne czynności…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale, czy ta konkretna była wykonana, świadek pamięta?

Świadek Dariusz Łuczak:

Co do konkretnej czynności – nie, ale wiem, że były wykonywane różne czynności wokół podmiotów, którymi był zainteresowany i…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A dlaczego ta czynność nie została wykonana, bo to jest podstawowa czynność, dlaczego ta czynność nie została wykonana – sprawdzanie KRS-u?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

No, proszę świadka, no, świadek był wówczas, mówimy o kwietniu 2012 roku…

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

…zastępcą szefa…

Świadek Dariusz Łuczak:

Dokładnie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

… Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Dlaczego funkcjonariusze…

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

…tak podstawowej rzeczy nie wykonali?

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy jakieś czynności dyscyplinujące były wówczas podjęte?

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie przewodniczący, między mną – zastępcą szefa a oficerem było jeszcze przynajmniej sześciu, siedmiu innych funkcjonariuszy, którzy w strukturze pionowej o tym… Nie poinformował mnie dyrektor delegatury, nie informował o problemach jakie mają, na przykład z ustaleniem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, to jest o tyle istotne, że w sytuacji, kiedy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego sprawdziłaby dokładnie KRS, to byłoby wiadome, że w chwili przejmowania tego podmiotu (czyli Jet Air) ten podmiot był po prostu bankrutem. Więcej zobowiązań…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, panie pośle, ale ja… ma pan rację, ale ja muszę tutaj dodać jedną rzecz.

W którym momencie ściągnęliście państwo akta z Gdańska i zorientowaliście się, co wie Gdańsk na temat OLT?

Świadek Dariusz Łuczak:

Więc, akta z Gdańska zostały ściągnięte… nie wiem, co do daty, na pewno tego nie przedstawię, ale na pewno to było w momencie… czyli ten koniec kwietnia a moment, kiedy szef agencji wystąpił do tych najwyższych organów państwowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, kiedy założono teczkę nadzoru indywidualnego i dlaczego ją założono?

Świadek Dariusz Łuczak:

Teczkę nadzoru indywidualnego założono po wszczęciu sprawy „Eldorado" – to na pewno.

Dlaczego? Z jednego, prostego powodu, po pierwsze – sprawa była już tak nośna, istotna, druga sprawa… najważniejsza na kierunku bezpieczeństwa ekonomicznego państwa, jaką wtedy agencja prowadziła – to raz, dwa, funkcjon… czyli w ramach funkcji kontrolnych.

Dwa – nie tylko funkcjonariusze delegatury gdańskiej wykonywali czynności operacyjne, w tym czasie już czynności wykonywali funkcjonariusze departamentu kontrwywiadu, delegatury stołecznej, centrum analiz, biura bezpieczeństwa teleinformatycznego.

Wiem, że w którymś momencie do tych czynności też włączyli się funkcjonariusze z pionu bezpieczeństwa wewnętrznego.

Więc musiało być takie jedno miejsce, powiedzmy sobie – taki jeden zbiór danych i tym zbiorem danych była teczka nadzoru indywidualnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, bo pan minister powiedział, że wtedy już, w momencie wszczęcia i objęcia tego nadzorem, to była jedna z najważniejszych spraw agencji, tak?

Świadek Dariusz Łuczak:

Najważniejsza, mogę to powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Najważniejsza… no, to teraz pytanie jest takie: gdzie są techniki operacyjne? Zapytajmy wprost najpierw,…

Świadek Dariusz Łuczak:

Jasne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…gdzie jest wniosek o podsłuch?

Świadek Dariusz Łuczak:

Więc nie pamiętam, w którym momencie została wszczęta ta teczka nadzoru lub w ogóle, kiedy została wszczęta sprawa „Eldorado", bo to jest…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy… 24. – decyzja podjęta, 30 maja zarejestrowana.

Świadek Dariusz Łuczak:

OK. No, więc tutaj dotykam (oczywiście, państwo wiem, że macie troszkę inne zdanie), ale dotykam kompetencji ABW. To jest… też chcę, żeby to jasno wybrzmiało, też ma przełożenie na wcześniejsze jakieś czynności niewykonywane przez ABW.

Kompetencje Departamentu Bezpieczeństwa Ekonomicznego Państwa zawierały się w jednym akapicie artykułu 5 ustawy o ABW, czyli monitorowanie i przeciwdziałanie, i ściganie przestępstw związanych z bezpieczeństwem ekonomicznym państwa. ABW jako jedyna instytucja, jako jedyna służba, też specjalna, ale nie tylko, bo i policja i Straż Graniczna – może to jest mniej istotne, ale głównie Policja, CBŚ i CBA mają ściśle określony katalog swoich zainteresowań. To jest o tyle istotne, że w momencie, kiedy zachodzi możliwość, czy potrzeba wystąpienia z wnioskiem o tzw. technikę operacyjną,

czyli w tym przypadku ABW, to jest wniosek do Prokuratury Generalnej, zaopiniowany wniosek pozytywnie trafia do sądu, jedyny – Sąd Okręgowy w Warszawie – jest bardzo ściśle badana kompetencja takiego wniosku w kontekście zadań, jakie ABW wykonuje.

W związku z tym, że tutaj kwalifikacja była, jak pamiętam, z art. 286, czyli oszustwa, to jest taka pierwsza kwalifikacja jaką sobie kojarzę, później jeszcze chyba art. 299, tak, czyli…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

„Pranie brudnych" pieniędzy.

Świadek Dariusz Łuczak:

… „pranie brudnych" pieniędzy, ale „pranie brudnych" pieniędzy w kontekście jakiegoś konkretnego przestępstwa, które trzeba było wskazać w tym wniosku. Ale tutaj taką rolą dominującą dla takiego wniosku jest zaangażowanie Skarbu Państwa albo udział Skarbu Państwa w…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja panu przerwę.

Znaczy, jeżeli pan chce powiedzieć, że nie było na to… proszę pana, to jest problem, bo ja panu przeczytam między innymi fragment pisma pana generała Bondaryka do pana Stanisława Kozieja: „Biorąc pod uwagę dotychczasowe ustalenia można stwierdzić, iż działalność i upadek Amber Gold nie stanowi zagrożenia dla bezpieczeństwa polskiego systemu finansowego i bankowego", natomiast… zresztą dojdziemy do tego dalej.

Proszę powiedzieć, w tej sytuacji, czy samo wejście w sektor lotniczy, „pranie brudnych" pieniędzy, oszukiwanie ludzi, czy to jest niewystarczające do tego, żeby to była właściwość ABW i do założenia podsłuchu? To, chce pan powiedzieć?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, ja tego nie chcę… ja tego nie chcę powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, to pytanie jest takie, pan mówi, że to jest już najważniejsza sprawa dla agencji, zajmuje się tym w zasadzie połowa ABW, jeżeli chodzi o centralę i kilka delegatur…

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…ja jeszcze mogę panu powiedzieć, że wykonywały czynności katowicka i krakowska, jak by było mało…

Świadek Dariusz Łuczak:

Oczywiście, oczywiście, że się…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mówicie o tym, że sprawa jest niesamowicie poważna, informujecie siedem najważniejszych głów w państwie i pytanie jest zasadnicze, gdzie jest technika operacyjna?

Świadek Dariusz Łuczak:

No, więc, jeszcze raz próbuję to przedstawić: zagrożony interes Skarbu Państwa bądź straty Skarbu Państwa, ja chcę się tylko podeprzeć inicjatywami. A znam z autopsji, z dotychczasowego doświadczenia, sytuacje, kiedy – już na poziomie prokuratury – takie wnioski zostały odrzucane w związku z tym, że był brak kompetencji. Mało tego, w centrali istniał departament podstępowań karnych… istnieje, który ma specjalną komórkę, która takie wnioski o technikę operacyjną opiniuje. I wiele wniosków… właściwość, pani…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale pytanie jest w konkretnej sprawie: czy był wniosek, panie ministrze, wniosek o podsłuch operacyjny i inne techniki – i został negatywnie zaopiniowany, czy też go w ogóle nie ma?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, nie było takiego wniosku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dlaczego?

Świadek Dariusz Łuczak:

Z takiego powodu, że przy wstępnej kwalifikacji (bo materiały operacyjne przed złożeniem wniosku o technikę operacyjną są zawsze konsultowane z pionem śledczym, po to, żeby – pion śledczy ma tam specjalną jednostkę – żeby pion śledczy ustalił konkretną kwalifikację o możliwości popełnienia konkretnego przestępstwa do tego wniosku zgodną z właściwością ABW). Tutaj znano przestępstwo oszustwa poza katalogiem, to jest jedna sprawa.

Druga sprawa istotna, technika operacyjna jest tzw. środkiem subsydiarnym, czyli ona już jest stosowana ostatecznie w momencie, kiedy wszystkie inne możliwości pracy operacyjnej zostały wyczerpana.

A trzecia sprawa – i tu, moim zdaniem, to ona zaważyła jakby nad tą taktyką – że skoro składamy zawiadomienie, tak było, co do zasady tak było. To, jeżeli jest wątpliwa podstawa prawna ta uznana, czyli ten 286 – oszustwo, gdzie nie ma szkody Skarbu Państwa jest bardzo minimalna szansa na uzyskanie techniki operacyjnej. To o wiele praktyczniejszą drogą jest wystąpienie z wnioskiem o tzw. technikę procesową, co się stało.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie ministrze, 27 lipca jest włączony podsłuch procesowy. „Uciekł” państwu maj, czerwiec i cały lipiec, trzy najważniejsze miesiące. A pan…

Świadek Dariusz Łuczak:

No, może maj – nie, bo, bo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, panie ministrze, no, o czym pan mówi?

Świadek Dariusz Łuczak:

Mówię o czerwcu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mówi pan, że to jest najważniejsza sprawa w tym momencie dla ABW. W kwietniu i maju 2012 r. i pan mówi, ale wy żeście się…. Wie pan, popadacie państwo, funkcjonariusze w pewną, bym powiedziała, niekonsekwencję. Z jednej strony – mówicie, że to jest najważniejsza sprawa i zajmujecie się nią, ale – z drugiej strony – wszystkie swoje niedopełnienia uzasadniacie tym, żeście cały czas się zastanawiali tak, jak pan teraz, czy była właściwość ABW.

Pan przesądził, zresztą kategorycznie (i zgadzam się z panem i myślę, że cała Komisja), że wątek lotniczy czy sektor lotniczy był we właściwości ABW. Jeżeli wchodzi coś takiego, w rachubę automatycznie macie wyspecjalizowany Wydział III w delegaturze stołecznej, on się tym zajmuje.

A na pytanie, dlaczego nie ma technik operacyjnych, my mamy przyjąć odpowiedź, że dlatego żeście się zastanawiali, czy ABW jest właściwe?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, pani przewodnicząca, to tak nie jest, tylko, że… jeszcze raz staram się powiedzieć państwu (oczywiście, możecie tego nie przyjąć). To jest środek subsydiarny, ostateczny. Po pierwsze, właściwość kompetencyjna, a poza tym materiał na tą technikę.

To, że mieliśmy różne opracowania analityczne, jakieś swoje podejrzenia to nie znaczy, że to był materiał uprawdopodabniający popełnienie przestępstwa, w tamtym czasie. Gdyby tak było…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie ministrze, a czym się różni podsłuch operacyjny od procesowego? I dlaczego ustawodawca je rozróżnił skoro, jeżeli jest uprawdopodobnione przestępstwo to się wtedy włącza podsłuch procesowy.

To proszę powiedzieć, po co agencja dostała uprawnienia do włączenia podsłuchu operacyjnego, skoro pan mówi, że czekaliście na to, aż będzie kwalifikacja prawna i uprawdopodobnione przestępstwo?

Świadek Dariusz Łuczak:
Według mnie, podsłuch operacyjny w przypadku ABW można stosować tylko i wyłącznie na podstawie konkretnego katalogu kompetencyjnego… a prokurator…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy „pranie brudnych” pieniędzy wchodzi w ten katalog?

Świadek Dariusz Łuczak:
„Pranie brudnych” pieniędzy… ależ, oczywiście, ale…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
No, o czym dalej rozmawiamy?

Świadek Dariusz Łuczak:
No, oczywiście, to znaczy… będzie po mnie, mam nadzieję, pan płk Bilkiewicz, który tutaj jest jakby specjalistą od tych rzeczy, ale ja też jakieś doświadczenie w tej materii mam. „Pranie brudnych”… żeby mówić o „praniu brudnych” pieniędzy trzeba wykazać, z jakiego przestępstwa te pieniądze pochodzą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Z przestępstwa oszustwa, bo to żeście mieli stwierdzone.

Świadek Dariusz Łuczak:
Bazowe, bazowe.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie ministrze, ale macie to stwierdzone.

Świadek Dariusz Łuczak:
Przestępstwo oszustwa, pani przewodnicząca, nie jest przestępstwem z zakresu katalogu kompetencyjnego…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale panie ministrze, to jest już kwestia oceny. Macie…

Świadek Dariusz Łuczak:
Skarb Państwa musiał być tutaj oszukany.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dobrze.

To proszę powiedzieć w takim razie, czy państwo żeście zapytali, jakie są w tej sytuacji rozliczenia z podmiotami państwowymi? Mam na myśli porty lotnicze oraz urząd skarbowy i ZUS?

Świadek Dariusz Łuczak:
Pani przewodnicząca, tak, oczywiście są bardzo szerokie analizy na ten temat tylko, że one były wykonane już po prostu później. No, nie ma takiej możliwości, żeby ABW w ciągu kilku dni otrzymało konkretne dane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale pani ministrze, ale tutaj panu przypomnę (bo może pan nie pamiętać) – informacja o tym, że on z tych kilku spółek przez te trzy lata nie płaci podatków i nie składa sprawozdań było w ABW od kwietnia, bo to już było.

Świadek Dariusz Łuczak:
Od kwietnia, to tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Następnie, jak się wzięło wydruk z KRS-u to było widać, że pan deklaruje, że ma po wpłacane kapitały – tu ma 50 mln, tu 30 mln, tu 10 mln czy cokolwiek innego,

w urzędzie skarbowym nie wykazuje w ogóle tych dochodów, w żaden sposób nie rozlicza się podatkowo.

Naprawdę chce pan nas wszystkich przekonać, że nie warto było chociaż podjąć próby, aby uzyskać taki wniosek? Mało tego, pamięta pan te notatki (obojętne, czy mniej, czy bardziej prawdziwe) wskazujące na to, że on ucieknie, czy to do Argentyny, czy to do…

Świadek Dariusz Łuczak:

Były takie informacje, były.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…no więc, to nie są, czy to nie jest podstawa do tego, że macie sygnały, że zabierze pieniądze i ucieknie za granicę, żeby mu włączyć techniki operacyjne?

Ale inna rzecz – na jakim szczeblu i kiedy zapadła decyzja, że jednak nie uruchomicie tej techniki operacyjnej?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy ja… jak pamiętam tę sytuację – nie brałem udziału w tym spotkaniu, nie chcę się tutaj, jak świadek nr 19, ciągle podpierać innymi obowiązkami, chociaż takie miałem – ale, ale pamiętam z opowiadania, z opowiadania dyrektora Bilkiewicza, który mi później tę sytuację przedstawił, że uznano, że szybciej wdrożymy (jeżeli oczywiście wdrożymy, jeżeli przekonamy prokuratora, wniosek prokuratora), będziemy mieli włączoną technikę procesową, niż technikę operacyjną na którą, zdaniem departamentu PK, nie było jeszcze wystarczająco zgromadzonego materiału.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie ministrze, ale my rozmawiamy o kwietniu 2012 r., gdzie nawet nie było zawiadomienia i prowadziła Prokuratura Rejonowa Gdańsk-Wrzeszcz pod kątem 171 a, w zasadzie, nie prowadziła, więc nie mogliście państwo mówić o tym, że szybciej…

Świadek Dariusz Łuczak:

No więc, no więc…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę posłuchać.

Nie mogliście państwo mówić o tym, że szybciej włączycie podsłuch procesowy, kiedy nawet nie było zawiadomienia a co dopiero mowa o wszczęciu postępowania i później wystąpienia o podsłuch. I teraz proszę popatrzeć na bardzo dużą niekonsekwencję… proszę się nie gniewać.

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja się nie gniewam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Sytuacja wygląda w ten sposób.

Wpływa zawiadomienie do prokuratury, prokuratura 2 lipca wszczyna postępowanie karne i 17 lipca pisze pierwszy wniosek o podsłuch. Proszę powiedzieć, czym to prokuratura w siedemnaście dni dysponowała od wszczęcia postępowania, że wystąpiła o podsłuch a sąd go natychmiast procesowo wydał? Bo o ile ja wiem, to uzyskać podsłuch procesowy jest bardzo trudno, dużo łatwiej jest uzyskać podsłuch operacyjny.

Co w siedemnaście dni prokuratura zgromadziła, że sąd bez problemu wydał zgodę na podsłuch a pan twierdzi, że na podstawie informacji operacyjnych, które były nieporównywalne z informacjami, znajdujące się w tej teczce prokuratury, nie dostalibyście podsłuchu operacyjnego?

Świadek Dariusz Łuczak:

Pani przewodnicząca, ja nie twierdzę, że byśmy nie dostali, tylko mówię, z praktyki pamiętam, że jeżeli (bo tutaj, no, przepraszam, ale jest pewien spór między nami, co do właściwości rzeczowej ABW w tej sprawie – ja już się nie chcę tutaj powoływać na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2010 r., który nakazał właśnie doprecyzowanie te elementy i wynikiem, i wynikiem tego wyroku, który do dzisiaj nie został…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Wracamy do tego, bo pan zaczął mówić, że nie uczestniczył w podjęciu decyzji…

Świadek Dariusz Łuczak:
Ja mówię o kompetencji, o kompetencjach ABW w tej sprawie na 2010 rok i następny. To jest ważna rzecz, bo to też rzutuje na tą kwestię, o którą pani przewodnicząca pyta, dlaczego nie było wniosku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie ministrze, ale – panie ministrze, powiedział pan na początku bezspornie, wchodzi to w zakres ABW, zgadzamy się wszyscy, wyspecjalizowana komórka…

Świadek Dariusz Łuczak:
Ale mówię o transporcie lotniczym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
O transporcie lotniczym.

I teraz mamy, mamy taką sytuację, że pan mówi, że to jest najważniejsze, ma… w kwietniu to jest najważniejsza sprawa dla ABW, jaka istnieje…

Świadek Dariusz Łuczak:
…to znaczy, ja mówię o Amber Gold.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…o Amber Gold. A proszę powiedzieć w tej sytuacji, co było takiego szczególnego w tej sprawie, że w kwietniu 2012 r. ona się stała najistotniejszą sprawą dla ABW?

Świadek Dariusz Łuczak:
Znaczy w kwietniu… po kwietniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
No, kwiecień-maj, tak?

Świadek Dariusz Łuczak:
Dojście do wiedzy, dojście do wiedzy, a też chcę powiedzieć, że… że przez cały czas w delegaturze stołecznej trwały czynności analityczne, między innymi, jak już dostaliśmy dostęp, to też musi być jasno przeze mnie powiedziane, do rachunków bankowych, w sposób formalny, nie dostaliśmy tego. To była ta współpraca, o której jeden ze świadków był pytany z GIIF-em, między innymi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale pytanie jest moje…

Świadek Dariusz Łuczak:
Dostaliśmy dostęp, analiza tego, okazało się, że to niekoniecznie musi być prawda, że są duże środki zgromadzone (i pieniężne, i w postaci złota) w BGŻ. Funkcjonariusze trzykrotnie byli w tym czasie, w ciągu dwóch tygodni czy dziesięciu dni, byli w BGŻ. Różnego rodzaju perturbacje tam były, bank się zasłaniał różnego rodzaju tajemnicami, w końcu okazało się, że skarbiec jest pusty i wówczas BGŻ zdecydował się złożyć zawiadomienie, o którym…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale pytanie jest inne… ja już oddaję głos…

Świadek Dariusz Łuczak:
Nie było wiedzy, nie było…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale pytanie jest inne – pan powiedział, że na tym przełomie kwietnia i maja, to była najważniejsza sprawa dla agencji bezpieczeństwa…

Świadek Dariusz Łuczak:
Tak – i później, i później.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jakie kryteria zdecydowały, że ona w obliczu innych spraw była najważniejsza?

Świadek Dariusz Łuczak:

Przede wszystkim przewidywalność wymiaru społecznego tego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wie pan, dlaczego o to pytam? Dlatego, że my byliśmy przed Euro 2012 i, jeżeli pan chce powiedzieć, że maj i kwiecień, ta sprawa jest sprawą najważniejszą w ABW, ważniejszą od…

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy, może nie kwiecień, ale maj, bo tutaj się…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, to niech będzie maj.

A jesteśmy przed Euro 2012, to – dla mnie jest pytanie: co jest w tej sprawie takiego, że ona zostaje numerem jeden w ABW? Czy to nie przypadkiem kwestia syna premiera Donalda Tuska?

Świadek Dariusz Łuczak:

Do tego, jeśli pani przewodnicząca będzie zadawała to pytanie (czy któryś z panów posłów) to się oczywiście odniosę.

Nie, po prostu przewidywaliśmy, szef, no to mówiąc wprost, szef generał Bondaryk, on miał największą wiedzę, bo mógł ze wszystkimi rozmawiać.

Każdy z nas tam w ramach podziału kompetencji już przeczuwał, że skoro… zresztą nie ukrywajmy, tak, ja niczego nie ukrywam, kontekstowe różne sytuacje, które miały miejsce wcześniej.

Ja do dzisiaj pamiętam ciągniętą linę z samolotem po lotnisku, tak, plus jeszcze inne tego rodzaju elementy, które zaczęły nam wychodzić w ustaleniach – zaangażowanie pana P. w działalność charytatywną, otaczanie się tam różnymi innymi osobami publicznymi, finansowanie.

To mi przypomniało w tamtym czasie (a znałem tę sprawę dosyć dobrze) historię z WGI, z Warszawską Grupą Inwestycyjną z domem maklerskim S.A., gdzie – w radzie nadzorczej… to chyba był taki pierwszy przypadek, zasiadały osoby ze świecznika. Nie chcę mówić o ich nazwiskach, żeby nie kojarzyć z historią Amber Gold. Ale ta cała otoczka, która już się wtedy zaczęła ujawniać wokół OLT, wokół (wcześniej) Amber Gold i środowisko, gdańskie środowisko, które wiadomo że w przypadku wybuchu afery uderzy w głowę rządu (tak bym to nazwał) w tym momencie z powodu…

Aha, i plus jeszcze ta sytuacja bo jak już delegatura stołeczna przy okazji badania tego wątku lotniczego zaczęła dochodzić coraz to nowych informacji historycznych, tak bym to nazwał, dotyczących przeszłości pana Stefańskiego, później pana P. Jak zrobiono taki *research* indolencji poszczególnych instytucji państwowych od 2000, powiem, że 2009, chyba wcześniej, bo to, od razu przeczuwaliśmy, że z tego będzie naprawdę bardzo duża afera. Głównie z tego powodu, że ona się mówiąc wprost, że ona zaistniała w środowisku trójmiejskim, z wiadomych powodów. I stąd, nie dlatego, że (tak jak czytałem gdzieś w jednym z komentarzy, premier Tusk zwołał jakąś odprawę z udziałem kilku ważnych osób i powiedział, żeby to przed Euro wyciszać – ja czytałem tę informację w jakichś mediach, ale zdaje się, że minister Cichocki tutaj przed państwem to komentował)...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A ja mam takie pytanie. Powiedział pan, że spodziewaliście się, że to będzie wielka afera z udziałem środowiska gdańskiego…

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…i, że będzie z tego wielka afera uderzająca, no, w premiera Donalda Tuska jako… tak mamy rozumieć, tak?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy środowisko rządzące w tamtym czasie pochodzące z Gdańska, czy tam z okolic Gdańska.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

To proszę powiedzieć w takim razie, skąd ta skromność działań w tym zakresie, czy to właśnie tym podyktowana? Nie ma podsłuchów, nie ma obserwacji, są informacje, że on może wyjechać za granicę… sprawa jest najpoważniejsza.

No, wie pan, to się kłóci ze sobą, bo – albo się państwo szykujecie na największą aferę jaka może wybuchnąć i uruchamiacie wszystkie środki żeby to zatrzymać, albo – nie.

Ale dobrze, bo ja już, jakby pan…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Przepraszam, *à propos* tego wątku – proszę świadka, a do jakiej grupy świadek się zaliczał, tych, którzy dowiedzieli się z prasy?

Świadek Dariusz Łuczak:

Słucham?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Do jakich grup osób, które powzięły wiedzę o Michale Tusku. Czy świadek zaliczał się do tej grupy, która z prasy się dowiedziała, czy do tej grupy, która wiedział już w marcu o podjęciu współpracy Michała Tuska z OLT Express?

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja się zaliczam do tej grupy, która powzięła wiedzę z tak zwanego systemu informacji bieżącej. To jest system komunikacyjny w ABW i on, między innymi (przynajmniej tak było, teraz nie wiem) ujawnia, czy ujawnia?... przedstawia wszystkie istotne informacje dotyczące funkcjonowania służb różnego rodzaju, sektorów życia publicznego. Ale to mniej więcej…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Kiedy?

Świadek Dariusz Łuczak:

Mniej więcej kilkanaście godzin przed tym, nim się to w mediach pojawiło – czyli do tych ludzi, którzy posiedli tę wiedzę…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli w sierpniu też?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ta pierwsza grupa, tych którzy z prasy, nie ci, co w marcu wiedzieli.

Świadek Dariusz Łuczak:

Można by to tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Rozumiem.

Proszę świadka, dlaczego agencja w wyniku czynności operacyjnych nie ujawniła, że w lutym 2012 roku, pomimo niespełnienia wymogów wyżej już określonych przeze mnie, dotyczących koncesji na usługi lotnicze i reakcji na prośby Urzędu Lotnictwa Cywilnego oraz danych z Krajowego Rejestru Sądowego, spółka lotnicza OLT Express jednak uzyskała koncesję, certyfikat umożliwiający podjęcie operacji lotniczych w kwietniu 2012 roku?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie wiem, czy to było podmiotem… czy to było, przepraszam, przedmiotem czynności agencji, natomiast, jak sądzę, uzyskała w trybie bardzo pilnym wszystkie możliwe zgody wynikające z zasad wydawania takich koncesji. Znaczy… zgody, opinie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A proszę powiedzieć, a dlaczego delegatura nie prowadziła aktywnego rozpoznania operacyjnego w tym zakresie i nie wszczęto postępowania przygotowawczego o podejrzeniu popełnienia przestępstwa z art. 231, czyli niedopełnienia lub przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego, w tym konkretnym przypadku to – funkcjonariuszy z Urzędu Lotnictwa Cywilnego.

Świadek Dariusz Łuczak:

Tego nie wiem, domyślam się… nie zostałem o tym poinformowany.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A czy świadek zdaje sobie sprawę, że przy prawidłowym i skutecznym prowadzeniu czynności operacyjnych przez podległych funkcjonariuszy, co najmniej w styczniu (lub w lutym) 2012 r., ABW mogła uniemożliwić skutecznie Marcinowi P. podjęcie działalności lotniczej przez spółkę OLT a także, tym samym, zintensyfikować bezpośrednie działania wobec zagrożonej kwoty, którą szacujemy na wysokość 260 mln zł, czyli środków, które *de facto* klienci Amber Gold przelali na działalność lotniczą spółek z grupy OLT?

Świadek Dariusz Łuczak:

Pewnie jest jak pan przewodniczący mówi, natomiast, jeśli można jeszcze jedno zdanie do tego dodać – ja mam też takie przekonanie, że gdyby właściwe organy w latach 2009, 2010, 2011 wykonywały sumiennie swoje obowiązki to tego tematu, w ogóle, by nie było.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mogę?

Jeżeli mogę, to – panie ministrze, to proszę odpowiedzieć na pytanie, pan powiedział, że wiedzieliście, że szykuje się duża afera w kontekście tego, że z Marcinem P. pokazuje się gdańskie środowisko. Proszę powiedzieć…

Świadek Dariusz Łuczak:

Przepraszam… no tak, z Marcinem P., tak, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak, to proszę powiedzieć w takim razie, czy wyjaśniliście państwo, dlaczego – wywodzący się z gdańskiego środowiska, pan minister Nowak, mając już wiedzę od państwa, w tym pisemną ,czym jest OLT i czym grozi – nie wszczął kontroli, nie przerwał tej działalności, zrobił to dopiero 16 sierpnia po upadku wszystkich spółek?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy… nie mam wiedzy na ten temat, ja nie miałem kontaktów z panem ministrem Nowakiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A badaliście w takim razie to w kontekście takich powiązań?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie jestem w tej chwili w stanie na to pytanie odpowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, dziękuję.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ostatnie pytanie.

Proszę świadka, czy świadek nie czuje się odpowiedzialny za swoich funkcjonariuszy podległych, jako pełniący obowiązki dyrektora delegatury stołecznej ABW, następnie zastępca szefa a w końcu szef ABW, za to, że osoby, które z własnych środków, które wpłaciły na lokaty do Amber Gold, sfinansowały funkcjonowanie przedsięwzięcia pod

nazwą OLT Express na kwotę 260 mln zł? Bo gdyby funkcjonariusze, co starałem się wykazać w tych poszczególnych pytaniach, zadziałali na różnych odcinkach, nie doszłoby do powstania OLT Express i jak określił były premier Marek Belka, nie doszłoby do spalenia pieniędzy, bo OLT – jego zdaniem – to była maszynka do palenia pieniędzy.

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy… oczywiście, że jako przełożony funkcjonariuszy czuję się odpowiedzialny za ich czynności, które wykonywali. Natomiast, jeszcze raz chcę podkreślić to, co powiedziałem na początku: funkcjonariusze ABW, w moim przekonaniu, wykonywali wszystko, co było w tamtym czasie w ich mocy, wykorzystując wszystkie możliwe, dostępne prawem środki. I uważam, że jest to jedna z instytucji, która – w tej sprawie – może mieć sobie niewiele do zarzucenia.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, a świadek, co by powiedział opinii publicznej, pokrzywdzonym, tym, których lokaty poszły na przemysł lotniczy, na spalenie tych pieniędzy, wskutek bierności działań Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego?

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie przewodniczący, niech pan nie wymaga ode mnie składania jakichś deklaracji tego rodzaju, publicznych. Ja powiedziałem to, co powiedziałem wcześniej – w mojej ocenie, na podstawie mojej wiedzy, na podstawie obserwacji zaangażowania funkcjonariuszy, zaangażowania agencji, ilości osób, ilości pionów, które brały bardzo aktywny udział w tych czynnościach (mimo tego, że tak jak tutaj niektórzy poprzedni świadkowie wskazywali, też były inne, czasami bardzo ważne zajęcia), że funkcjonariusze ABW, w ramach swoich kompetencji i możliwości, dokonali naprawdę wszystkich innych… znaczy bardzo wiele starań, aby doprowadzić do skutecznego skazania sprawców tego przestępstwa.

Jeszcze raz chcę podkreślić: proszę porównać stan działań na przykład w ciągu pół roku od kwietnia 2012 r. do końca 2012 r. ze stanem działań innych instytucji państwowych w latach 2009-2011.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, ja przedstawiłem (oddaję głos, oczywiście, innym), przedstawiłem cały szereg działań, które można było podjąć i które były podstawowymi czynnościami a których agencja nie podjęła – i proszę nie wprowadzać w błąd opinii publicznej.

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie przewodniczący, ja nie wprowadzam w błąd, ja tylko mówię o swojej (oczywiście, subiektywnej) ocenie działań agencji. Natomiast chce jeszcze podkreślić: Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie jest instytucją, która może wszystko i wszędzie. To jest kilka tysięcy osób, mnóstwo innych kompetencji, inne służby są bardziej…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Sprawdzić Krajowy Rejestr Sądowy…

Świadek Dariusz Łuczak:

…wyspecjalizowane.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

…takie podstawowe czynności, czy skontaktować się z urzędem, z którym, jak świadek zaznaczył, ma ciągły kontakt, to mogła zrobić i mogła to powstrzymać, ale już oddaję głos innym.

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie przewodniczący, OK, tylko że jak zwykle w takiej sytuacji bywa, ktoś pyta, ktoś udziela odpowiedzi. To wcale nie znaczy, że ULC był wtedy zainteresowany, żeby z nami uczciwie współpracować.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To kończąc ten wątek, żebyśmy już do niego nie wracali, proszę powiedzieć, czy po pana stronie również było takie oczekiwanie, że po wysłaniu notatki 24 maja jej adresaci – i tu kończąc ULC, pan minister Nowak – zadziała w tej sprawie?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

Szanowna pani przewodnicząca, ja później, jeśli mogę w kilku zdaniach na to pytanie odpowiedzieć bardziej kontekstowo też.

Podpisywałem, znaczy… byłem współautorem i podpisywałem różnego rodzaju wystąpienia do najwyższych władz państwowych. I zwracałem uwagę na jedno, żeby adresaci tych wystąpień mogli podejmować skutecznie czynności natychmiast. W tym przypadku, pan minister Nowak, jako odpowiedzialna osoba za ULC, mogła takie czynności podjąć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A, czy państwo żeście się zastanawiali, dlaczego? Czy do pana to dotarło, bo inni się zastanawiali, dlaczego on jeden mógł to zrobić, po prostu, jednym ruchem (bo reszta potrzebowała być może trochę czasu – tak, jakby chociaż agencja, pozbierać materiały), mógł jednym ruchem zakończyć to oszustwo.

Dlaczego on nie podjął żadnych działań przez te trzy miesiące i poczekał, aż oni sami upadną i wyprowadzą te pieniądze?

Świadek Dariusz Łuczak:

Pani przewodnicząca, nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A badaliście to pod kątem właśnie tego, że pochodzi z Gdańska a to, jak pan powiedział, widzieliście to w kontekście… no, powiązań Marcina P. z ludźmi z Gdańska?

Świadek Dariusz Łuczak:

No, w kontekście to tam jeszcze inne… znaczy kontekstowo, to tam jeszcze inne jakby opinie można wyrazić. Natomiast w sensie analitycznym, w sensie wiedzy, jaką zgromadzono na ten temat, to było istotne. Ale w sensie, jakby przełożenia na materiał dowodowy do procesu karnego, to tutaj takich informacji, niestety, nie znałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, ja mówię panie ministrze o tym, że – tak jak pan słusznie zauważył – adresaci byli dobierani w taki sposób, że mogli… że w ich właściwości był ten podmiot. I tak, jak mówię jesteśmy tu zgodni i pan minister z nami również, że w ULC był, no ULC to było niewyobrażalne, co tam się działo. I tam można było zażądać akta, popatrzeć w nie i powiedzieć: *no, moment decyzja o odebraniu koncesji dzisiaj, koniec.*

Świadek Dariusz Łuczak:

Jasne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dlaczego tego pan minister Nowak nie zrobił? Dlaczego on, już mając pełną wiedzę, i pracownicy ULC, dali im dokończyć to wszystko i upaść? I on 16 sierpnia podpisuje dopiero w tym momencie upoważnienie do kontroli.

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie jestem, pani przewodnicząca, w stanie na to pytanie odpowiedzieć, ale dam inny przykład, jakby potwierdzający, że można było.

Przypomnijmy sobie 2010 r. i wystąpienia kilkakrotne pana Marcina P. o ustanowienie domu składowego, prawda. Tutaj reakcja Ministerstwa Gospodarki była w miarę szybka i jednoznaczna, znaczy… Minister Gospodarki cofnął zgodę na prowadzenie domu składowego (zdaje się – z rygorem natychmiastowej wykonalności).

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Krajewski.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Ja jeszcze chciałbym wrócić do tego wątku zatrudnienia pana Michała Tuska, jako syna premiera Donalda Tuska. Kiedy ścisłe kierownictwo ABW uzyskało informację na temat współpracy pana Michała Tuska i jednocześnie wykonywanie zadań, jako pracownika Portu Lotniczego w Gdańsku?

Świadek Dariusz Łuczak:

Uhm.

Ja myślę, że ja mogę mówię o sobie, ale nie sądzę, aby mój ówczesny przełożony, pan gen. Krzysztof Bondaryk miał inną wiedzę. Obaj byliśmy tak samo zaskoczeni. I to był ten właśnie moment, kiedy media to ujawniły, czyli ten wywiad powiedzmy sobie, bo to chyba „był wywiad do „Gazety Wyborczej, albo do Gazety Wyborczej Pl., czyli to był gdzieś początek chyba sierpnia 2012 r.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

7 sierpnia 2012 r.

Świadek Dariusz Łuczak:

Dokładnie, dokładnie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy tego dnia lub później rozmawiał pan z gen. Bondarykiem na temat konieczności sprawdzenia, po co był potrzebny syn premiera, panu Marcinowi P.?

Świadek Dariusz Łuczak:

Może na ten temat w takim ścisłym słowa znaczeniu, jak pan przewodniczący pyta, to nie rozmawiałem, natomiast… jakby no, mieliśmy swoją własną ocenę tej sytuacji…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jaka to była ocena?

Świadek Dariusz Łuczak:

…między innymi to, żeby uwiarygodnić funkcjonowanie (jak to powiedział świadek nr 17) tego przedsiębiorstwa przestępczego.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A, jakie miały być podjęte czynności operacyjno-rozpoznawcze, żeby ustalić jednoznacznie czy np. nie będzie dochodziło do szantażowania syna premiera? Żeby ustalić, czy jego współpraca z liniami lotniczymi OLT Express sparaliżowała instytucje państwa takie, jak urzędy skarbowe, urząd kontroli skarbowej, czy Urząd Lotnictwa Cywilnego, inne takie instytucje?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy ja pamiętam, ale to się mogę mylić, pan przewodniczący powołuje się na moją pamięć, pan płk Bilkiewicz, który będzie po mnie świadkiem w tej sprawie, ma większą wiedzę na ten temat. Wiem, że w tej sprawie prowadzone były czynności śledcze przez jedną z prokuratur, bodajże przez prokuraturę szczecińską, bądź prokuraturę w Zielonej Górze. Prokuratura wyłączyła funkcjonariuszy ABW z tego wątku. To był jasny, jakby zakaz, że funkcjonariusze ABW mają się nie zajmować wątkiem zatrudnienia pana Michała Tuska – najpierw jako człowieka, tak to można nazwać, od PR-u a później już na pełnym etacie na lotnisku.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A, czy państwo ustaliliście ilu pracowników Portu Lotniczego w Gdańsku jednocześnie współpracowało z liniami lotniczymi Marcina P.?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć, jeśli chodzi o całkowitą pewność, ale sądzę, że takie analizy były przeprowadzane i one są, bądź w materiale operacyjnym… na pewno są w materiale procesowym.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

My takich informacji z dokumentów ABW nie uzyskaliśmy, ale dzisiaj wiemy, że tylko jeden pracownik Portu Lotniczego w Gdańsku współpracował w tym samym czasie za wynagrodzeniem z panem Marcinem P. i z liniami lotniczymi OLT Express – i to był syn premiera.

Ale…

Świadek Dariusz Łuczak:

Być może, być może… to znaczy, ja też pamiętam taką sytuację (ale to może kwestia jakby przygotowywania się do posiedzenia tej Komisji) – różne były na ten temat informacje też jakby, które się pojawiały w wypowiedzi pana P., wypowiedzi pana Michała Tuska, też były takie sytuacje, że było widać (jeśli mogę ten wątek troszeczkę rozszerzyć) jak do tej sytuacji doszło, bo…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę bardzo.

Świadek Dariusz Łuczak:

…bo pan P. twierdzi, że to syn pana premiera z nim tam kilkakrotnie kontakty nawiązywał, jeszcze jak był dziennikarzem lokalnego dodatku „Gazety Wyborczej". Nie wiem, czy jest to potwierdzenie, ponieważ materiał do analityki kryminalnej został w tamtym czasie przez funkcjonariuszy zabezpieczony i on był poddawany analizie przez specjalną grupę ekspertów w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ale – moim zdaniem – to była świadomie przygotowana sytuacja po to, aby przyciągnąć pana Michała Tuska do grupy w celu… w celu, że tak powiem, no, w celach marketingowych…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, panie generale, na jakiej podstawie…

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie wiem, czy to…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…jeśli chodzi o dokumenty ABW pan wyciąga takie wnioski? Czy były prowadzone jakiekolwiek czynności operacyjne…

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…w celu uzyskania informacji, po co był potrzebny Michał Tusk panu Marcinowi P.?

Świadek Dariusz Łuczak:

Takie czynności nie były prowadzone z tego powodu, o którym mówiłem, że jak tylko się ten wątek pojawił to natychmiast Prokuratura Okręgowa w Gdańsku (która wtedy jeszcze prowadziła te czynności) powiedziała wprost, że ten wątek jest prowadzony bez udziału funkcjonariuszy i później – chyba po decyzji prokuratury albo apelacyjnej, ale myślę, że Prokuratury Krajowej – został przekazany do innej prokuratury. ABW tutaj w tej sprawie czynności nie wykonywało.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy w związku ze współpracą pana Michała Tuska z liniami OLT Express zapadła decyzja w kierownictwie ABW, że gdańska delegatura ABW ma nie zajmować się wyjaśnianiem wątku lotniczego, w tym również kwestii zatrudnienia syna premiera?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, panie przewodniczący, na początku, genealogia jest taka: delegatura stołeczna zajmowała się wątkiem lotniczym (pani przewodnicząca mówi nawet o tym mówiąc… właściwie nie wiedziałem, gdzieś tam z posiedzenia komisji, że od 15 stycznia 2012 r.) i to był wątek, z którego wyszło zawiadomienie to, które zostało wypracowane wspólnie z BGŻ, które później…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…nie dotyczyło OLT Express, powiedzmy sobie jasno, ponieważ dotyczyło działalności Amber Gold.

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja rozumiem, ale to nie, panie przewodniczący, to nie ABW, nie funkcjonariusze, ograniczali zakres śledztwa.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ja zadam inaczej pytanie…

Świadek Dariusz Łuczak:

Mogę odpowiedzieć jeszcze?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę bardzo, tylko chciałbym, żebyśmy wyjaśnili i spróbowali odpowiedzieć na pytanie: kto podjął decyzję, że gdańska delegatura ABW miała zajmować się tylko operacyjnie czynnościami, które będą związane ze śledztwem zleconym przez Prokuraturę Okręgową w Gdańsku a nie mieli nie zajmować się…

Świadek Dariusz Łuczak:

No, to czyli…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…choćby wątkiem lotniczym i wątkiem zatrudnienia pana Michała Tuska, ponieważ – jak zeznał przed komisją jeden ze świadków z delegatury gdańskiej – jeżeli będą zajmowali się sprawami takimi, jak kwestia współpracy pana Michała Tuska z OLT Express, mogą usłyszeć zarzuty za utrudnianie śledztwa, ponieważ prokuratura miała sobie tego nie życzyć…

Świadek Dariusz Łuczak:

To znaczy tak – jeżeli chodzi o pierwszą część pytania pana przewodniczącego to, rzeczywiście, w momencie, kiedy są wdrażane czynności procesowe i jest sporządzany plan operacyjno-śledczy (który *notabene* ukazał się we „Wprost”, w jakiejś, części po kilku dniach – to jest inny temat) to prokuratura jest współautorem tego planu. Funkcjonariusze operacyjni proponują wątki operacyjne, natomiast prokurator dodaje jeszcze istotne wątki (znając już w części materiał śledztwa) do dalszego rozpoznania i operacyjnego i tam są też jakby czynności wskazywane dla oficerów, wykonujących czynności śledcze.

To jest jakby jedna rzecz… przy czym plan powstaje wspólnie (ten plan powstał, bodajże 12 lipca, jakoś tak, w pierwszej połowie lipca…)

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No dobrze, ale ja bym zadał inaczej pytanie.

Świadek Dariusz Łuczak:

Ale jeśli można, panie przewodniczący…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale panie generale, czy pan polecił delegaturze gdańskiej, żeby nie zajmowała się innymi wątkami w celu pozyskania informacji niż tylko te wątki zlecone przez prokuraturę?

Świadek Dariusz Łuczak:

Absolutnie – nie, takiego polecenia nie wydawałem.

Natomiast chcę jasno podkreślić to, że plan śledztwa obejmuje takie a nie inne czynności, on jest zatwierdzany – z jednej strony… (czy parafowany) z jednej strony – przez dyrektora czy zastępcę dyrektora ABW, z drugiej strony – zatwierdzany przez prokuraturę. To są pewne tylko ramy, to są kierunki działań. Ja nigdy w swojej praktyce, czy jako oficera operacyjnego, czy jako nadzorującego czynności, nie spotkałem się z przypadkiem… nie wydawałem takiego polecenia, aby ograniczać czynności śledcze do jakiegoś jednego zakresu zapisanego w planie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To zadam pytanie w następujący sposób: czy kiedykolwiek słyszał pan o tym, że generał Bondaryk polecił, że delegatura gdańska ma zajmować się wątkiem Amber Gold (jako parabanku) a delegatura stołeczna ABW ma zająć się wątkiem lotniczym, w tym również kwestią zatrudnienia i współpracy pana Michała Tuska z liniami lotniczymi OLT Express?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie słyszałem takiego polecenia a…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Skąd doszło do takiego podziału, że Warszawa (czyli delegatura stołeczna) twierdziła, że jedynie wspierała czynności wykonywane przez delegaturę gdańską a wielu funkcjonariuszy z delegatury gdańskiej twierdziło (zeznając tutaj, przed Komisją), że to Warszawa zajmowała się wątkiem lotniczym (a dokładnie – delegatura stołeczna) a oni od tej sprawy mieli trzymać się daleko.

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, to, ja się…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To skąd doszło do takiej sytuacji w momencie, kiedy pan pełnił funkcję zastępcy szefa ABW i czy to była powszechna sytuacja, że delegatura jedna nie wiedziała czy druga delegatura się sprawą zajmuje, ale miała nie dotykać różnych wątków?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, nie, to właśnie to też jakby…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jak pan to tłumaczy, dlaczego doszło do takiej sytuacji, która – w dużej mierze – sparaliżowała możliwość skutecznego działania ABW i szybszego działania, jeśli chodzi o firmę Amber Gold?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy… po pierwsze, panie przewodniczący, z całym szacunkiem… pozwoli pan, że się nie zgodzę z opinią, że to sparaliżowało. Już to potrafię, oczywiście subiektywnie, wyjaśnić mianowicie w taki sposób. Tak jak już państwo znacie chronologię zdarzeń w tej sprawie, delegatura stołeczna zajmowała się wątkiem lotniczym. Wątek lotniczy to nie tylko ta sytuacja z uzyskaniem (bo tutaj państwo pytaliście mnie) koncesji na działalność przez OLT Express, ale to w ogóle cała otoczka tej historii, czyli sięgnięcie do historii zainteresowania się przez pana P. rynkiem lotniczym, kontakty z różnymi osobami, ściągnięcie do OLT osób związanych przedtem z Eurolotem (czy też tam z innymi podmiotami), ale przy okazji wychodziły innego rodzaju sytuacje i informacje. To jest jakby pierwsza część odpowiedzi.

Druga część odpowiedzi – delegatura gdańska w momencie, kiedy zapadła decyzja na poziomie, moim zdaniem, szefa agencji i prokuratora generalnego ówczesnego, że ABW składa zawiadomienie do prokuratury po tych różnych ustaleniach w BGŻ (informacja wyszła, ale i w tym samym czasie, chyba nawet tego samego dnia, delegatura stołeczna przygotowała to zawiadomienie, które było szersze, ono nie obejmowało, jak może pan poseł sobie przypomina, tylko wątku lotniczego) – i wtedy uzgodniono, że z racji właściwości miejscowej tego zawiadomienia, z racji pewnej ekonomiki, czynności śledcze będzie wykonywał… czy też będzie inicjatywa ze strony ABW, aby czynności śledcze wykonywał wydział śledczy a wydział operacyjny, czyli ten wydział ochrony bezpieczeństwa ekonomicznego państwa przy delegaturze w Gdańsku, będzie wykonywał czynności operacyjne. Ale to wcale nie znaczy, że te czynności się na siebie nakładały, już powiem dlaczego – ponieważ to są…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To ja zadam inaczej pytanie: kto koordynował – w centrali – działania ABW wobec grupy Amber Gold?

Świadek Dariusz Łuczak:
No, bo właśnie chcę…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
W szerokim ujęciu, tego słowa znaczenia

Świadek Dariusz Łuczak:
…to powiedzieć, panie przewodniczący.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ale to z imienia i nazwiska, panie generale – kto koordynował, na najwyższym poziomie w ścisłym kierownictwie ABW?

Świadek Dariusz Łuczak:
Pozwoli pan, że z imienia i nazwiska nie powiem, dlatego że ta osoba była przesłuchiwana tutaj w charakterze świadka z zachowaniem danych identyfikacyjnych.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
To zapytam: kto ze ścisłego kierownictwa ABW – pan, czy generał Bondaryk – koordynował działania dotyczące Amber Gold?

Świadek Dariusz Łuczak:
Można by powiedzieć, że ja.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czyli to pan był osobą, która miała koordynować działania i delegatur, i centrali, i innych funkcjonariuszy?

Świadek Dariusz Łuczak:
No, dokładnie – tak… znaczy, w jakimś też sensie, bo nie było formalnej decyzji w tej sprawie. Ja miałem inny zakres bezpośredniego nadzoru niż zastępca szefa, który (bo w tym czasie jeszcze był inny zastępca szefa), który nadzorował działania pionu śledczego. Ale wydaje mi się, że szef nie wyznaczył takiej osoby wprost.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czyli rozumiem, że formalnie nie było takiej decyzji generała Bondaryka, ale nieformalnie to pan miał być osobą, która będzie koordynowała czynności podejmowane w sprawie?

Świadek Dariusz Łuczak:
To znaczy… takie czynności wykonywałem, ale – w sensie operacyjnym – umożliwiałem… umożliwiałem jak najbardziej optymalny obieg informacji i jak najbardziej optymalną współpracę poszczególnych jednostek, bo ich było pięć albo sześć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
To dlaczego doszło do takiej nieprawidłowości, że delegatura gdańska zakładała, że sprawą interesuje się Warszawa a Warszawa zakładała, że sprawą zajmuje się Gdańsk?

Świadek Dariusz Łuczak:
No, to właśnie, panie przewodniczący, to wynika nie z braku koordynacji, bo – jeśli pan pozwoli to ja szerzej na to pytanie odpowiem, jeśli jest na to czas…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Proszę odpowiedzieć konkretnie na moje pytanie.

Świadek Dariusz Łuczak:
…ale konkretnie na to pytanie panu odpowiem, że nie wiem, z czego to wynika, bo była… czy taka opinia, bo była ścisła wymiana informacji między tymi jednostkami, ścisła wymiana informacji. Koordynował te czynności wydział koordynacji i analiz w kontrwywiadzie. Tam była tworzona główna analiza sprawy (tworzona, ona powinna być dalej tworzona, ale w tamtym czasie była tworzona główna analiza sprawy) i wszystkie istotne informacje, czy one dotyczyły wątku lotniczego, czy wątku związanego z głównym tematem czynności procesowych, które wspomagał wydział operacyjny w Gdańsku, czy wszystkie wątki wykonywane w formie analiz przez centrum analiz, czy wszystkie wątki wykonywane przez grupę analityków biura badań kryminalistycznych, czy jednostki,

która się nazywała departamentem bezpieczeństwa teleinformatycznego – one tam się spotykały, więc nie było takiej…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To mam tylko złą informację, panie generale, ponieważ funkcjonariusze delegatury gdańskiej zeznali, że bardzo brakowało im, przede wszystkim, wymiany informacji, jeśli chodzi o delegaturę stołeczną i centralę. Czyli brakowało im informacji niezbędnych do czynności podejmowanych w ramach śledztwa zleconego przez prokuraturę okręgową.

I to nie są zeznania jednego funkcjonariusza,…

Świadek Dariusz Łuczak:

Rozumiem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…a dwóch albo trzech, bo o nich pamiętam.

Ale chciałbym zapytać pana… może zacznijmy od samej góry, czyli generała Bondaryka – kiedy odbył pan pierwsze spotkanie z szefem ABW, generałem Krzysztofem Bondarykiem, na którym rozmawialiście państwo na temat zagrożenia ze strony Amber Gold?

Świadek Dariusz Łuczak:

Więc, nie pamiętam dokładnie daty, ale…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Na jakim etapie to było?

Świadek Dariusz Łuczak:

…ale ja myślę, że to było w momencie, kiedy zostałem zastępcą szefa i pojawiały się różne informacje (znaczy różne, no, żeby też nie uogólniać), pojawiły się te informacje z delegatury stołecznej dotyczące możliwości oszustwa na szkodę klientów Amber Gold poprzez brak, że tak powiem, tego złota w BGŻ, tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy generał Bondaryk dowiedział się od pana o Amber Gold, czy miał taką wiedzę wcześniej?

Świadek Dariusz Łuczak:

Moim zdaniem, mógł się dowiedzieć o tym od dyrektora delegatury stołecznej, mógł się też dowiedzieć ode mnie, bo chcę jeszcze jedną rzecz tutaj powiedzieć, ta sprawa miała jakiś istotny przebieg, jakiś istotne przewidywane konsekwencje… to generał Bondaryk miał taką praktykę, słuszną, że robił odprawy na specjalnej sali, prezentacje, wszystkie zainteresowane osoby przedstawiały materię sprawy i toczyła się dyskusja, co dalej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I czy takie narady odbywały się w sprawie Amber Gold?

Świadek Dariusz Łuczak:

Takich narad w sprawie Amber Gold ja pamiętam co najmniej kilkanaście. I jeszcze to będzie też (jak pan przewodniczący pozwoli w części odpowiedzieć na pana pytanie) w takich odprawach brali udział funkcjonariusze z Gdańska, a więc to nie jest tak, że oni byli odcięci od wiedzy. Były pisane, tak jak już wspomniałem, meldunki operacyjne, które były dostępne w operacyjnej bazie wiedzy dla funkcjonariuszy w całym kraju, tak naprawdę, były…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jak już jesteśmy przy tym temacie – czy wszystkie meldunki były wpisywane w sprawie Amber Gold do operacyjnej bazy wiedzy?

Świadek Dariusz Łuczak:

Jeżeli były to dokumenty w postaci meldunków to musiały być wpisane, bo taka była formalna decyzja szefa agencji.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jeżeli chodzi o te narady z udziałem generała Bondaryka, ponieważ pan zeznał, jak rozumiem, że w kwietniu od razu państwo wiedzieliście, że będzie z tego wielka afera i że sprawa jest istotna z punktu widzenia ABW…

Świadek Dariusz Łuczak:

To znaczy…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…z punktu widzenia państwa.

Świadek Dariusz Łuczak:

…precyzyjnie, panie przewodniczący, jak zostałem zastępcą szefa, to… to pamiętam, że otrzymałem… to była jedna z pierwszych informacji, jaką otrzymałem od ówczesnego dyrektora delegatury stołecznej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy te narady u pana generała Bondaryka odbywały się regularnie – raz w tygodniu, raz w miesiącu?

Świadek Dariusz Łuczak:

Co najmniej raz w tygo…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jak wyglądała ta kwestia współpracy i wyznaczania kierunków działań funkcjonariuszom ABW?

Świadek Dariusz Łuczak:

Co najmniej raz w tygodniu, czasami częściej. Natomiast to jest tak, że – czy generał Bondaryk, czy jego zastępcy (bo wtedy było nas trzech, bo jednak miał w tamtym czasie trzech zastępców), to może jeden odpowiadał za kwestie bardziej logistyczne, to mógł nie brać w tym udziału, ale…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę kontynuować.

Świadek Dariusz Łuczak:

…ale wysłuchiwaliśmy przede wszystkim…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę kontynuować, panie generale.

Świadek Dariusz Łuczak:

…wysłuchiwaliśmy przede wszystkim sprawozdań z wykonywania poszczególnych czynności, bo te czynności były wyznaczane, też i na tych odprawach, ale głównie były wyznaczane przez osoby odpowiedzialne za działanie poszczególnych pionów, tak. Czyli to, powiem…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Panie generale, ponieważ…

Świadek Dariusz Łuczak:

To był stan wiedzy, aktualny stan wiedzy na ten tydzień, co nowego w sprawie, tak, i co planujemy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

I, od kiedy odbywały się regularne spotkania kierownictwa ABW w sprawie Amber Gold?

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja myślę, że od momentu, kiedy pan gen. Bondaryk podpisał tę informację.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli od 24 maja 2012 r.?

Świadek Dariusz Łuczak:

Być może, chwilę wcześniej, bo dyskutowaliśmy jeszcze na pewno treść tej informacji.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To od razu myślę, że zadam takie naturalne pytanie: czy do końca czerwca 2012 r. pan odnotował jakiekolwiek zainteresowanie sprawą Amber Gold ze strony ówczesnego premiera Donalda Tuska?

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie przewodniczący, ja nie miałem kontaktu z panem premierem Donaldem Tuskiem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nigdy nie rozmawiał pan z panem premierem Donaldem Tuskiem na temat afery Amber Gold?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nigdy na ten temat nie rozmawiałem, znaczy partnerem…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nawet wtedy, kiedy był pan szefem ABW i kiedy toczyło się nadal śledztwo w sprawie Amber Gold i nadal prowadziliście państwo czynności operacyjno-rozpoznawcze?

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja miałem przyjemność rozmawiać z panem premierem Tuskiem w czasie, kiedy byłem szefem dwukrotnie.

Pierwszy raz, kiedy w siedzibie ABW nadaliśmy jednej z auli nazwę świętej pamięci pana płk Konstantego Miodowicza – pan premier wziął udział w tej uroczystości, ale to było tylko spotkanie okazjonalne. I po raz drugi wtedy, kiedy wybuchła tzw. afera taśmowa, ale przedmiotem rozmowy była tylko tamta sytuacja.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To konkretnie: czy odnotował pan do czerwca 2012 r. zainteresowanie ze strony pana premiera Donalda Tuska problemem Amber Gold?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nic mi na ten temat nie wiadomo, ze mną takich rozmów nie przeprowadzał.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Chciałem teraz zapytać, czy ma pan wiedzę, aby gen. Krzysztof Bondaryk odbywał takie spotkania z premierem Donaldem Tuskiem na temat Amber Gold?

Świadek Dariusz Łuczak:

Takiej wiedzy nie mam, natomiast wiem, że w tej sprawie rozmawiał z panem ministrem Cichockim, który wtedy pełnił – z upoważnienia premiera – funkcję koordynatora służb.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, czy takie spotkanie odbyło się przed wysłaniem informacji do kierownictwa państwa z 24 maja 2012 r.?

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie przewodniczący, nie jestem w stanie tego powiedzieć, nie mam takiej wiedzy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy kiedykolwiek pan gen. Bondaryk informował pana, że pan premier Donald Tusk np. ma do niego pretensje, jeśli chodzi o aferę Amber Gold?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy, to ja myślę, że nie tylko mnie o tym informował, ale… bo powiem jeszcze troszkę szerzej, jeśli pani przewodnicząca pozwoli. Zasada codziennej pracy w agencji była taka (gen. Bondaryk wprowadził taką formę, ja to też później utrzymywałem): codziennie rano najważniejsze osoby z kierownictwa agencji, czyli szef agencji, zastępcy szefa agencji, dyrektor gabinetu – mówiąc kolokwialnie, robiliśmy tzw. korespondencję. Czyli, aby każdy z ścisłych członków kierownictwa agencji, szef, zastępcy wiedzieli, co jest przedmiotem korespondencji, która wpływa do agencji, żeby był ten naturalny

stan wiedzy. I jednocześnie dyrektor pionu śledczego, na tej odprawie zdawał relację z aktualnych czynności realizacyjnych tego dnia w agencji.

I pamiętam taką sytuację, że – pewnie po spotkaniu z ministrem Cichockim – pan gen. Bondaryk podzielił się taką opinią, że pan premier Tusk nie jest zadowolony z…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jest zadowolony?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie jest zadowolony.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie jest zadowolony.

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie jest zadowolony z działania agencji w tej sprawie, taką opinię słyszałem. Ale to było mniej więcej w czasie, kiedy później tam się pojawiały te historie z wystąpieniem sejmowym pana ministra Cichockiego, z wystąpieniem pana prokuratora generalnego. W tym dniu chyba nawet było posiedzenie speckomisji, czyli Komisji do Spraw Służb Specjalnych w tej sprawie, ale to był ten czas czyli po wybuchu afery.

Może jeszcze bardziej też w momencie, kiedy się okazało w mediach, że syn pana premiera jest zatrudniony.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jeszcze mam jeden wątek odnośnie specjalnego nieformalnego zespołu funkcjonariuszy z Warszawy, którzy udali się do Trójmiasta w celu pozyskania informacji na temat sieci powiązań, jak to określił jeden z funkcjonariuszy.

Świadek Dariusz Łuczak:

Fraktalnych…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

W jakim celu powstała ta nieformalna grupa? I, kto podjął taką decyzję – pan, czy gen. Bondaryk?

Świadek Dariusz Łuczak:

OK.

Więc w momencie, kiedy zapadła decyzja, że będzie złożone zawiadomienie (to, które zostało złożone 24 maja 2012 r. przez delegaturę stołeczną) jedną z tez (istotną tezą, moim zdaniem) była teza, że za działalnością Amber Gold, zwłaszcza za środkami finansowymi stoi przestępczość zorganizowana z Trójmiasta. W związku z tym, że w ABW, mówiąc tak wprost – nie było zbyt wiele informacji na ten temat, znikoma ilość bardziej (to były informacje natury archiwalnej, historycznej), w rozmowie z dyrektorem kontrwywiadu, czyli świadkiem nr 19, w rozmowie z jednym ze świadków (nie pamiętam numeru, ale też go w trybie niejawnym przesłuchiwano), z jego zastępcą, z dyrektorem delegatury stołecznej podjąłem decyzję po ich rekomendacjach, że jedyny sposób, aby poszerzyć tę wiedzę – i aby ta wiedza mogła przyjąć taki efekt wykazania związków świata przestępczego zorganizowanego z podjęciem działalności przez Marcina P. w 2009-2010 r. i późniejszym, trzeba wprowadzić w środowisko przestępczości zorganizowanej oficerów, którzy mają duże doświadczenie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…ale to była pana samodzielna decyzja, czy po konsultacji z generałem Bondarykiem, który wtedy pełnił funkcję szefa ABW?

Świadek Dariusz Łuczak:

Generał Bondaryk został przeze mnie o tym poinformowany.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli – to była pana decyzja a pan generał Bondaryk był o tym poinformowany?

Świadek Dariusz Łuczak:

To była moja decyzja uzgodniona z… uzgodniona z dyrektorami poszczególnych jednostek.

Dlaczego z nimi? Ano dlatego, że w delegaturze stołecznej istniał odrębny wydział (to był wydział IV – przestępczości zorganizowanej), w którym pracowało kilku bardzo doświadczonych oficerów, głównie, którzy przeszli wcześniej do służby w ABW z Centralnego Biura Śledczego i jeden czy dwóch oficerów, którzy pracowali w wydziale analiz i koordynacji w departamencie kontrwywiadu…że te osoby bez wiedzy funkcjonariuszy delegatury gdańskiej jadą i postarają się środowisko PZ-owskie rozpoznać.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A z czego wynikał ten brak zaufania do delegatury gdańskiej ABW, że oni mogliby sami uzyskać informację na miejscu, dotyczące zorganizowanych grup przestępczych i powiązań z politykami gdańskimi?

Świadek Dariusz Łuczak:

To, panie przewodniczący, to, to ja tę decyzję, tak jak mówię, podjąłem (czy zaakceptowałem wnioski, tak bym to nazwał, ale to na jedno przecież wychodzi, semantyka tu nie ma żadnego znaczenia) to wynikało głównie z tego, że na tamtym terenie, przede wszystkim, nie było pracy operacyjnej PZ-owskiej…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…czyli rozumiem, że nie miał pan zaufania do delegatury gdańskiej?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, nie, jeszcze raz chcę podkreślić: to nie jest brak zaufania, tylko to wynikało z jednej prostej przyczyny – delegatura gdańska miała zupełnie inne kierunki zainteresowań, wydział operacyjny to nie były PZ-y.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy delegatura gdańska została poinformowana, że zostanie wsparta przez funkcjonariuszy z Warszawy, czy nie mieli zupełnie wiedzy na temat tych czynności operacyjno-rozpoznawczych wykonywanych na terenie Trójmiasta?

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja myślę, że na początku tej wiedzy nie mieli – to jest jedna rzecz. Ale, że też nie było pewnego dyskomfortu i tak jak mówię, zostały wskazane z dwóch jednostek (z departamentu kontrwywiadu i z delegatury stołecznej) osoby, które miały duże doświadczenie, były przedtem funkcjonariuszami w CBŚ w pracy operacyjnej w środowisku PZ-owskim.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy pan otrzymywał dokumentację sporządzoną z wykonywanych czynności operacyjno-rozpoznawczych na terenie Trójmiasta przez funkcjonariuszy z Warszawy – z tej specgrupy, tak ją nazwijmy?

Świadek Dariusz Łuczak:

Dokumentacji w postaci notatek…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…papierowych notatek, raportów, meldunków?

Świadek Dariusz Łuczak:

…w postaci notatek, nie pamiętam, raczej – nie. Meldunków też nie. To była grupa, jeśli można jeszcze troszkę ten temat rozszerzyć (on jest też, jeśli pani przewodnicząca pozwoli, i ważny dla mnie, ponieważ po przesłuchaniu świadka nr 19, czytałem różne komentarze, które były dla mnie, no, nie do przyjęcia, więc chcę tę sytuację jakby wyjaśnić i wytłumaczyć) – ta grupa miała trzy jakby cele.

Pierwszy cel to zapoznać z charakterystyką zagrożenia PZ-owskiego na przestrzeni kilkunastu lat, czy kilkudziesięciu nawet (bo materiały archiwalne, które ta grupa

przeglądała, jak też inni, w centrali przeglądali, to one też dotyczyły lat osiemdziesiątych, jak pamiętam, też nawet) czyli opisać, złożyć charakterystykę środowiska przestępczości zorganizowanej na terenie Trójmiasta poprzez kontakty służbowe (zaraz do nich dojdę) i nieformalne, osobiste, jakie tam mieli z funkcjonariuszami np. z policji i z CBŚ, którzy tam pracowali, no i poprzez, i poprzez, jeśli to było możliwe, pracę operacyjną w środowisku, gdzieś tam wokół, no, że tak powiem, głównego zainteresowanego, czy głównych zainteresowanych.

I jak państwo pamiętacie, w momencie, kiedy się ten plan operacyjno-śledczy wtedy się ukazał w mediach to tam już były takie wątki, które były m.in. wypracowane przez ten zespół. To tam się wątek jednego pana pojawił, który tutaj był świadkiem, przesłuchiwany był, i pamiętam takie jego wzburzenie i nawet straszenie funkcjonariusza, tutaj, na Komisji, że jak by znał jego nazwisko, to by do sądu…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Pamiętamy tutaj, panie generale, zeznania m.in. tego świadka…

Świadek Dariusz Łuczak:

No, OK, tylko ja…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…charakterystycznego, ale chciałbym jednak wrócić do tego, jaki był efekt tego specjalnego zespołu, a tak naprawdę nieformalnej grupy?

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie przewodniczący…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I w jaki sposób oni raportowali…

Świadek Dariusz Łuczak:

No więc…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…do centrali ABW na temat ustaleń?

Świadek Dariusz Łuczak:

No więc efekt był taki, że – po raz pierwszy w historii ABW – powstała jednolita spójna, oparta o pewne zależności historyczne, charakterystyka przestępczości zorganizowanej, bardzo szeroko rozumianej, na terenie Trójmiasta. To jest pierwszy efekt.

Niestety, nie udało się w wyniku prac tego zespołu znaleźć związków, które stanowiłyby podstawę do zainteresowania prokuratury, chociaż prokuratura była z tym materiałem zapoznawana, aby wynik tej pracy, tę analizę można by do celów procesowych uzyskać.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy uzyskano informację na temat powiązań personalnych polityków, ludzi biznesu, przestępców i osób ze służb specjalnych – tak zeznawał jeden ze świadków?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak, tak, więc…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Takie powiązania, rozumiem, ustalono, tak?

Świadek Dariusz Łuczak:

Takie powiązania ustalono.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Kiedy pan powziął tę wiedzę na temat tego, co ustalili funkcjonariusze na terenie Trójmiasta?

Świadek Dariusz Łuczak:

Jeszcze raz chcę powiedzieć: to nie ja, tylko ja, bo praca…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A komu raportowali, może od tego zacznijmy, komu raportowali funkcjonariusze do centrali?

Świadek Dariusz Łuczak:

Oczywiście, raportowano… zdaje się, że ta grupa podlegała, jakby w sensie formalnym, zastępcy dyrektora pionu – tutaj też był przez państwa (nie pamiętam numeru, ale jako świadek) znaczy pionu kontrwywiadu, tak, przesłuchiwany. Natomiast bardzo często (nie pamiętam czy to był, czy to był czas co tydzień, może na początku co tydzień, później w miarę przybliżania) były robione spotkania, nawet w obecności szefa agencji. Czyli ta grupa przedstawiała swoje…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli szef tej nieformalnej grupy przekazywał informacje do pana, czy do pana generała Bondaryka?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, nie, nie.

Szef tej nieformalnej grupy przekazywał informacje (nie w formie pisemnej, nie w formie analitycznej), tylko przekazywał te informacje do wydziału analitycznego departamentu kontrwywiadu, który był przypisany tylko i wyłącznie do tej sprawy. Ten wydział analityczny w departamencie kontrwywiadu zbierał wszystko, wszystkie informacje dotyczące sprawy Amber Gold – i z delegatury stołecznej, i z tej grupy, powiedzmy sobie – PZ-owskiej i z delegatury gdańskiej otrzymywał informacje, i z CA. To był jeden wielki zbiór wiedzy, oczywiście, z którego można było w różnych wątkach korzystać.

Natomiast jeszcze raz na pytanie posła, precyzyjnie – raz na jakiś czas, na początku raz w tygodniu, później w miarę rozszerzania tej wiedzy, były robione odprawy z udziałem szefa Bondaryka (jak jego nie było, to moim), gdzie w szerszym gronie też funkcjonariuszy pionu postępowań karnych, też funkcjonariuszy delegatury stołecznej (jeżeli byłoby to możliwe), te analizy, te „uzyski” były, po prostu, przedstawiane – i dyskutowano nad dalszym sposobem przebiegu sprawy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Kiedy pan powziął wiedzę na temat tej sieci powiązań polityków, przestępców, ludzi biznesu, służb specjalnych, kiedy pan dowiedział się o tych efektach pracy nieformalnej grupy?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie pamiętam.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, czy były to informacje porażające, czy to były informacje powszechnie znane?

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie przewodniczący, powiem tak: powziąłem tę informację może po miesiącu pracy zespołu. Z mojego punktu widzenia nie były to informacje porażające a już powiem dlaczego – nie dlatego, że mam grubą skórę, ale dlatego, że fragmenty tych informacji, które zostały dołączone do tej jednej głównej analizy, one były wcześniej znane przy innego rodzaju procedurach.

System analizy kryminalnej, który został stworzony w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego polegał na tym, że analitycy prowadząc analizy różnego rodzaju spraw operacyjnych (później jeszcze doszła do tego wiedza z postępowań karnych) wprowadzali dane, które można było wykorzystać w momencie, kiedy się inne tematy pojawiły.

I tak, jeśli można.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, czy rozmawiał pan… proszę bardzo, tylko żebyśmy już zmierzali do brzegu, przede wszystkim ustalić jeszcze te najważniejsze informacje dotyczące tej nieformalnej grupy, ponieważ…

Czy po powzięciu wiedzy na temat tej sieci powiązań w Trójmieście, jak to niektórzy mówią – układu trójmiejskiego, czy taką wiedzę przekazaliście państwo prezesowi Rady Ministrów Donaldowi Tuskowi?

Świadek Dariusz Łuczak:

Wiedzy w sensie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…ustaleń.

Świadek Dariusz Łuczak:

Takiej informacji, jaka była przedstawiona z datą 21 maja, w formie odrębnej informacji pisemnej ja nie pamiętam, ale…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy ustnie przekazywał pan (lub osoby ze ścisłego kierownictwa ABW) takie informacje premierowi Donaldowi Tuskowi?

Świadek Dariusz Łuczak:

Ale wiem, że o to można zapytać pana generała Bondaryka, ponieważ to on miał kontakt z ministrem Cichockim. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy miał kontakt z panem premierem Tuskiem, z ministrem Cichockim miał kontakt często.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A dlaczego w sprawie sieci powiązań polityków, biznesmenów, tego układu trójmiejskiego, nie postanowiliście państwo wszcząć sprawy operacyjnej i przeprowadzić wyjaśnienie czy te informacje, które ta nieformalna grupa przyniosła do centrali ABW, czy to są informacje wiarygodne, czy to są informacje o mafii trójmiejskiej, czy to są informacje niepotwierdzone, niezweryfikowane i nieprawdziwe?

Świadek Dariusz Łuczak:

Bo chciałem, panie przewodniczący jakby dokończyć tę swoją pierwszą część wypowiedzi, na czym polegała ta główna analiza kryminalna, w której się te różne wątki znajdowały.

Ona polegała, między innymi, z działalności tej grupy, jak to państwo ją i słusznie nazywacie – nieformalną. Ona polegała z wykonywania innych czynności przez inne piony, ale też polegała (to, o czym wspomniałem na początku) z wiedzy, która była w innych wcześniejszych procedurach prywatyzacyjnych, na przykład, była taka procedura dotycząca prywatyzacji LOT-u, tak. I tam były różnego rodzaju informacje.

To wszystko to był konglomerat wiedzy zebrany z kilku różnych, na różnych poziomach czasowych, no bo tylko taki to ma sens. I fragmentem tej analizy był wątek dotyczący poszczególnych układów, zależności biznesowych, politycznych w tym światku, o którym pan przewodniczący mówił.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Kto podjął decyzję o zakończeniu pracy nieformalnej grupy, która trafiła na informacje o sieci powiązań w Trójmieście?

Świadek Dariusz Łuczak:

Jeszcze raz chcę się do tego odnieść, bo – tak jak słyszałem w wystąpieniu świadka nr 19 – stwierdził, że to ja…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jeden ze świadków wskazał na pana, jako osobę, która…

Świadek Dariusz Łuczak:

Dokładnie, a…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…miała podjąć decyzję,…

Świadek Dariusz Łuczak:

Dokładnie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…albo inaczej, że ta decyzja została przekazana przez pana, że te czynności nie będą już wykonywane na terenie Trójmiasta i grupa zajmie się teraz innymi zadaniami.

Świadek Dariusz Łuczak:

Nieprawda.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I teraz jest naturalne pytanie: czy taka decyzja została podjęta przez kierownictwo ABW, czy taka decyzja została podjęta poza ABW a pan był jedynie osobą,…

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, no więc…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…która przekazała informację, że tych wątków już dalej kontynuować nie będziecie?

Świadek Dariusz Łuczak:

No więc, panie przewodniczący, stwierdzam, że to jest całkowita nieprawda, to co…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To są słowa świadka, który zeznawał przed komisją.

Świadek Dariusz Łuczak:

No, świadek przeciwko świadkowi, natomiast ja mogę wskazać kilku innych świadków, którzy brali udział w wypracowaniu tej decyzji.

Tak jak powiedziałem na początku, ta grupa powstała między innymi (ta nieformalna grupa zajmująca się kierunkiem PZ-owskim) powstała między innymi dlatego, że w delegaturze w Gdańsku, w delegaturze ABW w Gdańsku, był prawie kompletny brak wiedzy na temat działalności przestępczości zorganizowanej na Wybrzeżu. Ta wiedza była, ale powiedzmy sobie, historyczna, gdzieś tam z początku lat 90. Delegatura w Gdańsku, czyli Wydział II w Gdańsku, miał zupełnie inne działania: energetyka, LOTOS, stocznie. Tam pracowało około dziesięciu oficerów, więc nie było, moim zdaniem, możliwości, aby jeszcze ten temat, czyli przestępczości zorganizowanej jako takiej, był przez tę delegaturę prowadzony. Tak było nie w momencie, kiedy ja byłem dyrektorem pionu, ale zdecydowanie wcześniej.

Dlatego ta grupa została złożona z oficerów, którzy mieli duże doświadczenie operacyjne w policji, ponieważ główna wiedza znajdowała się w Centralnym Biurze Śledczym. Ja odbyłem taką rozmowę w momencie, kiedy podjąłem decyzję (czy zaakceptowałem tę decyzję o powstaniu tej grupy, informując o tym pana generała Bondaryka) z zastępcą komendanta głównego policji (bodajże to był pan Andrzej Rokita) i wtedy z ówczesnym szefem Centralnego Biura Śledczego panem Adamem Maruszczakiem – i wspólnie uzgodniliśmy, że będziemy na terenie Gdańska pracowali razem.

Do kontaktu wskazałem jedną czy dwie osoby z tych oficerów, którzy przyjeżdżali z centrali i oni wspólnie, razem pracowali. I oni wspólnie, razem przy tym temacie pracowali, mając też do dyspozycji materiały archiwalne i policji i Centralnego Biura Śledczego.

W którymś momencie ta materia została, że tak powiem, już mówiąc kolokwialnie – opracowana, ten wkład został włożony do tej analizy, kontakty zostały nawiązane. Jak pamiętam, to było dwóch oficerów z delegatury stołecznej, którzy pracowali tam właśnie, dostali to polecenie wyjazdu z Gdańska. Na wniosek dyrektora delegatury stołecznej (ponieważ już tam było coraz mniej tych wyjazdów), na wniosek właśnie dyrektora kontrwywiadu, który tutaj był świadkiem nr 19, i na wniosek zastępcy dyrektora, po uzyskaniu opinii dyrektora Departamentu Postępowań Karnych pana Bilkiewicza zaakceptowałem ten stan rzeczy, że nie to, że zostanie grupa rozwiązana, tylko że jeżeli będą się pojawiały okoliczności, które uzasadnią wyjazd jednego czy dwóch oficerów na Wybrzeże, to tak będzie. I to był taki konsensus. Wiem, że jeszcze kilkakrotnie poszczególni oficerowie na wybrzeże wyjeżdżali.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy ktoś poza ABW naciskał na zakończenie czynności operacyjnych na terenie Trójmiasta?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie było żadnych nacisków. Tak jak mówię, ta moja decyzja to była akceptacja wcześniejszych wniosków.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale to rozumiem, że to pan podjął taką decyzję?

Świadek Dariusz Łuczak:

Zaakceptowałem wnioski, które – kilku dyrektorów odpowiedzialnych za pracę tych osób – do mnie zgłaszali.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I rozumiem, że ten wątek sprawy Amber Gold już nie był kontynuowany, jeśli chodzi o rozpatrzenie sieci powiązań polityków, biznesu…

Świadek Dariusz Łuczak:

Nieprawda, panie przewodniczący.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…zorganizowanych grup przestępczych?

Rozumiem, że był kontynuowany, ale…

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie przewodniczący…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…przez innych funkcjonariuszy? Ja mówię o zeznaniach świadków, które złożyli tutaj…

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie był…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…przed komisją śledczą.

Świadek Dariusz Łuczak:

Jeśli pan pozwoli, na to pytanie odpowiedzieć: nie był kontynuowany przez innych funkcjonariuszy, chyba że część z tych funkcjonariuszy odeszła do innej jednostki, bo były takie sytuacje, na własną prośbę (na przykład, świadek nr 17 odszedł na własną prośbę do innej jednostki w kraju ze względu na swoją sytuację osobistą). Ale trzon tej grupy dalej był wykorzystywany do pracy operacyjnej na Wybrzeżu przy kilku jeszcze innych sprawach, a materiał z tych ustaleń był cały czas wkładany do tej jednej, głównej analizy, dotyczącej Amber Gold.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Świadek Dariusz Łuczak:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zembaczyński ma pytania?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Pani przewodnicząca, no, pytanie retoryczne… dziękuję za udzielenie głosu.

Wysoka Komisjo, proszę świadka, czy może świadek – w nawiązaniu też do swoich wcześniejszych zeznań – powiedzieć w skrócie, czy ABW ustaliła kto stał za Marcinem P., kto mu doradzał, kto finansował jego działalność?

Świadek Dariusz Łuczak:

Jednym zdaniem mogę powiedzieć, że – do momentu, kiedy znałem materiał operacyjno-procesowy – ABW nie ustaliła jednoznacznie mocodawcy pana Marcina P.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale, czy świadek zaprzecza, że takowy istniał, czy nie może tego potwierdzić?

Świadek Dariusz Łuczak:

Pojawiały się, panie pośle, różne tezy na ten temat, nie chcę na posiedzeniu jawnym Komisji o tych tezach mówić, natomiast żadna z tych tez (a sprawdzane były różne tezy) w ocenie oficerów śledczych czy prokuratury nie dała podstawy do tego, aby uznać to za wiarygodny materiał dowodowy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A początkowe środki, według świadka, skąd pochodziły?

Świadek Dariusz Łuczak:

Początkowe?

No, też były różne tezy. Początkowe środki… one nie były duże. No, to tam była ta działalność tej nieszczęśliwej Multikasy, z której też się tam do końca pan (wtedy jeszcze chyba Stefański) nie rozliczył. Bardzo trudno było ustalić jakieś precyzyjne fakty dlatego, że z tamtego czasu nie zachowały się żadne dokumenty finansowe.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A w kwestii doradztwa, kto miał najważniejszą funkcję doradczą w całej siatce pracowników, współpracowników Marcina P.?

Świadek Dariusz Łuczak:

Zależy, na jakim etapie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, można to podzielić na etapy.

Świadek Dariusz Łuczak:

No, to można podzielić.

No, to był taki moment, kiedy takim… nawet nie chcę używać tutaj, bo to jest na forum publicznym, określenia, które pada często w różnego rodzaju filmach, zwłaszcza Martina Scorsese, ale…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę się nie krępować.

Świadek Dariusz Łuczak:

Będę się krępował jednak, przez wzgląd nawet na szacunek do pani przewodniczącej.

Takim głównym doradcą był pan na D., on był aplikantem czy już później był po aplikacji.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Chodzi o pana mecenasa, tak?

Świadek Dariusz Łuczak:

Słucham?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Chodzi o pana mecenasa?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie wiem, czy to był mecenas, czy on wtedy był radcą prawnym, nie pamiętam. Ale był, ale odbywał aplikację w jednej ze znanych kancelarii prawnych na Wybrzeżu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To znaczy to była osoba ta doradcza, czy ta decyzyjna w tym przedsięwzięciu?

Świadek Dariusz Łuczak:

Trudno mi powiedzieć. Relacje, jakie były między nimi… wydawało mi się, że mógł te dwie funkcje łączyć.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozumiem.

A proszę może wytłumaczyć jeszcze, skąd tyle hipotez wokół sprawy, które właściwie ubarwiają również naszą komisję śledczą, ale *de facto* nie stanowią żadnej wartości procesowej. Czy to jest wynik braku takich twardych ustaleń w sprawie? Czy to w ogóle jest taka specyfika pracy agencji, że tych hipotez powstaje całe mnóstwo (niektóre są no, spektakularnie niewiarygodne), ale ciężko cokolwiek potwierdzić.

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja myślę, że tak nie jest… to znaczy, tak nie jest, że specyfika pracy agencji polega na budowaniu niewiarygodnej ilości hipotez, które później są niepotwierdzane.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W tej sprawie tak mamy, bo tu…

Świadek Dariusz Łuczak:

W tej sprawie tak państwo macie, czy my mamy też, ja się czuję tutaj współodpowiedzialny za ten stan rzeczy, więc to jest jakby oczywiste, ale to wynika głównie z różnego rodzaju, (nie chcę tu powiedzieć – wrzutek), powiem – podpowiedzi z różnych stron. No, ja czytałem różnego rodzaju wypowiedzi, czy mam nadzieję, że pan przewodniczący Rzymkowski też mi kilka pytań zada dotyczących pewnego tekstu, który się ukazał w jednym z tygodników.

Natomiast powiem tak, że kwestia np. głównego podejrzanego w tej sprawie to jest od A do Z, na przykład pamiętam takie wypowiedzi pana Marcina P., który twierdził, że to właśnie służby wsadziły Michała Tuska do OLT Express po to, żeby rozpoznawał taktykę biznesową. Więc mówię: państwo tym się musicie zajmować, ja to rozumiem, natomiast proszę też jakby przyjąć, że – oczywiście – przyjąć krytycznie taką oto sytuację, że podobna sytuacja jest i w służbach. Jeżeli dochodzi do takich historii, jak np. ta afera Amber Gold, czy jak afera taśmowa (do której też chcę jednym zdaniem wrócić) to służby były zasypywane różnego rodzaju wątkami przynoszonymi przez wiele różnych osób… osób, które mogą być osobami, czy są osobami publicznymi przez media.

I proszę mi wierzyć, nie zbadanie któregokolwiek z tych wątków to jest odpowiedzialność w stylu niedopełnienia obowiązków, bo ktoś kiedyś o to będzie pytał.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No tak, my pytamy dzisiaj.

To proszę od razu nawiązać do tej afery taśmowej, skoro pan o niej wspomniał w kontekście Amber Gold.

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie… no, chciałem tylko przedstawić państwu tę oto sytuację, że wówczas też mnóstwo różnych tez się pojawiało co do… co do… co do jakby powodu zaistnienia tej sytuacji. Myśmy się wówczas skupili tylko na czterech tezach, moim zdaniem – jedna z tych czterech okazała się słuszna i sąd przyjął też jakby, no, taki sposób dokumentowania, ale nie tak jak tutaj – tych tez jest co najmniej kilkanaście.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale, czy to oznacza, czy też świadectwo słabości agencji, że masa tez, masa różnych hipotez a *de facto* waga procesowa tego – żadna?

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie pośle, nie, to nie świadczy o słabości agencji, to świadczy raczej o tym (i to też chcę powiedzieć wprost, już raz tego określenia użyłem), że agencja była i jest jednym wielkim „kompetencyjnym śmietnikiem”.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Agencja jest jednym wielkim śmietnikiem?

Świadek Dariusz Łuczak:

Kompetencyjnym w sensie… w sensie tego zapisu…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…czyli wszystko tam można wrzucić, tak?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak, w sensie tego zapisu: „bezpieczeństwo ekonomiczne państwa", bo ja się spotykałem z takimi sytuacjami, że znaleziono trzy martwe dziki, gdzieś tam na Podlasiu (to kilka lat temu) a minister rolnictwa już z tym tematem poszedł do mediów i powiedział w mediach, że on zainteresował ABW, bo to jest dla niego czysty wątek natury kontrwywiadowczej, więc…

Przepraszam, że to mówię…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To znaczy podrzucenie truchła dzików, tak?

Świadek Dariusz Łuczak:

No, tak, ale… ale… tak jak mówię, że jeżeli agencja nie będzie miała… nie będzie miała (a były już podejmowane takie kilkakrotnie próby) jednolitego wykazu zakresu kompetencji działań, objętego o określony katalog przestępstw zapisanych w konkretnych artykułach w Kodeksie karnym to zawsze będzie do takich sytuacji dochodziło, więc no, stąd właśnie to pytanie, że się… i ta moja odpowiedź, stawia się mnóstwo tez, nie są one w olbrzymiej części związane z kompetencjami agencji, no, ale w związku z tym „śmietnikiem kompetencyjnym" agencja musi je, niestety, po prostu badać po to, aby szef agencji czy inni funkcjonariusze nie zostali w przyszłości narażeni na zarzut niedopełnienia obowiązków.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Można powiedzieć, że wszystko, czyli nic.

Proszę powiedzieć, czy świadek słyszał o funkcjonującym w ABW zespołu do spraw parabanków, powołanym przez generała Bondaryka po wybuchu afery Amber Gold i Finroyal?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak, słyszałem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, i tutaj – jak zeznał przed Komisją jeden ze świadków, który był członkiem tego zespołu – nie wiedział o tym nawet, że wchodzi w jego skład.

Proszę powiedzieć, czy to był tylko papierowy zespół powołany wyłącznie po to, aby ABW miało właściwie gotową odpowiedź, że prowadziliście zespół, pracowaliście nad tematem a szokujące dla Komisji jest na pewno (bynajmniej dla mnie) to, że dowiadujemy się od świadka, że nie wiedział, że należy do zespołu.

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy, ja bym to nawet troszeczkę rozszerzył, bo jak pamiętam, to pytanie było, czy pan znał prace tego zespołu, świadek powiedział, że nie zna, a on nawet był jako przewodniczący tego, tak, tego zespołu wskazany, no, ale to już nie chcę jakby się do tego odnosić.

Tak, był taki zespół. I ten zespół miał za zadanie (nie pamiętam tylko jednej kwestii, państwo macie może tutaj ten dokument, bo tam też było takie stwierdzenie, że nie zachował się żaden dokument z pracy tego zespołu…)

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, właśnie chciałem o to zapytać, czy tutaj jest może jakiś raport może, czy…

Świadek Dariusz Łuczak:

Moim zdaniem, tam w zarządzeniu szefa o powołaniu tego zespołu, powinien być jakiś paragraf, czy punkt, dotyczący obsługi kancelaryjnej, kto sprawuje obsługę kancelaryjną.

Moim zdaniem taką obsługę sprawowało centrum analiz, ale – *ad rem* do odpowiedzi na pytanie pana posła.

Tak, w momencie, kiedy podjęto decyzję na poziomie, moim zdaniem, szefa ABW, pana generała Bondaryka i prokuratora generalnego, pana Andrzeja Seremeta, że agencja będzie prowadziła w sensie procesowym wszystkie sprawy związane z parabankami (bo było takie uzgodnienie i pewnie pan generał Bondaryk to potwierdzi) dyrektor Bilkiewicz zdaje się, że też brał udział w takim spotkaniu na poziomie takim, jak wskazałem, plus jeszcze chyba zastępca prokuratora generalnego. To zaistniała konieczność powołania takiego zespołu wewnątrz agencji też m.in. dlatego, że różne jednostki agencji to zadanie zaczęły wykonywać, czynności śledcze, wydziały śledcze (np. pamiętam pytanie pana posła o Finroyal, o pana Korytkowskiego) z ostatniego czasu takie czynności śledcze wykonywała w tej sprawie delegatura stołeczna i tam też były prowadzone czynności operacyjne i analityczne, ale to nie były tylko dwa inne, nie były te dwa podmioty, to były…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę świadka, czy zatem to było pozorowane działanie, bo raportu…

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie było, ale…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…funkcjonariusze nie wiedzieli, że stanowią trzon zespołu, a…

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy… pan poseł mówi o jednym świadku, natomiast ja uważam, bo…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale czy mamy powody, żeby temu świadkowi nie wierzyć?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, nie mamy powodu, żeby temu…, ja tego świadka uważam za bardzo, bardzo dobrego funkcjonariusza, pracowałem z nim wiele lat i, rzeczywiście…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To skąd takie zeznania szokujące?

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja myślę, że to można złożyć na karb i zmęczenia, i stresu, bo – rzeczywiście – w tym czasie wykonywał różne rzeczy. Miał swojego zastępcę a praca tego zespołu (mówiąc już tak wprost) polegała na koordynacji działań, na wymianie informacji dotyczących mechanizmów działania poszczególnych instytucji parabankowych w kraju, bo w którymś momencie (była to druga połowa, gdzieś tam pewnie trzeci czwarty kwartał, 2012 roku i później) ABW prowadziła co najmniej kilkanaście postępowań przygotowawczych w obrębie tak zwanych parabanków. Mechanizmy były do siebie podobne, no więc trzeba było jakby tutaj przekazywać funkcjonariuszom z innych jednostek, z innych delegatur, *modus operandi*.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A wiadomo świadkowi, kiedy zakończył pracę ten zespół, czy on dalej funkcjonował?

Świadek Dariusz Łuczak:

Moim zdaniem ten zespół powinien dalej funkcjonować do momentu… do momentu… nie, nie, znaczy, panie przewodniczący, nie, do momentu zakończenia tego tematu w ABW, bo chcę jeszcze jedną rzecz powiedzieć też jakby jasno.

Dwa elementy, też pamiętam, że – oprócz tej wymiany doświadczeń, koordynacji działań – ten zespół prowadził, wypracował (i to zostało przedstawione przez generała Bondaryka na, zdaje się, Komitecie Stabilności Finansowej państwa, schemat współdziałania poszczególnych instytucji, którego wcześniej nie było, czyli – służby,

policja, UOKiK, prokuratura, GIIF, Komitet Stabilności Finansowej) w obrębie zwalczania przestępczości parabankowej.

Taki schemat powstał, ten schemat powstał w formie graficznej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale to wszystko *post factum*, tak że to samo życie…

Świadek Dariusz Łuczak:

To znaczy powstał w ramach pracy tego zespołu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W ramach tego zespołu – no, dobrze, ale czy…

Świadek Dariusz Łuczak:

Pan poseł pyta…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale, czy uprawniona jest teza, że *de facto* – pomimo tego „śmietnika kompetencyjnego”, jak świadek powiedział – ABW nie było organizacyjnie przygotowana do zmierzenia się z takim przeciwnikiem, jakim jest twór – piramida Amber Gold?

Świadek Dariusz Łuczak:

Można by to tak przyjąć… ja tak przyjmuję, uczciwie o tym mówię, dlatego, że dopiero *post factum* (jak pan poseł to słusznie nazywa) zostały, znaczy… powstawały pewne inicjatywy, ale nie tylko w obrębie ABW, w obrębie i prokuratury.

Pamiętam system szkoleń, który był organizowany dla prokuratorów i przez prokuratorów już później dla funkcjonariuszy… dla funkcjonariuszy między innymi ABW. Pamiętam system szkoleń jaki był przygotowany przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, też tam doszło do pewnych uzgodnień, na jakim etapie służby specjalne czy policja mogą informować – o podejrzeniach o działalności parabankowej – UOKiK, tak aby nie naruszać prawa, bo prokuratura nie zgadzała się na przykład, aby UOKiK był informowany w momencie kiedy były już wszczęte czynności śledcze. I wiele, wiele…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No dobrze, to prokuratura była tym hamulcowym, czy jak to nazwać?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, po prostu… prokuratura grała… działała na podstawie i w granicach prawa.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę jeszcze jedną rzecz wyjaśnić.

Czy mając na uwadze współpracę z partnerskimi służbami, różne doświadczenia europejskie i światowe, przecież, czy nie było tam żadnego na tym etapie takiego patrzenia w przód, jakiegoś. Korzystania z doświadczeń partnerów. No, przecież takie mechanizmy pojawiały się w innych krajach a tutaj coś takiego zainicjowane w Polsce, i państwo i inne instytucje są jak dzieci we mgle.

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie pośle, ja jeszcze raz wrócę do swojej opinii wyrażonej wcześniej, że państwo polskie (zresztą to jest opinia też wyrażona przez jednego z ówczesnych szefów Komisji Nadzoru Finansowego, pana Kluzę bodajże), że państwo polskie miało instrumenty do tego, żeby z tego rodzaju przestępczością walczyć, miało. Natomiast…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Instrumenty miało, ale nie miało zdolności ich użycia.

Świadek Dariusz Łuczak:

No, też nie mówię o zdolnościach. Ja jeszcze raz wracam do…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czego brakło?

Świadek Dariusz Łuczak:

Czego brakło?

Skutecznego nadzoru nad wykonywaniem czynności przez instytucje niższej instancji. Ja tutaj jeszcze raz…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli?

Świadek Dariusz Łuczak:

…przywołam, przywołam 2009-2011, policja, prokuratura… Też, z tego co pamiętam…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli to jest ich afera – policji i prokuratury?

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja nie mówię, że to jest ich afera, tylko pan mnie pyta o doświadczenia, więc ja mówię, że te doświadczenia, no, niekoniecznie muszą być brane z innych tam krajów Europy Zachodniej czy ze Stanów, bo – jak pan poseł by prześledził informacje na ten temat – to wcale tak nie jest, że tam to się z tym systemem parabankowym tak bardzo szybko różnego rodzaju instytucje uporały, niektóre sprawy trwają do dzisiejszego dnia.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę powiedzieć, czy zabezpieczenie kontrwywiadowcze najważniejszych osób w państwie było właściwe, mając na uwadze – wykorzystanie przez Marcina P. – syna premiera.

Świadek Dariusz Łuczak:

Więc powiem w taki sposób, że pod hasłem „zabezpieczenie kontrwywiadowcze najwyższych osób w kraju" do jakiegoś momentu (do momentu też, między innymi, tej historii, tej afery) rozumiano tak zwane działania profilaktyczne polegające na szkoleniach.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozmowa wychowawcza?

Świadek Dariusz Łuczak:

No, nie, tego tak bym nie nazwał.

Szkolenia organizowane przez dwa piony ABW: przez Departament Ochrony Informacji Niejawnych i szkolenia, na wnioski poszczególnych instytucji, organizowane przez Departament Kontrwywiadu. Natomiast nie było takiego systemu, (mówię to wprost) nie było takiego systemu, który zapewniałby kompleksową, skuteczną ochronę VIP-ów bądź ich rodzin. Polegało to mniej więcej na tym, jak sobie kojarzę, że jeżeli przychodziły jakieś informacje (ale to też sytuacji z synem pana premiera Tuska nie dotyczy)… jeżeli jakieś informacje z zewnątrz, nie wiem, z Kancelarii Prezydenta, czy z Biura Ochrony Rządu, że tego i tego dnia, dana osoba ochraniana będzie przebywała na takim i takim terenie – czy są jakieś informacje ze strony ABW, które dałyby podstawę do stwierdzenia, że jest jakiekolwiek zagrożenie to wtedy były odpowiedzi.

Tak to funkcjonowało.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To czyli proszę to jak gdyby uszczegółowić. Czyli nie było takiej ochrony, powiedzmy sobie, polegającej na…

Świadek Dariusz Łuczak:

Systemowej nie było.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…systemowej, polegającej…

Świadek Dariusz Łuczak:

Systemowej nie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…na rozpoznaniu otoczenia?

Świadek Dariusz Łuczak:

Systemowej – nie, po stronie ABW nie było. Była współpraca na poziome BOR-ABW w sytuacjach jednostkowych, kiedy BOR pytał. Natomiast to też tutaj jeden z moich kolegów, jak pamiętam z przesłuchania Komisji, powiedział, też w wyniku tej reorganizacji (o której już kilka razy była mowa) i też jeszcze, jakby wracając do odpowiedzi na to pytanie mojego kolegi, świadka nr 19 – reorganizacja pionu nie miała tutaj nic wspólnego z zaprzestaniem działań tej grupy, dlatego że ci funkcjonariusze pracowali – ci dwaj – pracowali w delegaturze stołecznej a delegatura stołeczna została utworzona ponad rok wcześniej i pracowała dokładnie piętro niżej niż departament.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli świadek nie zeznał prawdy, czy jak to?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, po prostu świadek, uważam… nie, nie zeznał prawdy, tylko że świadek mógł jakby czy pamięciowo… pamięciowo, że tak powiem, no troszeczkę tę kwestię przesunąć.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, ale, proszę świadka, przecież to nie jest taki, można powiedzieć, skandal, że nie działał, nazwijmy to, kontrwywiad w tamtym czasie, nie przewidywał takich sytuacji? No, przecież…

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie przewodniczący, kontrwywiad działał. W departamencie kontrwywiadu został utworzony specjalny wydział do ochrony VIP-ów, on się dokładnie tak zaczął nazywać…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Który to był rok?

Świadek Dariusz Łuczak:

No to był… połowa 2012, 2013 r.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli jednak nauczeni na błędach, wyciągnęliście te wnioski?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak, myśmy się też uczyli na błędach, panie pośle.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To zatem to był błąd, że nie było tego rozpoznania?

Świadek Dariusz Łuczak:

To był błąd, że nie było systemowej ochrony, ja nie mówię, że w ABW, ale – generalnie – systemowej ochrony rodzin VIP-ów w tamtym czasie. Poza tym jest jeszcze jedna rzecz i to też chcę to podkreślić, bo tego państwo mogliście jakby nie wiedzieć, niektóre osoby ochraniane (z tej największej kategorii) nie życzyły sobie ochrony swoich rodzin.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale proszę to uszczegółowić, proszę świadka.

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie byłem świadkiem… znaczy to, co powiedziałem, nie zostało skierowane do mnie, słyszałem taką wypowiedź, taką opinię, więc chcę ją powtórzyć, aby to nie wyglądało tak, że – panie pośle – ABW w tej sprawie wykazywało jakąkolwiek świadomą indolencję.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czy taki brak woli był wystarczającym argumentem, żeby nie dokonywać tych czynności, czy to jest wystarczające?

Świadek Dariusz Łuczak:

To znaczy… czy taki brak woli?

No, ja myślę, że w niektórych sytuacjach zależy to od osoby, która sobie nie życzy takiej ochrony. Na pewno były jakiś tam delikatne działania kontrwywiadowcze, no ale od tego też jest BOR, prawda? Natomiast, jeżeli syn pana premiera podejmuje własną

działalność gospodarczą (co prawda, w podmiocie wątpliwej proweniencji, i jak pamiętam z różnego rodzaju materiałów, ale głównie medialnych, Michał Tusk opowiadał o tym, że tam go ojciec już chyba w czerwcu, jak pamiętam, no, z jakiegoś wywiadu, ostrzegał i nawet mu zakazywał pracy), on dalej po prostu te czynności wykonywał.

No, to wpływ ojca na syna, moja córka też mnie czasami nie słucha, więc nic na to nie poradzę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

OK.

Teraz proszę powiedzieć, czy ktokolwiek w ABW – do momentu objęcia przez pana kierownictwa – ograniczał pana w zakresie realizacji czynności służbowych, powiązanych z Amber Gold?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, takich sytuacji nie było – mówię to z całą odpowiedzialnością.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A narzucał pewne kierunki?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie narzucał żadnych kierunków.

To znaczy… ja w momencie, kiedy ta historia zaistniała, kiedy już się o tej historii świadomie dowiedziałem, pełniłem już funkcję zastępcy szefa – jedynie szef mógł zmieniać moje decyzje bądź narzucać, ale generał Bondaryk takich sytuacji nie czynił.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czy brał pan udział w przygotowaniu pisma szefa ABW z 24 maja 2012 r. do najważniejszych osób w państwie? Bo cały czas się doszukujemy, kto dokładnie sporządzał to pismo, kto je redagował, kto decydował o jego treści – nie, kto je fizycznie pisał na komputerze, ale kto ustalał jego treść.

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja z treścią tego pisma zapoznałem się w momencie, kiedy już ono było przez szefa Bondaryka podpisane i, zdaje się, że wysyłane. Była taka praktyka, że wszystkie informacje, które wychodziły z agencji na zewnątrz, czy były podpisywane przez szefa agencji, czy przez zastępców szefa agencji, one były też przekazywane do wiadomości zastępców szefa, więc ja się z tą informacją zapoznałem. Ale nie w momencie jej redagowania ani podpisywania.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Może świadek określić, kto był odpowiedzialny za timing, za treść?

Świadek Dariusz Łuczak:

Mnie się wydaje, przepraszam za takie określenie „mi się wydaje", jestem przekonany, że z praktyki, jaka była w agencji mogły to być dwie jednostki. To znaczy jednostką wiodącą do sporządzania tego rodzaju informacji było centrum analiz, natomiast czasami informacje wychodziły z pionu merytorycznego.

Jakbym widział ten dokument to bym państwu powiedział, bo tam jest sygnatura. A po nazwie sygnatury doszedłbym, jaki pion to podpisał.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, mamy ten dokument na wierzchu.

Ale, proszę świadka, a dlaczego np. zdecydowaliście się umieścić tam na liście adresata pana prezydenta?

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie pośle, nie odpowiem na to pytanie, natomiast…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy to był zwyczaj?

Świadek Dariusz Łuczak:

No, to był zwyczaj.

Natomiast, mówiąc uczciwie w momencie, kiedy zostałem szefem agencji ja zmieniłem troszeczkę taktykę, czyli – jeżeli były przygotowywane informacje na zewnątrz to one były kierowane głównie do tych organów, które mogły – rzeczywiście – w sposób natychmiastowy zareagować na tę informację.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy prezydent się do nich zaliczał w tamtym czasie?

Świadek Dariusz Łuczak:

W tym czasie no, ja rozumiem, że pan prezydent otrzymał tę informację, jako osoba pierwsza w państwie, konstytucyjna, żeby wiedziała, co się dzieje – znaczy na zasadzie bardziej informacyjnej, to raz. I też na zasadzie, ewentualnego, zapytania pana premiera, czy jednego czy drugiego pana ministra, *czy coś w tej sprawie państwo zaczęliście wykonywać*. Natomiast, pan prezydent nie miał tutaj, moim zdaniem, żadnej mocy sprawczej – tak jak minister transportu, o którego pytała pani przewodnicząca, czy inni ministrowie.

Ja nie pamiętam, czy tam jest na tym rozdzielniku pan prokurator generalny. Jeśli nie ma, to też powinien być, bo to też jakby dotyczy w części działania prokuratury.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Uhm.

Czyli adresaci byli niewłaściwie zdefiniowani, według świadka?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie mówię, że byli niewłaściwi.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, kogoś nie było, ktoś był?

Świadek Dariusz Łuczak:

Jakby pan poseł przejrzał, bo tych informacji wychodziło sporo w różne miejsca, no to generalnie było tak: prezydent, premier, właściwy minister odpowiedzialny za materię, członek Rady Ministrów, który pełnił funkcję koordynatora do spraw służb specjalnych. I tak było. Tak było do tego momentu, czy nawet jeszcze chwilę później tak było, że to były te najważniejsze osoby w państwie – plus jeszcze osoby mogące mieć wpływ na zmianę tej sytuacji, która była w tej informacji opisana.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozumiem, że za pana kadencji tak, to nazwijmy: zasady tego rozdzielnika zostały zmienione?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy, starałem się bardziej kierować informacje do osób, które mogły w trybie pilnym skutecznie zareagować...

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak, to mi wystarczy, rozumiem.

Świadek Dariusz Łuczak:

…i materia tematu im właśnie podlegała.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję za odpowiedź.

Teraz tak: proszę powiedzieć, czy świadek miał dostęp a może czytał stenogramy z podsłuchów procesowych w sprawie Amber Gold?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, nie miałem dostępu do podsłuchów procesowych dotyczących sprawy Amber Gold.

Być może… znaczy nie być może… nie będę używał określeń niejasnych – zdarzało się tak, że jakieś szczątkowe informacje do kierownictwa agencji docierały.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Co w nich było, dlaczego one akurat docierały?

Świadek Dariusz Łuczak:

Ale to właśnie, ponieważ zasada, mam nadzieję, że Komisja nie złoży na mnie zawiadomienia o ujawnieniu tajemnicy, jeśli takiego powodu nie będzie, ale ja będę mówił o zasadach a nie konkretnych przypadkach.

Zasada była taka: wniosek prokurator kierował do sądu. We wniosku były podane takie dane, jak operator, numer oczywiście, dane abonenta i jednostka, która miała tę czynność realizować (czyli, w tym przypadku, był to pion, tak jak sądzę, odpowiedni pion w delegaturze w Gdańsku). Materiał był odsłuchiwany. Jeśli była taka wola prokuratora to z treści stenogramu sporządzany był krótki opis, czyli krótkie streszczenie. Ten materiał w postaci oryginału, czyli taśmy czy nośnika (bo to taśma to może kiedyś), nośnika z nagraniem szła do prokuratury. I prokurator mając to krótkie streszczenie do dyspozycji, mógł odsłuchać sobie ten cały nośnik, znał całą treść.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czy… dla rozwikłania sprawy… tam były treści, które świadek może dzisiaj sobie przypomnieć istotę kluczowych…

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja nie byłem zapoznawany z tym materiałem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale z fragmentami przychodzono do świadka, tak?

Świadek Dariusz Łuczak:

Też nie byłem zapoznawany z fragmentami. Czasami było tak… właśnie do tego chcę dojść, czasami było tak, że z treści rozmów wynikały do wykonania pewne pilne czynności…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…o których świadek decydował, tak?

Świadek Dariusz Łuczak:

…operacyjne.

Nie ja, nie ja, do mnie to nie docierało.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To świadek teraz opowiada o systemie pracy, po prostu?

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja opowiadam o mechanizmie, tak.

I jeżeli, zdaniem prokuratora, były tam istotne elementy wymagające natychmiastowego działania, np. spotkanie za pół godziny na cmentarzu, tak, no to wtedy oficer śledczy otrzymywał polecenie… otrzymywał polecenie od prokuratora: proszę zabezpieczyć, potwierdzić. No i wtedy zadaniem pionu operacyjnego było uruchomienie czynności obserwacyjnych, po prostu, takie rzeczy, tak.

Jeżeli jakieś elementy były do potwierdzania natychmiastowego z tych podsłuchów to wówczas czynności wykonywał pion operacyjny na zlecenie pionu śledczego, po wydaniu polecenia przez prokuraturę, takich sytuacji było sporo, natomiast pion operacyjny, w tym zastępca szefa, ja wtedy piony operacyjne nadzorowałem, nie miał dostępu do materiału, to znaczy… jeśli pan pyta o sytuację, czy na biurku zastępcy szefa agencji były urządzenia do odsłuchu on-line – nie, to takich sytuacji w ABW nie było.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie, nie, to ja nie mylę, nie mylę służb tutaj, chodziło mi o analogię do tamtej sprawy z CBA, ale idźmy dalej.

Czy znane są panu informacje na temat przecieku z ABW do Marcina P.? Skąd Marcin P. wiedział o jego planowanym zatrzymaniu? Czy ustaliliście to źródło?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak, więc ja też to konkretnie na to… na to… na to pytanie, jak pamiętam, to tutaj żadne czynności nie zostały, nie zostały, mówiąc kolokwialnie – „przypalone”. Czynności wykonane wobec…wtedy planowane wobec Marcina P. zostały, zostały wykonane.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie zostały „przypalone”, tak?

Świadek Dariusz Łuczak:

Słucham?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie zostały „przypalone”?

Świadek Dariusz Łuczak:

To znaczy, jak pamiętam różne wypowiedzi Marcina P. w różnych kontekstach…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To znaczy, on blefował, czy jak to ująć?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

No, więc pan Marcin P. świadomie stosował zasadę dezinformacji, zakładając, że może być podsłuchiwany. Takich sytuacji ze swojej praktyki znam więcej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…włączyć, ale to wie pan, to nie jest tylko kwestia podsłuchu i tego, co wynika z podsłuchów, tylko m.in. do państwa została wysłana notatka, abyście państwo uruchomili biuro spraw wewnętrznych do sprawdzenia szeregu okoliczności, wskazujących na to, że Marcin P. posiada wiedzę z agencji, co się w niej dzieje i takich (to nie jest tylko kwestia rozmów telefonicznych)… m.in. po pierwsze świadczy to, w jaki sposób jego postępowanie pokazuje, że nie było to takie, bym powiedziała bezpodstawne, po drugie – takich informacji udzielił on również funkcjonariuszom w czasie przesłuchania, co znalazło odzwierciedlenie w notatce.

Już pomijam, oczywiście, kwestię jego zeznań złożonych przed Komisją, gdzie dość obszernie mówił na ten temat, kto i jak go informował i wskazywał źródła, wreszcie trzeba nałożyć na to rozmowę pomiędzy panem Maratem a panem P., w której wymieniają nazwisko ministra koordynatora i *trzeba się do niego udać*, więc panie dyrektorze, tych informacji, wskazujących na to, że dochodziło do przecieków, było wiele.

I teraz, rozumiem, pytanie pana posła zmierza do tego, co zrobiła agencja po tym, jak delegatura gdańska zebrała te informacje i przesłała je do centrali, iż no należy zbadać, czy jacyś funkcjonariusze agencji nie współpracują lub inne osoby i nie przekazują Marcinowi P. informacji z tego, co się dzieje w agencji?

Świadek Dariusz Łuczak:

Jasne, rozumiem treść pytania pani przewodniczącej.

Moim zdaniem, ówczesny szef agencji (ponieważ jemu podlegał departament bezpieczeństwa wewnętrznego i nadzoru tzw. inspektorat) polecił wyjaśnienie tych wszystkich informacji, które mogły dawać powód do stwierdzenia, że w ABW jest ktoś… czy są osoby, które przekazują informacje panu P., bądź innym osobom z kręgu pana P.

Wiem, że taki zespół inspektoratu pracował. Wiem, że wykonywał zadania na terenie, na terenie Gdańska. Nie znam efektu tych działań, ale z racji tego, że zawiadomienie w tej sprawie nie zostało złożone przez ABW, sądzę, że jednak te czynności nie doprowadziły do wskazania sprawcy w stronie ABW.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, czy zabezpieczono chociaż bilingi pana Marata i pana Cichockiego, aby potwierdzić lub wykluczyć, że te kontakty miały miejsce?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy, pani przewodnicząca, tak jak mówię, nie mnie wtedy w tamtym czasie podlegał inspektorat, ale też chcę powiedzieć, że (pewnie państwo to wiecie), że w dwóch innych sprawach, które… jedna poważna, bo rzeczywiście ona dotyczyła wycieku niejawnego planu czynności operacyjno-śledczych do jednego z tygodników, to w tej sprawie było prowadzone odrębne postępowanie tam bez obecności funkcjonariuszy, a też w sprawie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jak to się skończyło, może pan…

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie pośle, nie pamiętam, pan dyrektor Bilkiewicz będzie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja mogę przypomnieć…

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

My dysponujemy tymi aktami, przypominam Komisji. Muszę panu powiedzieć, że skończyło się tak jak się zaczęło, to znaczy, jeżeli prokurator ogranicza się do tego, że zaprasza dziesięć osób i zadaje pytanie czy pan jest źródłem przecieku to, jak pan myśli, jak się mogło to postępowanie skończyć?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Zakończyło się niczym, my to wiemy, natomiast…

Świadek Dariusz Łuczak:

Umorzeniem albo odmową wszczęcia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę?

No, oczywiście, od tego, jeżeli się należy sprawdzić bilingi i stosować pewne techniki, można mówić o jakimkolwiek postępowaniu. Natomiast ja pana, z całym szacunkiem, zapytam, czy pan dzisiaj był źródłem przecieku to, co mi pan odpowie?

No, tak było poprowadzone to postępowanie, każde inne. Ja nie mówię, że pan był, tylko mówię o…

Świadek Dariusz Łuczak:

Czyli pani przewodnicząca, odpowiedziałbym zgodnie z prawdą, że nie byłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Rozumiem pana.

Niech pan poseł Zembaczyński kontynuuje.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, tak.

Natomiast też wątpię, pani przewodnicząca, czy agenci służb specjalnych dzwoniliby ze swojego telefonu do współpracowników Marcina P. i czy można by to w ogóle wykryć, bo to chyba nie poziomie telekomunikacyjnym. Zbyt dobrze znamy tą branżę, żeby takie głupoty robić.

Świadek Dariusz Łuczak:

Czy ja mogę, panie pośle, jedno zdanie można?

Znaczy… to nie jest jedyny przypadek, znamy wiele takich przypadków, proszę mi wierzyć, gdzie przestępcy zakładają stosowanie pewnych metod operacyjnych wobec nich i świadomie wprowadzają w błąd, czasami pomawiając z imienia i z nazwiska konkretnych funkcjonariuszy, znają ich dane, ponieważ – jak są przesłuchiwani – no, to czytając protokół znają te dane.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czy może pan z pełną odpowiedzialności powiedzieć, że tak było w tym przypadku, czy temu zaprzeczyć?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, ja tylko podałem przykład, że dezinformacja organów ścigania jest prawie powszechna w środowiskach przestępczych.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy to znaczy, że na poważnie się nie traktuje takich sygnałów?

Świadek Dariusz Łuczak:

To znaczy, że każdy sygnał jest wyjaśniany na pewno. Natomiast w tym przypadku, tak jak pani przewodnicząca powiedziała, mnogość sytuacji mogła dawać powód do stwierdzenia, że coś się za tym działo.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, czy dziennikarze próbowali kontaktować się z panem w sprawie Marcina P.? Kiedy były pierwsze zapytania, jeżeli takie były?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy ze mną – nie, z zastępcą szefa – nie, natomiast wiem, że generał Bondaryk taką praktykę prowadził, że osobiście z dziennikarzami nie rozmawiał, były pytania do biura prasowego, do rzecznika prasowego ABW i rzecznik prasowy tych informacji udzielał (bądź nie udzielał), zależy od jeśli chodzi o jaką materię. Ale generał Bondaryk… nie pamiętam żadnego… żadnej wypowiedzi generała Bondaryka do mediów, chyba że po Komisji do Spraw Służb Specjalnych gdzieś tam, jakieś zdanie do dziennikarza powiedział, ale odrębnego wywiadu nie udzielał.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Idźmy dalej.

Przesłuchiwany przed Komisją funkcjonariusz ABW zeznał, że po upadku Amber Gold był zmuszony do napisania wyjaśnień w sprawie Amber Gold, a polecenie takie otrzymał od swojego bezpośredniego przełożonego. I tutaj cytat: „Tak, wtedy moi ówcześnie przełożeni żądali ode mnie konkretnych wyjaśnień, no, sugerując, że … to oczywiście nigdzie nie zostało sprecyzowane, natomiast była taka sugestia, że mogłem posiadać informacje, które byłyby istotne i mogłyby zapobiec nieprawidłowościom”.

Proszę powiedzieć, kto i kiedy prowadził te czynności, jakim wnioskiem się one zakończyły?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie nie znając jakby przynajmniej pionu, w którym…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, ale na przykład ABW miało podpisane porozumienie o współpracy z KNF od 2010 roku. No i ja mam zastrzeżenia co do jakości wykonania tego porozumienia, przecież KNF nawet miał Amber Gold na liście ostrzeżeń a działań ze strony agencji, takich raptownych skutecznych działań nie było.

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak, natomiast jeśli, co mam na to pytanie, tak?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, tak.

Świadek Dariusz Łuczak:

No, więc też tak się składa, że mam troszeczkę może większą wiedzę niż świadek nr 19 na ten temat, ponieważ pamiętam mniej więcej treść tego porozumienia, ale pamiętam jakiego rodzaju zapytania przychodziły z KNF-u. Nie pamiętam, i to mówię wprost, żadnej informacji z KNF-u w ramach tego porozumienia przesyłanej, która dawałaby, jak to się mówi, jakiekolwiek naprowadzenia na jakąkolwiek nieprawidłową działalność

jakiegokolwiek podmiotu. To były głównie zapytania o podmioty, bądź osoby, które miały zajmować jakieś funkcje, na przykład być członkami rad nadzorczych banków, czy zarządów banków, czy jakichś…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A taka bardziej analityczna współpraca była?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, to były na zasadzie: my wam przesyłamy pytanie na jakiś temat a wy nam jesteście na podstawie tego dokumentu, tego właśnie porozumienia, musicie udzielić odpowiedzi. Nie było, tak jak mówię to z całą odpowiedzialnością, nie pamiętam żadnego dokumentu, w którym KNF dawałby informacje na temat spostrzeżonych przez siebie jakichś tam…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, a ta lista ostrzeżeń, proszę świadka? No, ta lista ostrzeżeń.

Świadek Dariusz Łuczak:

No to lista ostrzeżeń była upubliczniona w internecie, ale ja rozumiem to w taki sposób, że jeżeli mamy podpisany formalny dokument, KNF nas zasypuje kilka razy w miesiącu pytaniami o udzielenie odpowiedzi sprawdzeń tych osób, no to przynajmniej – od czasu do czasu – KNF powinien nam przysłać jakąś informację, czy trafił w swoich czynnościach na jakieś potencjalne przestępstwo czy nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A to nie wystarczyło opublikowanie na tej „czarnej liście”?

Świadek Dariusz Łuczak:

No, panie pośle, pewnie tak. Natomiast jeszcze raz mówię – gdyby tam był jakikolwiek punkt zaczepienia, albo na udział Skarbu Państwa, albo na majątek…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale sprawdzenie Marcina P. może by wystarczyło?

Świadek Dariusz Łuczak:

Ale były sprawdzenia Marcina P.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No i co z nich wynikało?

Świadek Dariusz Łuczak:

No, z tych sprawdzeń wynikało, że Marcin P. ma bardzo bogatą kartotekę kryminalną.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, właśnie.

No, to popatrzmy tutaj, jeden z kolejnych funkcjonariuszy na pytanie Komisji, dlaczego ABW nie zareagowało w początkowej fazie przestępczej działalności Marcina P. zeznał – i tutaj cytat: „Więc w rozmowach z moim przełożonym na temat tego co robimy dalej z tą sprawą, mój przełożony jakby… nie było żadnego polecenia co można by było dalej z tym zrobić. Bo ja zakładałem, że jeżeli wiedzieliśmy o tym, że jest na czarnej liście KNF-u, rzeczywiście mamy osobę karaną, osobę, która zwróciła się z wnioskiem o prowadzenie domu składowego, mamy informację, że ta możliwość została mu zablokowana, a więc cokolwiek planował, robił tego nie będzie. Okazuje się, że no… nie sądziliśmy, że pan Marcin P. prowadzi albo tak drapieżny biznes albo jest tak bezczelny. Po prostu tego nie założyliśmy.”

Czy pan się podpisuje pod tymi słowami?

Świadek Dariusz Łuczak:

To znaczy…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To jest chyba takie trafne podsumowanie tych relacji z KNF...

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy to jest tak, to jest pewnie trafne podsumowanie, natomiast ja mam tu jeszcze dwa inne elementy, bo ja – mniej więcej – sobie kojarzę w tej chwili, po kontekście, o jakiego funkcjonariusza chodzi, natomiast wiem w jakiej sytuacji to, po prostu, wyszło. To wyszło po przesłuchaniu pana dyrektora z Ministerstwa Gospodarki, jak sobie kojarzę, a starałem się dosyć solidnie przygotować do tego spotkania z państwem, to są dwa jakby elementy. To jest ważne, o czym ten pan oficer napisał, bo tak jak mówię… zresztą nie wiem, kiedy ta notatka była pisana tutaj, to jest jakby inna rzecz. Nie wiem, czy ta notatka była pisana przed 2015 r., czy była pisana po 2015 r.…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ja tu mówiłem o zeznaniach świadka.

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak… tak, ale jakby odpowiadając precyzyjnie na pytanie pana posła, więc – właściwie dzięki temu, że Ministerstwo Gospodarki dostało informację z KRS-u – to minister gospodarki, ówczesny, natychmiast zakazał prowadzenie domu składowego w trybie natychmiastowym. To stało się…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, ale to już był ważny sygnał, prawda, również dla agencji.

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak, jeszcze raz… ale jeszcze raz, panie pośle, chcę podkreślić, że w tej sprawie, w tamtym czasie, czynności prowadziła komenda policji (nie wiem, czy na poziomie komendy miejskiej, czy na poziomie komendy wojewódzkiej) i było już wszczęte śledztwo przez prokuraturę. To wychodziło z tych sprawdzeń, które dokonał oficer ABW, czyli aktywne zainteresowanie policji, śledztwo prowadzone przez prokuraturę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

I czy to was uspokajało, że wychodziło was ze sprawdzeń, że jest zaangażowana policja i prokuratura?

Świadek Dariusz Łuczak:

To znaczy… nie, tylko że ABW, w przeciwieństwie do FBI, nie ma takiej możliwości ingerencji, przejmowania spraw od jednostek… od innych służb, prawda? Nie ma takiej po prostu możliwości, chyba że generalnie chodzi o przestępstwa ze ścisłego katalogu kompetencji ABW a tutaj tego rodzaju przestępstwo wtedy nie istniało.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ja muszę jeszcze świadka zapytać, jaki był sens ekonomiczny inwestowania w ten podniebny interes?

Świadek Dariusz Łuczak:

Jaki sens ekonomiczny…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W ogóle, jaki sens? Skąd to się wzięło, ta idea, żeby zebrać pieniądze z rynku, z lokat, zainwestować to w branżę bardzo ryzykowną?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy, tak jak pamiętam analizy ekspertów, bo w ramach pracy…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy to była fantazja Marcina P., czy to była twarda jakaś polityka firmy, która właśnie na to była nastawiona?

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie pośle, w ramach pracy operacyjnej to też nie jest jakaś tam wielka… znaczy wielkie, że tak powiem – zdanie, ABW wykorzystuje różne możliwości opiniotwórcze, między innymi posługuje się osobami, które mają status tzw. konsultantów. To są osoby, które mają specyficzną wiedzę, wiedzę ekspercką na temat właśnie konkretnej sytuacji.

Ja nie pamiętam pozytywnej – dla planów biznesowych OLT Express, pana Marcina P. – ekspertyzy. Raczej, jeśli już tutaj… jeśli można jeszcze ten wątek, jeśli już tutaj, bo też wiem, że państwa ten temat interesuje, czy Amber Gold miał… czy powstanie tego przedsiębiorstwa lotniczego miało, na przykład, za zadanie doprowadzenie do upadłości LOT-u, czy do przejęcia LOT-u, to ja mam też takie zdanie (taką opinię wypracowaną jakby poprzez analizę i tamtych, pamiętam, opinii konsultantów dla ABW, ale też i innych ekspertów), że to raczej, jeśli już, to nie chodziło o LOT, to chodziło o Eurolot, dlatego że mniej więcej siatka Eurolotu, która w pewnym sensie była też i konkurencją dla LOT-u, to były dwa odrębne przedsiębiorstwa…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Taka spółka-córka.

Świadek Dariusz Łuczak:

No też nie do końca, też jakby nie do końca, bo… no, ale zgoda…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, inne segmenty rynku, tak, o to chodzi świadkowi?

Świadek Dariusz Łuczak:

…inne segmenty, inne segmenty rynku. To tutaj ten plan biznesowy OLT Express to raczej on się pokrywał z tym zakresem działalności na tym rynku lokalnym, tak troszeczkę może poza granicę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Znaczy, jeśli wolno mi się włączyć, ponieważ rozumiem, że jesteśmy tutaj zgodni co do tego, że chodziło o polski rynek…

Świadek Dariusz Łuczak:

Chodziło o polski rynek, o polski rynek.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…o polski rynek.

A teraz proszę powiedzieć, czy pan w takim razie podziela również to stanowisko, iż, no… trzeba brać bardzo poważnie pod uwagę, że to był sens powstania samego OLT?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Właśnie ja chcę o to zapytać.

Czy to nie był pomysł, nie wiem, czy samego Marcina P., czy kogoś bardzo sprytnego? Zakładamy piramidę, zbieramy pieniądze z rynku, finansujemy biznes lotniczy…..

Świadek Dariusz Łuczak:

Jeśli państwo pozwolicie, to ja się też pewną tezą podzielę, ona może tutaj padała, ale bardzo ogólnie, to powiem, żeby już nie występować z wnioskiem o inny tryb posiedzenia komisji. Jeszcze tylko jedna rzecz *à propos* OLT i Eurolotu. Jak już doszło do upadku OLT, Eurolot został zlikwidowany w 2015 r., to – jak prześledziłem, jakby marketing Eurolotu to nawet takie same ceny biletów były w Eurolocie, czyli 99 zł. Tak, że mówię już później po tym, jak już Eurolot próbował odzyskać.

Natomiast, jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie pana posła. To znaczy, jak się wczyta dokładnie w zeznania plus ta materia, która była przedmiotem pracy komisji, znaczy przepraszam – delegatury stołecznej, plus jeszcze tego całego zespołu analitycznego, który dokonywał analizy przelewów prawie ze stu pięćdziesięciu rachunków bankowych no, to tam się jakby narzuca taka teza. Dowodów na to do tej pory nie znaleziono, że jednak to był taki pomysł, aby być może wprowadzić pieniądze niewiadomego podchodzenia w ten biznes lotniczy. Bo najpierw ktoś przychodzi do jednego… czy może inaczej. Jeden ze świadków szuka kontaktu z jednym z biznesmenów. Ten biznesmen kilkakrotnie prowadzi rozmowy, niby nie jest zainteresowany. No, ale szczegóły padają… stwierdza, że nie jest zainteresowany a po kilku dniach pojawia się mail na ogólną skrzynkę Jet Air, tak, od pana P., który składa ofertę. A po dwóch dniach nawet bez formalnej umowy wpłaca pieniądze. To, to…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale, no właśnie. To tak samo było przecież z tą wpłatą na rzecz Finroyalu, wszystko na tzw. gębę. Dlaczego Marcin P. tak działał?

Świadek Dariusz Łuczak:

No, panie pośle…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czemu on… ja rozumiem, że on te pieniądze miał.

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja nie wiem, dlaczego on tak działał, ale poszlaki wskazują na to, że to jednak ta teza o tym, że…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy wykonywał czyjeś polecenia nie szanując tych pieniędzy?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…odpowiedź świadkowi, jakby w połowie przerywa….

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy, ale…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Teraz pani przerwała – proszę, proszę świadka.

Świadek Dariusz Łuczak:

Czy mogę, panie przewodniczący?

Ale ta teza właśnie, tak, że ten wątek niemiecki na przykład, tak, że tam te pieniądze zostały zgromadzone. Trudno je było, w jakiejś największej ilości, wprowadzić w którymś momencie na ten polski rynek – no, ale poprzez upadłe przedsiębiorstwo czy przedsiębiorstwo lotnicze w upadłości można to było zrobić. To akurat zostało w jakimś sensie potwierdzone poprzez i archiwalne materiały i historię kilku osób z czasów PRL, tak. Te wyjazdy do Niemiec małżeństwa, zakazy wjazdu do Polski. Zdaje się, że jedna z… konsulat w Lipsku interweniuje.

Przepraszam, że tak mówię o tej wiedzy historycznej. No, ale mnie to jest wszystko jakby istotne, bo te największe biznesy to one były robione w tamtym czasie. Później to już tylko była próba ich legalizacji i tworzenie wokół siebie takiego nimbu osoby wiarygodnej, o charytatywnej

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale pan ministrze, pan mówi teraz o małżeństwie Olech, te wyjazdy do Niemiec?

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie pośle, ja nie będę wymieniał nazwisk, bo pan Olech straszył tutaj postępowaniem sądowym, więc… czego się nie boję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…pan poseł Zembaczyński troszkę kończył, bo jeszcze chcemy innym oddać głos, uhm.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, pani przewodnicząca, bardzo z chęcią.

Czy tak, proszę jeszcze jakby podsumować tą swoją wypowiedź. Mamy do czynienia z osobą Marcina P., który lekką ręką… tu na Portico, tu na Finroyal, tam na przemysł lotniczy – czy ta lekka ręka to była jego własna ręka, czy ktoś tą ręką sterował?

Może pan na to odpowiedzieć?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy ja myślę… ja myślę, że to była jego ręka, może i współmałżonki raczej, tak sądzę.

Natomiast jak któryś z kolegów z funkcjonariuszy (może właśnie za chwilę tutaj przesłuchiwany pan płk Bilkiewicz), nie pamiętam, któryś z nich mi to opowiedział, że jak w którymś momencie zrobiono taką analizę rozchodów z Amber Gold, to mniej więcej można je było na takie trzy części podzielić. Pierwszy sektor to był OLT Express, drugi

sektor to była ta taka działalność powiedzmy sobie marketingowo-charytatywna (po to, żeby stworzyć wokół firmy, jak najlepszy nimb, tak bym to nazwał) a trzeci… to było takie bezsensowne kompletnie, czy może sensowne, ale wydawanie środków na cele prywatne. Natomiast to jest jakby jedna rzecz, tu mówimy o wydatkach z przychodów z działalności Amber Gold, prawda.

Natomiast ja nie pamiętam, czy do tej pory udało się stworzyć taki bilans tych przychodów i rozchodów, czy te pieniądze, które wpływały od klientów w tamtym czasie były w stanie pokryć wydatki na te trzy sektory…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Było to przedmiotem analizy zleconej przez prokuraturę, te wszystkie przepływy, mamy to.

Świadek Dariusz Łuczak:

No, właśnie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę świadka, ostatnie pytanie: czy są jeszcze jakiekolwiek, istotne dla Komisji, szczegóły z zakresu świadka wiedzy, które powinien nam ujawnić, z nami się podzielić?

Świadek Dariusz Łuczak:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, ja nie mam od ponad 2,5 roku informacji z tych czynności – nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć. Ja mam nadzieję, że – jeżeli pojawiały się jakieś wątki w śledztwie, różnego rodzaju analizy były… były prowadzone jeszcze przez funkcjonariuszy ABW – no, to one były kontynuowane, jeśli tam jeszcze cokolwiek było do wyjaśnienia. Ale na ten stan wiedzy, po 2,5 roku nieobecności, brak jakby możliwości…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Przełomu nie będzie.

Świadek Dariusz Łuczak:

Słucham?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Przełomu nie będzie dzisiaj?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tego nie wiem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję bardzo.

Świadek Dariusz Łuczak:

No, pan P. jeszcze siedzi w areszcie śledczym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, dziękuję bardzo serdecznie.

Ja mam tylko uzupełniające pytania, szybko. Proszę pana, jak powiedział pan (bo pan poseł pytał o tego funkcjonariusza, który złożył zeznania i mówił o tym, że został wezwany przez swojego szefa do złożenia wyjaśnień – oczywiście, chodzi o sprawę gdańską i o teczkę nadzoru indywidualnego)… ja mam takie pytanie: czy pan wie, od kiedy i jakie informacje mieli funkcjonariusze gdańscy i dlaczego do wybuchu afery (czyli do tego, jak centrala kazała się sprawą zająć) nic z tym nie robili, bo to o ten wątek chodzi.

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak więc, więc ja znam tę kwestię, natomiast tylko – tak mówiąc uczciwie – jak się o tym dowiedziałem też tutaj w trakcie oglądania jednego z posiedzeń Komisji, to tylko nie mogłem sobie ulokować chronologicznie tej sytuacji zaistniałej w Gdańsku, ponieważ tam były dwa takie elementy. Pierwszy element to, tak jak tutaj ktoś z państwa pytał o ten wątek wycieków materiałów, wskazywany przez P., czy utrwalony w postaci wskazania jednego z ministrów w rozmowie, czyli chodzi mi o te czynności wykonywane gdzieś tam

latem 2012 r. przez… przez inspektorat nadzoru i kontroli, czyli tę komórkę podległą bezpośrednio szefowi ABW, czy też o inną sytuację, bo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie… na razie pytam o inną sytuację, nie pytam o to, tylko pytam, czy… bo ja mogę oczywiście przypomnieć sekwencję – chodzi mi o zachowanie delegatury gdańskiej, wydziału operacyjnego, bo nie wiem, czy pan pamięta, że oni weszli w posiadanie informacji o tym, co się szykuje, wyprzedzająco,

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak… tak, no właśnie o tym…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak… tak, no właśnie o tym… a oni o tym, że to się będzie działo, mają wiedzę z sierpnia 2011 r.

Świadek Dariusz Łuczak:

To ja właśnie tylko chciałem zapytać, czy chodzi o tą sytuację, bo tę też znam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

O tę chodzi.

I teraz pytanie jest takie: czy zna pan to… jakby to zna całą tę historię i czy pan wie, dlaczego oni nie wykorzystali wiedzy, którą mieli do…

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak… tak, to zespół kontrolny departamentu kontrwywiadu tę jakby sytuację ustalił. No, poprosiłem… czy wtedy jeszcze, czy już wówczas świadek nr 19 był dyrektorem, poprosił informację w tej sprawie na piśmie. To chodziło o informację otrzymaną od jednej ze służb i tutaj wyjaśnienia były takie, że dokonano sprawdzeń – i w bazach Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i w innych bazach policyjnych też między innymi – wyszło na tym sprawdzeniu czynne zainteresowanie policji tą sprawą i śledztwo, że są prowadzone czynności procesowe przez jedną z prokuratur. Nastąpiła koordynacja tych działań, to znaczy (tylko nie pamiętam, czy na poziomie naczelnika wydziału, czy na poziomie dyrektora delegatury, ale z funkcjonariuszami komendy wojewódzkiej policji) i uzgodniono wtedy (to były wspólne uzgodnienia), że skoro aktywne czynności (bo tak było) prowadzi policja i jest w tej sprawie śledztwo to ABW odstępuje od tych działań w tej sprawie. Znam takie wyjaśnienie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I właśnie to jest kwestia najbardziej istotna, to jest najbardziej istotny moment w działalności ABW, ma pan świadomość dzisiaj już, że ten funkcjonariusz was okłamał?

Nie wiem, czy pan…

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja takie wyjaśnienia otrzymałem w formie pisemnej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja wiem, ale teraz, proszę pana, bo to jest ten moment , w którym (tak mówiąc zupełnie wprost), to jest ten moment, kiedy ja widzę celowe działanie funkcjonariuszy w Gdańsku, mające na celu ukrycie sprawy.

I teraz, w tym zakresie, nie podlega dyskusji, że to będą dalsze działania (mam nadzieję, nie tylko ze strony Komisji) prokuratury, ale wszystkich odpowiednich służb. To jest ten moment, kiedy potrafimy pokazać, że nie było to działanie… niechlujstwo lub przypadek, to jest celowe działanie, bo – jak sam pan powiedział, złożył – zażądaliście państwo wyjaśnień, dlaczego mając mocną wiedzę (bo nie wiem, czy pan pamięta źródła, ale jakby… to nie były byle jakie źródła), mając bardzo…

Świadek Dariusz Łuczak:

To była jedna ze służb, jak sobie kojarzę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, tam się później powielały te informacje z wielu miejsc.

Mając informacje, że szykowany jest (mówiąc zupełnie wprost) szykowany jest biznes, polegający na wejściu przez Marcina P. w linie lotnicze… ja odczytam notatkę, ale za chwilę.

Tylko, dlaczego to jest bardzo istotne, bo pan powiedział, że słusznie zażądaliście wyjaśnień, dlaczego oni przez osiem miesięcy nic nie zrobili. Jak pan pamięta, ten naczelnik mówił przed Komisją, że w trójkę podjęli decyzję, że nie będą się aktywnie sprawą zajmować – on, dyrektor delegatury i zastępca.

I taką, jak pan to słusznie teraz powiedział i pamięta… on udzielił informacji takiej, że nie zajmowali się osiem miesięcy. On się dowiedział, że zajmuje się sprawą komenda wojewódzka policji i rozpracowuje operacyjnie Amber Gold… Tylko z tym, że to jest nie

Świadek Dariusz Łuczak:

Dokładnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Rzecz tylko w tym, że to jest nieprawda.

Rzecz jest w tym… ja odczytam panu, pan, państwu, tylko fragment poświadczający, że to jest nieprawda, bowiem… oczywiście, my żeśmy znali te jego wyjaśnienia i żeśmy już wiedzieli, że okłamał państwa jako wyjaśniających tę sprawę. I ten funkcjonariusz wiedział, że my to wiemy.

W związku z powyższym, już innej treści złożył zeznanie przed Komisją śledczą, wiedząc o tym, że mówi pod rygorem odpowiedzialności karnej. Teraz chcę panu przeczytać jak on się tłumaczył. Wam powiedział, że w wyniku koordynacji ustalił, że komenda wojewódzka policji się tym zajmuje i nie chcą wchodzić w drogę a ja panu odczytam zeznanie, które złożył tu przed naszą Komisją, dlaczego oni byli bierni przez te kilka… przez te kilka, przez te osiem miesięcy. Na nasze pytanie (dlaczego się nie zajmowali tą sprawą) świadek numer 6 odpowiada: „Zostało ustalone, że spółka funkcjonuje. Z informacji jawnych wynikało, z informacji ogólnodostępnych wynikało, że jest prowadzone śledztwo przez prokuraturę gdańską i, że osoba Marcina P. jest znana gdańskiej policji”.

No, widzi pan różnicę pomiędzy uzgodnieniem w ramach koordynacji, że robi to wydział operacyjny, u nas używa już określenia, że on to wiedział ze „źródeł ogólnodostępnych”, mówiąc wprost – mediów. To nie jest koniec.

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie pamiętam, czy media w tamtym czasie już o tym pisały. Sądzę, że nie pisały.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W 2011 roku?... ale proszę słuchać dalej.

Pytanie moje jest dalej: „proszę powiedzieć czym było motywowane to, że nie podjęliście państwo decyzji o aktywnym zajęciu się Amber Gold?” Świadek odpowiada: „Po pierwsze, właściwością rzeczową, we właściwości rzeczowej agencji nie znajdowało się wówczas oszustwo. Po drugie, wytycznymi z centrali. I po trzecie, wiedzą gazetową na temat spółki Amber Gold i tego co się wokół niej dzieje”. Następnie ponieważ, no, znane były nam te jego wyjaśnienia w stosunku do agencji, dalej dopytujemy o te źródła ogólne. I świadek odpowiada w ten sposób, że „wówczas była informacja, że zajmuje się tym prokuratura i policja”. „Od kogo była ta informacja i kiedy? – ja pytam. „To była informacja ogólnie dostępna ze źródeł otwartych, że zajmuje się tym prokuratura”.

Świadek ani jeden raz na protokół, po pouczeniu o odpowiedzialności karnej, nie powiedział, że doszło do kontaktu pomiędzy nim a komendą wojewódzką oraz aby (to, co państwu złożył te wyjaśnienia), aby ta koordynacja była. Ale to jest o tyle bardzo istotne, że ja przypominam, że komenda wojewódzka policji prowadziła sprawę operacyjną o kryptonimie „Bursztyn”, którą zakończyła 5 stycznia 2012 roku.

W związku z powyższym, no, nie mógł świadek takich informacji uzyskiwać. Ale teraz jest jeszcze istotne jedno zeznanie. To jest zeznanie pana Macieja Zajdy z 17 listopada 2017. I pytam… Komisja go pyta, czy on rozmawiał z ABW na temat tego, kto robi Amber Gold i OLT? I on powiedział: „rozmawiałem, ale dopiero po zamknięciu sprawy i przed

wybuchem afery. I jakby no co zrobiło wtedy ABW, to znaczy zainteresowanie było od razu takie, że po kilku dniach panowie z ABW wystąpili z wnioskiem o przeglądnięcie teczki".

I jakby tego było mało, jest karta kontroli, kto się zapoznawał i kiedy – i ABW, po raz pierwszy, z teczką policji zapoznało się 3 września 2012.

W związku z powyższym, no, jakby ta historia opowiedziana przez funkcjonariuszy gdańskich państwu jako wyjaśnienie, dlaczego osiem miesięcy byli bierni, ona jest po prostu nieprawdziwa – mówiąc wprost: ci funkcjonariusze państwa okłamali.

I dzisiaj jest najbardziej istotne pytanie: dlaczego? Dlaczego ktoś wymyśla historie… wymyśla historie, które nie mają w ogóle miejsca, nie mają zdarzenia… znaczy w ogóle nie występują. I dlaczego zadał sobie tyle trudu, żeby osiem miesięcy wstrzymywać tę sprawę w Gdańsku a potem, na zapytanie: dlaczego tutaj jest zaniedbanie, wymyśla historię, którą – po weryfikacji w dokumentach – można bardzo łatwo obalić, że jest nieprawdziwa.

Proszę bardo...

Świadek Dariusz Łuczak:

Jeśli można, pani przewodnicząca… no, znaczy dla mnie to jest oczywiście, oczywiście kompletnie sytuacja niejasna i irracjonalna, ta, którą pani przedstawiła, z jednego punktu widzenia, ponieważ w ABW powstał (pewnie państwo wiecie) specjalny system wymiany informacji operacyjnych, czyli każda istotna informacja (a istotna to jest taka, z której sporządzone były notatki dokumenty) musiała być opisana w tak zwanym meldunku operacyjnym, który znajdował się w operacyjnej bazie wiedzy.

Na odpowiednim poziomie, oczywiście, dostęp był do tych informacji, no… ale na poziomie dyrektora delegatury, naczelnika wydziału, dostęp do tych informacji był, czyli każda jednostka operacyjna ABW (później śledcza) miała obowiązek wpisywać takie informacje z czynności.

Ja mówię to dlatego, że w momencie, kiedy była pisana chronologia działań ABW na potrzeby…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale wróćmy… wie pan co, bo siedzimy bardzo długo, musimy przejść do konkretów. Ja nie chcę…

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja rozumiem, tylko chcę jeszcze…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…panu ograniczać wypowiedzi,…

Świadek Dariusz Łuczak:

…ale chcę tylko jeszcze jedno zdanie powiedzieć, że tego rodzaju… nazwę to świadome błędy, powodowały, że też później szef składając informację nie miał wiedzy o tym, czy ktoś się wcześniej interesował czy nie. Dopiero czynności kontrolne po siedmiu, czy ośmiu miesiącach wskazywały właśnie tego rodzaju…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No ale wskazywały tylko na tyle, że was po prostu w sposób skuteczny wtedy okłamał, bo byście, podejrzewam, że do… bo ja rozumiem… czy pan pamięta ten materiał, który oni zgromadzili?

Świadek Dariusz Łuczak:

…czy… ja pamiętam, że tam prawie nic nie było, tak?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, tam prawie nic nie było i dlatego było pytanie, dlaczego – po tak poważnych informacjach – nic nie było? A jak poważne to były informacje to… niech państwo pozwolą, że przeczytam tylko fragment jednej notatki (przypominam, to jest wiedza wyprzedzająca) tu jest informacja o tym, że zarząd lotniska (i tu są nazwiska powymieniane) będzie prowadził rozmowy z panem Wicherkiem i z panem Marcinem P. o tym, że oni wejdą. Jest mowa wyraźnie – bo to jest bardzo istotna wiedza – „niemożliwym jest, by osoby

związane z branżą lotniczą nie zauważały zagrożenia związanego ze sposobem działania, która z założenia nie była w stanie przynosić zysków mogących pozwolić na rozwój firmy. Port lotniczy miał prawo zatrzymać samolot użytkowany przez tego użytkownika a tego nie zatrzymał".

Więc wie pan, to nie są informacje na zasadzie, że jeden pan drugiemu na mieście coś powiedział, tu są konkretne nazwiska, tu są konkretne liczby, konkretne długi i to, co się będzie działo za chwilę, w przyszłości.

Na to funkcjonariusz idzie do urzędu skarbowego, dowiaduje się, że ten pan nie ma zwyczaju w urzędzie skarbowym składać czegokolwiek, na to się dowiaduje, że jest wielokrotnie karany za oszustwa, na to… wie pan, na to jest informacja, że ten jedyny samolot może służyć do wywożenia mu pieniędzy na teren Niemiec. I teraz proszę powiedzieć, czy… oczywiście to nic… na tym pozostało, bo tak jak powiedzieli ci panowie, którzy tu zeznawali, podjęli decyzję, że nie będą się sprawą zajmować, bo – i teraz w zależności od tego komu się tłumaczyli – wam powiedzieli dlatego, że ustalili, że robi to policja a nam powiedzieli, że w gazetach to przeczytali, w ogólnie dostępnych źródłach.

No więc, wie pan, wynika z tego bardzo wyraźnie, że był jakiś cel tego, aby – po pierwsze – tak poważnych informacji nie rozwijać i nie sprawdzać dalej, a – po drugie – był jakiś cel, żeby okłamać, w wyniku postępowania wyjaśniającego, swoich przełożonych, tak?

No, tak to przynajmniej ja to dzisiaj widzę, nie wiem, jak pan?

Świadek Dariusz Łuczak:

Zgadzam się z panią przewodniczącą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

I teraz jest to kolejne moje takie pytanie, postaram się najkrócej jak tylko mogę.

Jest szereg informacji (ja przytoczę tylko fragment) wskazujących na ten, wedle mnie, rzeczywisty cel (czy bardzo prawdopodobny cel) do powstania OLT. I teraz jakby chciałabym zapytać, czym się skończyły ustalenia. Ja będę odczytywała te fragmenty notatek, które są, oczywiście, odtajnione. Jak wskazuje…wskazał rozmówca „Turcy poprzedni odstąpili od zakupu, ale nie ze względu na zapisy prawa unijnego, ale w związku z pojawieniem się na polskim niebie linii lotniczej OLT Express. Nowy przewoźnik bardzo szybko się rozwijał. W przeciągu bardzo krótkiego czasu przejął większość krajowego rynku lotniczego. Powyższe przyniosło milionowe straty PLL LOT Spółka Akcyjna."

Następna: „Zgromadzona wiedza wskazuje, że obecny prezes spółki Jet Air oraz Marcin P. do chwili obecnej nie podpisali żadnego pisemnego porozumienia…" – to jest ta wyprzedzająca wiedza – „…mimo to on jest przedstawiany jako prezes Jet Air. Dzięki powyższemu zabiegowi wykorzystuje jeden z samolotów do przewożenia znacznej ilości gotówki do Hamburga." Następna: „Od niedawna linie OLT obsługiwane są przez cztery nowe samoloty typu airbus oraz kilka embraerów. Dotychczas nie ustalono, czy zostały one zakupione, czy są leasingowane. Informacje nieoficjalne wskazują także, że właściciele OLT planują przejęcie części majątku LOT, prawdopodobnie linii Eurolot lub spółki odpowiedzialnej za naziemną obsługę techniczną. Jak wskazują uzyskane informacje, podczas strajku pracowników obsługi technicznej PL LOT w Warszawie, wielu mechaników przyleciało na lotnisko w Gdańsku w celu przeprowadzenia przeglądów technicznych samolotów obsługujących OLT. Przeglądy często wykonywane pobieżnie, bez zachowania wymaganych procedur. Uzyskane informacje wskazują, że sytuacja ta mogła być efektem nieformalnych uzgodnień pomiędzy właścicielami OLT a osobami z kierownictwa PLL LOT."

I tak dalej, i tak dalej.

Proszę powiedzieć w takim razie, co ustaliła agencja odnośnie działalności OLT, odnośnie wiedzy i celu, i skąd się wzięły osoby zarządzające OLT i jakby wpływu rzeczywistego… ja nazywam to LOT-em nie dlatego, że nie rozróżniam Eurolotu i LOT-u, tylko uważam to jakby za jeden podmiot Skarbu Państwa,…

Świadek Dariusz Łuczak:

Rozumiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…tylko kwestia obsługi – w kraju czy na zewnątrz.

Świadek Dariusz Łuczak:

Dziękuję.

Szanowna pani przewodnicząca, no ja mogę się posiłkować taką wiedzą jaką w tej chwili posiadam. Mówiąc tak wprost, ja nie czytałem szczegółowych analiz. To co mi utkwiło w pamięci, to jest w jakiejś części państwu… państwu przekazałem. Natomiast… znaczy jedno jest pewne, że pan Marcin P. współplanując (czy planując) zaangażowanie tych środków finansowych z działalności Amber Gold w OLT otoczył się ludźmi z branży, to znaczy i pan Frankowski i pan na L., nazwiska w tej chwili nie pamiętam.

I pan…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I pan Dąbrowski tak, jego pan ma…

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie… nie, na D., krótsze nazwisko. Ten, który…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Łyczba?

Świadek Dariusz Łuczak:

Słucham?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Łyczba.

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, jeszcze inne. Ten, który przyprowadził, znaczy poznał pana O. z Wicherkiem, ale to…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

(*wypowiedź poza mikrofonem*)

Świadek Dariusz Łuczak:

O, dokładnie.

To były osoby z branży. One też, jak pamiętam (bo też były prowadzone z nimi różnego rodzaju czynności) to, na ile szczerze to mówiły, ale one były bardzo zdziwione taką olbrzymią ekspansją. To znaczy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, panie dyrektorze, my znamy te zeznania pana Dylczyka, który w prokuraturze powiedział jedno, że absolutnie to był dęty biznes.

Od początku, przed Komisją oni tu opowiadali wszyscy, że to był świetny biznes, w niego wierzyli. Bez znaczenia...

Świadek Dariusz Łuczak:

Ale do jakiegoś momentu, tak mówili, później już mówili coś innego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale pytanie moje jest takie: co agencja ustaliła odnośnie OLT i wpływu na to, aby wyczyścić… bo tak naprawdę z tych notatek jawi się jedna rzecz: wyczyszczenie polskiego nieba i pozostawienie go, bym powiedziała – niezagospodarowanym.

Świadek Dariusz Łuczak:

No, to właśnie chcę powiedzieć. Tak z tego, co ja sobie w tym momencie potrafię przypomnieć po tych sześciu latach, agencja w głównej mierze opierała się o opinię konsultantów z branży lotniczej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zgadza się. I wszyscy, jak jeden mąż ,mówią o tym, że to jest działalność niemogąca absolutnie…

Świadek Dariusz Łuczak:

Dokładnie tak, jak pani przewodnicząca w tej chwili to powtarza – taka była opinia agencji, natomiast też… znaczy, w oparciu o te opinie konsultantów.

Natomiast też chcę jakby tutaj jedną rzecz jeszcze tutaj dodać, że przez cały czas trwały rozmowy o prywatyzacji LOT-u, one trwały do 2015 r. Pamiętam jeszcze w wypowiedzi ministra i wiceministra (chyba ministra Karpińskiego, wiceministra Rafała Baniaka), którzy zapewniali, że lada dzień będzie prywatyzacja nie wskazując nigdy konkretnego inwestora strategicznego, więc…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja panu odczytam jeszcze jedną notatkę i wrócę do pytania.

„Uzyskana podczas rozmowy wiedza wskazuje również, że Ministerstwo Skarbu Państwa mogło powrócić bądź niebawem powróci do rozmów z zarządem tureckiej linii lotniczej w zakresie sprzedaży LOT-u. Jeżeli powyższe jest prawdą, a uzyskanie od Komisji Europejskiej zgody na sprzedaż przewoźnika unijnego podmiotowi spoza Unii jest jedynie formalnością, można uznać, iż nastąpiło wprowadzenie w błąd opinii publicznej przez Ministerstwo Skarbu Państwa i PLL LOT. W obliczu powyższego, odstąpienie tureckich linii od negocjacji mogłoby wynikać nie z ograniczeń zawartych w prawie unijnym a faktycznie z pojawienia się na polskim niebie linii lotniczej OLT Express”.

Moglibyśmy to mnożyć. To nie ma żadnego znaczenia, tych … jest mnóstwo, one pochodzą, te opinie pochodzą ze świata zewnętrznego, od pracowników i tak dalej, i tak dalej.

Pytanie jest moje takie: co z tą wiedzą zrobiła agencja?

Świadek Dariusz Łuczak:

Pani przewodnicząca, na pewno agencja – tak jak jeszcze raz mówię – no opierała się o opinie konsultantów z branży. Nie… znaczy znała opinie MSP w tej sprawie, które – jak sama pani przed chwilą powiedziała – one były niespójne i zmieniały się, co pewien czas, bo ja pamiętam, że w ciągu roku…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy mam rozumieć, że Ministerstwo Skarbu Państwa, po prostu – tak jak tu jest napisane – okłamywało zarówno opinię publiczną, jak i pozostałych uczestników rynku, tak?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy, nie… ja nie mówię, że okłamywało, takiej tezy nie stawiam. Natomiast chcę powiedzieć, że tam nie było jednolitej koncepcji, tam się te koncepcje zmieniały, bo byli Turcy, był KLM z Air France, byli Brytyjczycy, Lufthansa…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, ale wracam do pytania, ale ja wracam mimo wszystko…

Świadek Dariusz Łuczak:

Chińczycy się pojawili, to w ciągu kilku miesięcy, więc…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie ministrze, ale ja wracam do pytania. Sytuacja wygląda w ten sposób, że mamy mnóstwo takich informacji z szeregu źródeł. I pytam się: co z tymi informacjami zrobiła Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego?

Świadek Dariusz Łuczak:

To znaczy, pani przewodnicząca, nie bardzo w tej chwili potrafię odpowiedzieć na to pytanie z jednego prostego powodu. Na pewno agencja (to wiem na pewno) agencja informowała najważniejsze osoby w państwie o kondycji LOT-u…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana… panie ministrze, bardzo pana proszę.

Świadek Dariusz Łuczak:

…bo to jest jakby najważniejsze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale panie ministrze, pytanie jest takie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

O złej kondycji LOT-u informował…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie ministrze, ale to pytanie jest takie…

Świadek Dariusz Łuczak:

Sto kilkadziesiąt milionów straty w ciągu roku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie ministrze, ale pytanie moje jest takie: jeżeli państwo macie taką wiedzę zgromadzoną z tych przeróżnych źródeł to proszę powiedzieć – aby to wyjaśnić ,czy to jest prawda czy nie, czy powinna być wszczęta sprawa operacyjna i, po prostu, przeprowadzona w tym temacie?

Świadek Dariusz Łuczak:

Pani przewodnicząca, takiej praktyki nie było… znaczy praktyka była taka, że za tego rodzaju sytuację, czyli za tego rodzaju działalność agencji, czyli występowanie do właściwych organów państwowych na podstawie art. 18 ustawy o ABW i AW z informacjami o możliwych nieprawidłowościach… takie dokumentacje przygotowywało centrum analiz, zbierając różną wiedzę z różnych elementów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale proszę…

Świadek Dariusz Łuczak:

Jeśli można…

To jest jakby działalność jednego pionu – centrum analiz, który generalnie wydawał produkty na zewnątrz. Praca operacyjna pionu, za który ja m.in. odpowiadałem, polegała na tym, że – poprzez różnego rodzaju metody pracy (mówiąc uczciwie bardziej to były kontakty służbowe, ale prace z konsultantami, którzy mieli wiedzę na ten temat, czasami zdarzały się jakieś informacje operacyjne) – to weryfikowano. Jeżeli jedno z drugim się pokrywało wszczynano procedury operacyjne w trakcie których stosowano różnego rodzaju środki.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to jest również jawne, więc możemy powiedzieć opinii publicznej, jaki był powód tego, że – zamiast wszcząć sprawę operacyjną na podstawie tych informacji – doszło do założenia kwestionariuszy ewidencyjnych na wszystkie podmioty i żaden z kwestionariuszy nie ma zrealizowanych celów, dla których został założony.

Czyli, na przykład, zakładam kwestionariusz ewidencyjny dla spółki OLT i zakładam, że ta spółka powstała w tym celu, aby prowadzić działalność przestępczą, że właścicielem jest Amber Gold, właścicielem Amber Gold jest dziewięciokrotnie karany człowiek, który działa na zasadzie piramidy finansowej, a mam informacje, które mówią o tym, że teraz jakby coś mu kazało zaszkodzić polskiemu przewoźnikowi, po czym… kwestionariusz jest pusty.

Proszę wytłumaczyć w takim razie nam, dlaczego mając taką wiedzę, agencja nic z nią nie zrobiła… to znaczy, proszę powiedzieć, czy to była pana decyzja, iż…

Świadek Dariusz Łuczak:

A w jakim to było momencie, pani przewodnicząca?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jest moment od maja… kwestionariusze są zakładane od maja do października 2012 r., w delegaturze stołecznej.

Świadek Dariusz Łuczak:

No, nie, no ja, to nie mogła być moja decyzja, ja wtedy byłem zastępcą szefa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja zadam panu pytanie inaczej: kto zdecydował o tym, że żadne jednostka w Polsce… żadna jednostka w Polsce nie zajęła się wytłumaczeniem tego, kto kazał Marcinowi P. iść w linie lotnicze i panie ministrze, ja pana bardzo cenię, ale pan też w to nie wierzy, że przychodzi pan Wicherek a po pół godzinie rozmowy, patrząc sobie w oczy, pan Marcin P. wyciąga pierwsze dziesięć milionów, bez papieru, i mu przelewa a następnie przelewa mu w sumie trzysta.

Świadek Dariusz Łuczak:

I nie ma jeszcze umowy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I nie ma umowy.

Nikt z nas w to nie wierzy, że Marcin P. …

Świadek Dariusz Łuczak:

To jest prawda…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dokładnie.

Ktoś kazał Marcinowi P. wejść, tak to wygląda, wejść w ten biznes lotniczy.

I teraz jest pytanie takie: dlaczego żadna jednostka w Polsce – ani służby specjalne, ani prokuratura, ani nikt inny – nie wyjaśniła tego, kto mu kazał wejść w linie lotnicze? Czy osoby, które mu się pojawiły, np. pan Frankowski, to były osoby przez niego wybrane, czy ktoś mu podstawił te osoby? Jak pieniądze tam przechodziły przede wszystkim i czy rzeczywiście np. oni płacili te pieniądze firmom leasingowym, czy też robili z tym cokolwiek innego, chociaż to akurat było w jakimś zakresie sprawdzane? Wszystko na to wskazuje…

Świadek Dariusz Łuczak:

No..

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…w prokuraturze, wszystko na to wskazuje, że celem nie było przelanie tych pieniędzy i ukrycie ich, tylko jedynym celem było wyłożenie takiej ilości pieniędzy, żeby polski przewoźnik tego nie wytrzymał. Niezależnie od tego, że wiadomo, że OLT upadnie zaraz po nim, no, bo już stracił trzysta milionów a za chwilę straciłby czterysta.

Dlaczego nikt się tym nie zajął, czy to było celowe działanie?

Świadek Dariusz Łuczak:

Więc, pani przewodnicząca, postaram się najbardziej precyzyjnie, jak potrafię, na to pytanie odpowiedzieć, aczkolwiek od razu powiem wprost, że to, że kwestionariusze ewidencyjne zostały pozakładane i nie było przyrostu wiedzy do tych okładek (bo tak bym to nazwał) – na to pytanie nie potrafię odpowiedzieć. Może uznano (ale nie chcę tłumaczyć osób, które za to odpowiadają), może uznano, że – jeżeli delegatura w ramach sprawy problemowej (bo nie wiem, też nie wiem, czy to te kwestionariusze zostały pozakładane w delegaturze stołecznej, czy gdańskiej, tego nie wiem), ale jeżeli uznano, że w delegaturze stołecznej istnieje wątek OLT w ramach sprawy problemowej, to może tam była ta wiedza.

A może z kolei, jeżeli to było w gdańskiej, uznano, że – skoro jest wszczęta procedura „Eldorado" i do tej procedury operacyjnej są wkładane wszystkie informacje związane ze sprawą… – nie wiem, ja na to pytanie, mówiąc szczerze, nie odpowiem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie ministrze, już kończąc, bo chcę oddać głos… jeszcze, no nie do końca. Ja nie będę tego cytować (chociaż jestem na to przygotowana) z uwagi na czas. Jednoznacznie funkcjonariusze gdańscy, łącznie z zastępcą dyrektora delegatury i dyrektorem delegatury

mówią (niektórzy bardziej wprost, niektórzy – nie), że podział był wyraźny: mamy nie dotykać linii lotniczych, bo robi to stołeczna – i oni to mówią absolutnie wszyscy.

Teraz ja celowo na pierwszym pytaniu zadałam panu takie pytanie, która w Polsce jednostka była dedykowana do linii lotniczej – pan powiedział coś, co jest zgodne z prawdą.

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy, delegatura stołeczna.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jedna jedyna, wydział III delegatury stołecznej.

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Chcę panu powiedzieć, że również wśród funkcjonariuszy składających zeznania w Warszawie, pojawiają się wskazania, że to jest oczywiste, że miała robić to stołeczna – stołeczna nie zrobiła nic. W Gdańsku mówili, że stołeczna, w stołecznej mówili: nie róbcie, bo robi Gdańsk, a sam pan się zgadza, że te informacje chyba były warte wyjaśnienia, skąd to się wzięło.

Pytanie jest, no, ja mam dzisiaj takie głębokie przeświadczenie, że tutaj trudno znowu mówić o bałaganie. Ktoś sobie zadał trud, aby ci myśleli, że robią inni a inni myśleli, że robią ci.

I teraz pytanie jest o rolę koordynatora w działaniach służb?

Świadek Dariusz Łuczak:

No, więc ja na pytanie (oczywiście, w sposób niesatysfakcjonujący) odpowiem w taki sposób, że w momencie, kiedy… kiedy dwie jednostki w terenie (delegaturę stołeczną traktuje jako jednostkę w terenie) i, w tym przypadku, Gdańsk, wykonują czynności, dla mnie *de facto* w tej samej sprawie, to od koordynacji działań jest odpowiedni wydział w departamencie. W departamencie, w tym przypadku – już kontrwywiadu, był taki wydział, on się nazywał koordynacji i analiz. I tam właśnie po to powstał ten zespół (jeszcze raz wrócę do tego zespołu powołanego przez pana generała Bondaryka), aby to na tego rodzaju spotkaniach dochodziło do wymiany informacji i do ewentualnych uzgodnień, kto co robi.

Są, pani przewodnicząca, w jednej i w drugiej sytuacji – oprócz tego, że jest tam plan operacyjno-śledczy na potrzeby bardziej śledztwa – ale są jeszcze plany operacyjne do wykonania przez poszczególne jednostki w poszczególnych procedurach operacyjnych. To jest zadanie dla koordynacji działań przez właściwą jednostkę, która jest do tego dedykowana…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie chcę przedłużać…. kto miał tu koordynować te działania, kto konkretnie…między stołeczną a Gdańskiem?

Świadek Dariusz Łuczak:

Moim zdaniem, w tym przypadku koordynować miał i powinien, zgodnie z kompetencjami, z regulaminem, który departament posiadał – odpowiedni wydział w departamencie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Konkretna nazwa wydziału.

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie to, że się uchylam, ale to był czas reorganizacji, mógł to być wydział koordynacji i… znaczy, analiz i koordynacji, tak się nazywał, a wcześniej… a wcześniej wydział kierunkowy w departamencie, że to był wydział II, no.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja zapytam pana inaczej… ja zapytam pana inaczej. Ponieważ, tak jak pan powiedział, od maja najważniejsza sprawa w delegaturze, to ja zapytam pana o funkcję…

Świadek Dariusz Łuczak:

Choć w Gdańsku też.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…bo nazwisko może być niejawne.

Kto za tę koordynację odpowiadał (obojętnie jak ten departament wtedy się nazywał)?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie odpowiem pani przewodniczącej na to pytanie, po prostu – nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

I ostatnie takie (i przysięgam, że ostatnie pytanie, chociaż miałabym ich jeszcze mnóstwo) – proszę pana, znowu jesteśmy tutaj, widzę, w dość dużej części zgodni w poglądach. Mamy dziewięciokrotnie karanego chłopaczka, który siedzi sobie w więzieniu, sąd z jakiegoś powodu mu daje przerwę i on wychodzi z tego więzienia (przy tylu wyrokach), zakłada Amber Gold, rozkręca to i to jest takie duże – i tak dalej, i tak dalej.

Świadek Dariusz Łuczak:

Zmienia nazwisko w międzyczasie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pana przekonuje w jakikolwiek… przez niektórych opowiadana historia, że on – po prostu – jest taki cudowny i wyszedł z tego więzienia na tę przerwę, założył ten Amber Gold i tak to funkcjonowało?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, ona mnie, pani przewodnicząca, w żadnym przypadku nie przekonuje. Starałem się, starałem się (co pewien czas, może niepełnym zdaniem, nie nazwiskami) przedstawić swój pogląd na to.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mówiąc wprost, czy Marcin P., czy Marcin P. był słupem, wedle pana?

Świadek Dariusz Łuczak:

Według mojego zdania, Marcin P. był słupem, jednak, co chcę stwierdzić, bardzo mi przykro, że do tej pory ABW i prokuraturze nie udało się tego wykazać w postaci materiału dowodowego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Troszkę cierpliwości…

Kto nie zadawał jeszcze pytań?

Pan poseł Brejza – no, ale to teraz, już.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, dobrze, z tych wszystkich wiele wątków zostało wyczerpanych, ale nie poruszyliśmy sprawy prokuratury generalnej.

Ja przedstawię panu pismo. To pismo-ostrzeżenie wysłane, oczywiście, przez szefa KNF w listopadzie do prokuratora generalnego, w sekretariacie – niedostarczone panu Seremetowi, skierowane w dół do rozpoznania do Gdańska. Pismo, które jest abecadłem Amber Gold. Mowa jest o tym, że pan P. był skazany, że to jest szwindel, że to jest piramida, że kilkaset milionów złotych będzie strat, tysiące ludzi pokrzywdzonych.

I mam w związku z tym pismem, do pana ministra… niech pan minister zatrzyma je sobie – tak, proszę. Ono jest jawne, absolutnie. Jest bardzo interesujące nie tylko dlatego, że nie zostało dostarczone prokuratorowi generalnemu, ale również dlatego, że przeprowadzone było postępowanie wyjaśniające w prokuraturze generalnej, dlaczego nie zostało przedstawione prokuratorowi generalnemu.

Proszę powiedzieć taką rzecz: czy jakiekolwiek informacje docierały do pana na temat zamiecenia sprawy – w Prokuraturze Generalnej – Amber Gold, zamiecenia pod dywan.

O błędach prokuratorów Prokuratury Generalnej…

Świadek Dariusz Łuczak:

Moje pierwsze, tak…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Porozmawiamy o pani Kijanko, bardzo specyficzna osoba.

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak, tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Prokuratura rejonowa, płotka.

Świadek Dariusz Łuczak:

Jeszcze inne osoby tam się później, prokuratury okręgowej, prawda, ale…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak jest.

Świadek Dariusz Łuczak:

Ale, wprost, panie pośle, na pana pytanie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Gdyby pan do mikrofonu trochę głośniej mówił.

Świadek Dariusz Łuczak:

Wprost odpowiedź na pana pytanie: nie docierały do mnie takie informacje, ale też – z drugiej strony – do połowy października 2012 roku funkcję zastępcy szefa ABW, odpowiedzialnego za nadzorowanie bezpośrednio pionu śledczego, sprawowała inna osoba, ja przejąłem ten nadzór w połowie… nad departamentem postępowań karnych… w połowie 2012 roku. I wówczas już jakby moje kontakty z Prokuraturą Generalną, później jeszcze jako szefa, były naturalne.

Czyli jeszcze raz: nie docierały do mnie takie informacje.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze, panie ministrze, nie docierały takie informacje.

A proszę powiedzieć taką rzecz. Do sekretariatu prokuratora generalnego wpływa pismo o wartości 500 mln zł ,na dziewięć miesięcy przed upadkiem Amber Gold. Adresuje je, powołany przez Donalda Tuska, Andrzej Jakubiak, nowy szef KNF-u. Robi przegląd spraw, dochodzi do wniosku, że jest sprawa Amber Gold, wysyła ostrzeżenie adresując – i tak jak pan ma to pismo przed sobą – tytułując: *Szanowny panie prokuratorze generalny*… Zwraca się na końcu tego pisma… abecadło, tak, Amber Gold… zwraca się do prokuratora generalnego o skorzystanie z instrumentów nadzorczych, w domyśle – przeniesienie tej sprawy z prokuratury rejonowej, odebranie jej pani Kijanko, skorzystanie przez prokuratora generalnego, przeniesienie do dobrej prokuratury apelacyjnej, zajęcie się na poważnie.

Czy takie pismo powinno być dostarczone do adresata? Czy zdarzyło się panu, że minister, szef KNF, pisał do pana pisma osobiście (albo któryś z ministrów) i w pana sekretariacie pana pracownik samodzielnie zadecydował, żeby tego pisma panu nie przedstawiać?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie, no, nigdy takiej sytuacji nie było a przynajmniej o takiej sytuacji nie wiem.

Sądzę, że nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Jeszcze powiem panu taką rzecz, w tej sprawie w Prokuraturze Generalnej było postępowanie prowadzone, teczka jest z wyjaśnieniami prokuratorów, pana prokuratora Tłuczkiewicza i pana prokuratora Wesołowskiego. Tak się składa, że ten prokurator, który tego pisma nie przedstawił, pochodził z Gdańska, pan prokurator Wesołowski. A tej teczki też, jako Komisja nie dostaliśmy, dostaliśmy ją dwa tygodnie przed przesłuchaniem, po mojej interwencji, przed przesłuchaniem tych prokuratorów.

Drugie pytanie.

Ponieważ ta sprawa została przekazana przez tego prokuratora do departamentu postępowań przygotowawczych i w takim trybie dość wolnym skierowana do Gdańska, trafiła w styczniu 2012 r. do rozpoznania przez prokuraturę apelacyjną, prokuraturę okręgową.

Proszę powiedzieć, jak pan oceniał współpracę, czy też pracę, czy docierały do pana sygnały o tym, że prokuratorzy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku spowalniają sprawę Amber Gold albo nie zajmują się tą sprawą wręcz, do maja? Czy mieliście takie informacje od stycznia do maja, że ta sprawa znajduje się w prokuraturze okręgowej? Kierownictwo…

Świadek Dariusz Łuczak:

Słyszałem, ale… ale możemy doprecyzować – 2012 r.?…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak, 2012.

Świadek Dariusz Łuczak:

…czy, czy… 20…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Całe zainteresowanie prokuratury okręgowej do maja wynika z tego pisma, które zostało przekazane w dół…

Świadek Dariusz Łuczak:

Jasne, jasne.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…wy skierowaliście zawiadomienie, po waszych jakby interwencjach…

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak, tak, tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…BGŻ złożył zawiadomienie osobne do prokuratury okręgowej.

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy ja myślę, jeśli można, nie to, że chcę się uchylać na to pytanie, ale – tak jak powiedziałem – akurat w tym czasie nie nadzorowałem pionu i nie mam wiedzy, ale wiem, że na to pytanie może odpowiedzieć następny świadek, pan dyrektor departamentu postępowań karnych, bo on prowadził bezpośrednie rozmowy i na poziomie prokuratury gdańskiej, ale też i na poziomie Prokuratury Generalnej, z ówczesnym szefem ABW.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze.

Czy udało wam się ustalić autora tego logo i autora projektu?

Świadek Dariusz Łuczak:

Być może – tak, ale, szczerze mówiąc, ja w tej chwili tego nie pamiętam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie możemy wydobyć od kolejnych funkcjonariuszy przesłuchiwanych kto stworzył… kto podsunął ten pomysł, doskonały pomysł wizerunkowy, bo wtedy wchodził też jeden z banków z dużą kampanią reklamową w tych samych miesiącach i szef KNF, właśnie chyba pan Jakubiak stwierdził, że to musiał być ktoś z branży finansowej, kto wiedział o tym, że będzie duża kampania jednego z banków (ten bank funkcjonuje do dnia dzisiejszego) kolorystyka jest niemalże idealna i ktoś „podpiął" wagonik pod pomysł tego banku.

Świadek Dariusz Łuczak:

Mówiąc uczciwie, nie pamiętam, aby takie ustalenia…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, ale to grupa przestępcza stała, czy jednak też świat instytucji finansowych mógł stać za tym przedsięwzięciem?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy pan poseł pyta generalnie o Amber Gold?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak.

Świadek Dariusz Łuczak:

Moim zdaniem, historia, którą tutaj państwo macie już zebraną prawie bardzo dokładnie, ale też i ten materiał, który można odnaleźć w mediach (też w mediach internetowych) świadczy o tym, że to nie był przypadek,…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Jeszcze raz, to nie był przypadek?

Świadek Dariusz Łuczak:

…że to nie był przypadek, że pieniądze zbierane przez wiele, wiele lat w różny sposób (też i poza granicami Polski) znalazły swój, że tak powiem… znalazły swoje miejsce lokaty. Też uważam, że byłoby zdecydowanie bezpieczniej dla tego biznesu, gdyby się nie pojawił ten wątek OLT… znaczy dla tego biznesu przestępczego, chcę to powiedzieć bardzo jasno i wyraźnie – wątek OLT, że tak powiem, tutaj wprowadził chaos.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A proszę powiedzieć taką rzecz, wymieniał pan tutaj odpowiadając na pytania pana posła Zembaczyńskiego – pana Daszutę, gdzie pan Daszuta aplikował, gdzie miał aplikację?

Świadek Dariusz Łuczak:

Jak pamiętam, w jednej z bardzo znanych kancelarii na Wybrzeżu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale w jakiej kancelarii?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nazwisko… na J., nie chcę mówić dokładnie, bo mogę się mylić… nie chcę się narazić na jakiś zarzut.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A to jest pewna informacja?

Świadek Dariusz Łuczak:

No to jest informacja, która też była w materiale sprawy, ale to nie jest, uważam, ten problem… to jest jawna informacja, do sprawdzenia, gdzie kto aplikował.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No dobrze, a proszę powiedzieć w takim razie, czy wykryliście powiązania, jeżeli już mówimy o… powiązania ludzi, którzy mogli stać za Amber Gold z Wojskowymi Służbami Wewnętrznymi z lat 80.? Przesłuchiwaliśmy jednego z prokuratorów i on przyznał, że on był funkcjonariuszem WSW, był szkolony przez WSW w latach 80.

Świadek Dariusz Łuczak:

Przepraszam, jeszcze raz, panie pośle, czy chodzi o tych, którzy…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

WSW, czy pojawia się wątek, czy był analizowany wątek funkcjonariuszy z…

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak, tak, którym myśmy się interesowali, czy tych, którzy prowadzili…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Wojskowych służb komunistycznych…

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja rozumiem, ale…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…czyli ludzi, którzy w latach 80. byli szkoleni przez te służby, którzy…

Świadek Dariusz Łuczak:

…ale czy chodzi o środowisko…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…przeszli – albo do prokuratury albo do instytucji finansowych?

Świadek Dariusz Łuczak:

To znaczy, no, ja akurat nie pamiętam… znaczy tak, po pierwsze, to nie sprawdzamy… może inaczej – nie sprawdzaliśmy, co do zasady, w kartotekach powszechnie dostępnych dla służb, też i w IPN-ie osób, które wykonują czynności wspólnie, razem z nami, takich czynności nie prowadziliśmy, może teraz są prowadzone.

Czyli, gdyby jakiś prokurator wykonywał czynności wobec pana P. i nie byłoby podejrzeń żadnych, że te czynności są prowadzone nierzetelnie, to byśmy takich czynności nie wykonywali.

Ale pamiętam wątki służb specjalnych PRL. Nie wiem, czy one zostały potwierdzone w kartotekach IPN-u, ale wobec jednego z dwóch osób podejrzewanych w tej sprawie o lokowanie kapitału w latach 80. różnego rodzaju… kapitału z działalności przestępczej w różnego rodzaju działalność przestępczą na terenie Polski i Niemiec. To takie związki…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale mówimy o panu Mariusu?

Świadek Dariusz Łuczak:

Eee, też, też.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

OK, no, dobrze.

Świadek Dariusz Łuczak:

Tę kwestię pamiętam. Nie wiem, bo to… nie wiem, czy odpowiedź z IPN-u wtedy była już dyspozycji agencji.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, dobrze.

To, skoro pan Marcin P. jest słupem, dlaczego milczy tak długo?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie wiem, czyje to jest zdanie, panie pośle, że Marcin P. jest super… w każdym bądź razie wydaje mi się, że…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Jest zastraszony, coś mu grozi? Jest zastraszany, to jest środowisko, które grozi mu?

Świadek Dariusz Łuczak:

Czy…? Tego nie wiem. Ja nie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Kilka dni przed przesłuchaniem jego w czerwcu, doszło do pożaru na terenie tego pałacu, który zakupił.

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy, no tak, nie wiadomo, jak tam kwestia z ubezpieczeniem wtedy wyglądała, tego pałacu. Natomiast ja nie sądzę, aby pan Marcin P. był zastraszony z jednego prostego jakby powodu, on do tej pory unikał odpowiedzi na pytanie najbardziej, moim zdaniem, istotne: skąd miał pieniądze na tę pierwszą swoją działalność biznesową, kiedy rozkręcał Amber Gold?

I tutaj żadnej instytucji – ani ABW ani prokuraturze, ani GIIF, ani policji, ani UKS – nie udało się na to pytanie odpowiedzieć, to jest najbardziej, mnie z kolei, intrygujące.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę powiedzieć taką rzecz – Finroyal… panowie się znali wcześniej, pan Marcin P. z panem Korytkowskim?

Świadek Dariusz Łuczak:

Moim zdaniem – tak. To wynika z… już nie będę mówił o szczegółach, z ustaleń ABW wobec tych dwóch…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale wcześniej, to znaczy przed majem 2012 r.?

Świadek Dariusz Łuczak:

Moim zdaniem – tak, znaczy…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

I ta cała…

Świadek Dariusz Łuczak:

…relacje między nimi, jak pamiętam kontekstowo – no, to były takie dosyć koleżeńskie, tak bym to nazwał.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A sprawdzaliście czas działalności Marcina P. w woj. zachodniopomorskim? On bardzo często jeździł do Szczecina, do Stargardu Szczecińskiego w latach 2006-2007…

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie pośle, nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć. Być może tak, ale szczegółów nie znam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czyli ta cała bogata rozmowa ich, bo najdłuższa rozmowa, jaką mamy z kontroli operacyjnej kilka stron stenogramu z wieloma szczegółami ta cała rozmowa jest inscenizowana przez jednego i drugiego? Dobrze sobie zdają sprawę z tego, że są podsłuchiwani?

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja myślę, że tak. Mogę się domyślać, że tak. Tam jest takich kilka jeszcze rozmów inscenizowanych. Znaczy cała historia z panem znanym dziennikarzem (on się tak przedstawia, jako „znany dziennikarz śledczy"), panem Miterem i fałszywką, jaką chciał tam sprzedać panu P. za niemałe pieniądze też o tym świadczy, że tam przygotowywano różnego rodzaju prowokacje wobec służb, które zaczęły ten temat rozpoznawać.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, dobrze, to operacja „Ikar" w takim razie. Mówimy o tej notatce, tak? Rzekomo sprzedane, znaczy sprzedane, ale rzekomo wytworzone przez ABW, dostarczone przez heppenera, którego nazwisko padło. Ale pytanie, czy ten młody człowiek nie został przez kogoś zmanipulowany? W jaki sposób młody człowiek z Wrocławia (czy ustaliliście?), wpadł na pomysł z Wrocławia sprzedał panu Marcinowi P. taką notatkę. Badaliście związki jego z tamtejszymi delegaturami służb specjalnych ABW, CBA?

Świadek Dariusz Łuczak:

No, tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy ktoś go inspirował do tego, czy on działał sam jako heppener?

Świadek Dariusz Łuczak:

Ja myślę, że tak, ja kilka razy miałem wątpliwą przyjemność czytać twórczość pana Mitera w różnych sytuacjach, akurat ta historia skończyła się naszym zawiadomieniem o popełnieniu przestępstwa – jedna z prokuratur okręgowych prowadziła to postępowanie. Nie pamiętam, jakby efektu, ale materiał był wtedy bardzo dokładnie zgromadzony i udokumentowany.

Być może, kolejny świadek będzie mógł na to pytanie odpowiedzieć, bo to jego pion składał wtedy zawiadomienie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę powiedzieć taką rzecz, ponieważ w jednym z maili znalazłem informacje… w ogóle, jaka była rola pana Frankowskiego, czy pan może powiedzieć, w tym wszystkim? Bo on

był bardzo blisko, nagle się pojawił i był bardzo bliskim doradcą na stopie przyjacielskiej, P. mu samochód kupił.

Świadek Dariusz Łuczak:

To też mówię… nie chcę tutaj jakby w sposób kategoryczny wypowiadać się i przedstawiać swoich ocen, ale dla mnie sytuacją zastanawiającą było (i jest do dzisiaj) to, o czym pani przewodnicząca wspominała, tak – o tym wątku lotniczym Amber Gold i o tych różnych przymiarkach, próbach prywatyzacji, czy też restrukturyzacji LOT-u bądź innego podmiotu. No właśnie pan Frankowski pojawił się z jednego z takich właśnie podmiotów i…

Słucham?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

(*wypowiedź poza mikrofonem*)

Świadek Dariusz Łuczak:

Dokładnie.

I jakby uprawdopodobnienie tezy, że rozkręcenie (mówiąc kolokwialnie) działalności OLT to miało też za zadanie upadłość jednego z przewoźników polskich. No, to między innymi, moim zdaniem, zatrudnia się takie osoby, które znają plan biznesowy takiego przewoźnika, no w tym przypadku mówimy o Eurolocie, tak. Skoro można wysnuć założenie, że cała operacja likwidacji przewoźnika polskiego, bo to mniej więcej jest w tym samym się… z tymi samymi liniami pokrywa, mogła być skierowana właśnie w Eurolot. No to w takim sensie.

Czyli pan Marcin P. zatrudniał świadomie osoby, ale – moim zdaniem – to też nie był jego pomysł, bo skąd mógł znać takich ludzi, prawda?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czyli pana Frankowskiego ktoś mu podsunął, kto organizował to wszystko?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie wiem, no w tej chwili zaczynamy dyskutować…. natomiast to się układa w pewien logiczny ciąg, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

(*wypowiedź poza mikrofonem*)

Świadek Dariusz Łuczak:

Słucham?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale to byłby brak.

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy… nie, no dowody są takie, że ktoś kogoś przyjął do pracy i jeżeli prokuratura jest w stanie dopytać pana Frankowskiego, na jakiej zasadzie on tam zaczął w OLT pracować (był tym dyrektorem generalnym), no to, być może tak, ale… ale to też tylko będziemy znali łańcuch powiązań, ale najważniejszej sytuacji: kto stoi za panem P., kto stoi za środkami finansowymi, czyje były środki, to…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobra, to przeczytam panu jeden…

Świadek Dariusz Łuczak:

…pan Frankowski tego nie wyjaśni.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Przeczytam ten mail jeszcze raz od Jarosława Frankowskiego do P., ale wcześniej jest mail, przepraszam, od P. do Frankowskiego: „Informacja o FM Banku. Strata w zeszłym…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Przepraszam, nie wiem, czy świadek tutaj…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie, ja skończę, dwa pytania – i kończę.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…chce złożyć wniosek o przerwę?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie wiem, czy państwo macie taką ochotę?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ja mam kilka pytań dosłownie, panie pośle, trzy minuty.

Świadek Dariusz Łuczak:

Pięć minut przynajmniej.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie ministrze, informacja o FM Banku: „Strata w zeszłym roku 36 mln, w tym roku już 50 mln. Nie opłaca się kupić samego banku." – pisze P. do Frankowskiego… Marcin P. do Frankowskiego. „Powinniśmy kupić głównego udziałowca, który jest spółką celową, jako zarządca tego banku. OK, dziękuję za informację. Przedyskutujemy dalsze kroki."

Czy mieliście… weryfikowaliście wątek chęci zakupu przez Marcina P. banku, FM Banku należącego, w części, wtedy do funduszu Abris?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie jestem w stanie na to pytanie… Zakładam, że jeśli ta informacja, pani przewodnicząca, w materiale procesowym…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Sekundę, bo… mhm?

Świadek Dariusz Łuczak:

Przepraszam.

Zakładam, że jeśli ta informacja pojawiła się w mailu, mail był, jak sądzę, materiałem procesowym, to te czynności były wykonywane, czyli to, o co pan poseł pytał…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy to jest normalne, że panowie znają się kilka miesięcy – to jest grudzień, początek grudnia 2011 r. – i rozmawiają, o zakupie banku, na stopie bardzo koleżeńskiej?

Świadek Dariusz Łuczak:

No tutaj, panie pośle, mieliśmy inny przykład – ktoś się zna kilka dni i już rozmawia o zakupie linii lotniczej, więc…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pół godziny…

Świadek Dariusz Łuczak:

Przerwa?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pół godziny rozmowy.

Przerwę… Znaczy, jeśli pan chce, to toaleta jest tutaj na korytarzu. My poczekamy, bo chcielibyśmy skończyć, bo mamy kolejnego świadka, żeby pana nie trzymać. Ja naprawdę…

Natomiast proszę sobie wyjść, jeśli pan potrzebuje.

Proszę, to czekamy. Proszę spokojnie wyjść.

[Po przerwie]

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To tylko włączy pan minister mikrofon.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Poseł Brejza będzie kontynuował?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak, jeszcze pytanie takie: czyli do tego spotkania według pana z udziałem Marcina P. w domu pana Mariusa Olecha doszło?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie jestem w stanie, panie pośle, tego potwierdzić dlatego, że jedna z osób, które brały udział w tym spotkaniu (w zasadzie – gospodarz) twierdzi, że do takiego spotkania nie doszło, więc trudno jest mi…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale wy mieliście dość szybko informacje… po kilku miesiącach w ABW były takie meldunki, z tego, co pamiętam, że doszło jednak do takiego spotkania.

Świadek Dariusz Łuczak:

No tak… tak, tylko, że – tak jak mówię – nie wiem, czy prokuratura uznaje ten materiał za wystarczający dowód.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Jeszcze przeczytam panu notatkę służbową z 17 sierpnia 2012 roku: „Nadzorujący prokuratorzy stwierdzili, że brak jest w dalszym ciągu podstaw do zatrzymania Marcina P.” – to jest dzień po wejściu do siedziby Amber Gold.

15 sierpnia z kolei dochodzi do kłótni pomiędzy panem Gruszką a prokuratorami z Prokuratury Okręgowej w Gdańsku – czy panu sygnalizowano, na tamtym etapie, blokadę ze strony prokuratury okręgowej jeśli chodzi o działania aktywne przeciw Amber Gold?

Świadek Dariusz Łuczak:

Wiedziałem o niektórych sytuacjach, czy to z informacji uzyskiwanych od dyrektora, czy od zastępcy dyrektora.

No, mnie osobiście… jeszcze tutaj wracając do tego pytania o technikę operacyjną… ta sytuacja właśnie zaskoczyła negatywnie, że dosyć długo… że dosyć długo trwało rozpatrywanie, mimo tego, że ten wniosek został przygotowany, zdaje się, przez funkcjonariuszy ABW. To znacz… nie chcę przez to powiedzieć, że został napisany przez funkcjonariuszy, ale tutaj brali czynny, czynny udział w przygotowywaniu tego wniosku, plus jeszcze był taki moment (ale to pan dyrektor pionu postępowań karnych, mam nadzieję, że się do tego odniesie), że trafiliśmy jeszcze na jakiś okres tak zwany urlopowy i stąd właśnie tych kilka tygodni zwłoki między aktywnymi czynnościami, jakie można było podjąć a złożeniem zawiadomienia do prokuratury w Gdańsku.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A jak pan oceni, że tą sprawą zajęły się prokuratorki, panie prokurator dość młode, z prokuratur rejonowych, delegowane świeżo do prokuratury okręgowej, tak poważną sprawę, mimo że prokuratura okręgowa liczyła kilkudziesięciu prokuratorów, w tym wielu wyspecjalizowanych w prowadzeniu tego typu spraw?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy, panie pośle, ja może w taki sposób odpowiem – no, jeżeli ktoś ma duże doświadczenie, a przykład z prokuratury gdańskiej świadczy o tym, że osoby z dużym doświadczeniem niekoniecznie się przykładały do solidnego wyjaśnienia, a więc trudno mi to oceniać – nie będę tego czynił.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Był hamulec w prokuraturze okręgowej na Amber Gold? Był układ personalny, który to blokował przez wiele miesięcy?

Świadek Dariusz Łuczak:

W czasie kiedy te czynności już były wykonywane przez funkcjonariuszy ABW?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Wie pan, w wydziale nadzoru akta przetrzymano, podrabiano dokumenty.

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie. To, jeśli były tego rodzaju sytuacje, no to…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Antydatowano…

Świadek Dariusz Łuczak:

No to bezwzględnie.

Ja bym tutaj jeszcze zwrócił uwagę na jedną sytuację, o której też już tu państwo mówili (pani przewodnicząca też mnie o to pytała), mianowicie o tę historię, kiedy zastępca dyrektora delegatury przyszedł do funkcjonariuszy i powiedział im, że jest zakaz zajmowania się innymi wątkami poza tym ściśle określonym. To ja się po raz pierwszy spotkałem z tego rodzaju sytuacją, bo prokurator – oczywiście – ma prawo nakazywać czynności do wykonania funkcjonariuszom pionu śledczego i operacyjnego, ale to wcale nie ogranicza wykonywania innych czynności, jeżeli – zdaniem funkcjonariuszy – one mogą wzbogacić materiał dowodowy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A kiedy dowiedział się pan, panie ministrze, że prokuratorzy nie wyrazili zgody na wejście do klasztoru i przeszukanie tam tzw. bezpiecznych pomieszczeń, czyli gdzie mogło być złoto przechowywane.

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie pośle, tak jak mówię, ja nie wiem, czy ja się o tym dowiedziałem, później też pewnie z mediów, bo w tym czasie jeszcze nie nadzorowałem departamentu postępowań karnych, nadzorowałem piony operacyjne.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A teraz przeczytam panu kilka takich chronologicznych wydarzeń z podsłuchem związanych. 18 lipca 2012 roku ABW wnioskuje do prokuratora okręgowego o zastosowanie podsłuchu procesowego Marcina P., wskazując, że dopuścił się on oszustwa. 25 lipca kolejny prokurator prokuratury rejonowej delegowany do prokuratury okręgowej w Gdańsku sporządza wnioski o zastosowanie podsłuchu, jako uzasadnienie podaje przestępstwo oszustwa. Dzień później sąd okręgowy w Gdańsku postanowieniem zarządza kontrolę utrwalania treści rozmów telefonicznych, jako uzasadnienie wskazując 286 K.k, jednak zarówno prokurator Paszkiewicz jak i pan prokurator Różycki dalej do końca sierpnia nie widzą podstaw do postawienia Marcinowi P. zarzutu oszustwa.

Dlaczego nie chcieli w sierpniu postawić zarzutu oszustwa, mimo że wcześniej sąd nawet uwzględniał, bo to jest nielogiczne zupełnie?

Świadek Dariusz Łuczak:

Przepraszam.

Natomiast proszę zwrócić uwagę na jeden element, że z taką właśnie kwalifikacją zostało złożone zawiadomienie przez ABW do prokuratury w Gdańsku 24 maja, więc nie jestem w stanie odpowiedzieć, no.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Jeszcze notatka z 25 maja 2012 r., ABW Delegatura w Gdańsku Wydział Postępowań Karnych:

„Dziś przeprowadziłem rozmowę z naczelnikiem Wydziału VI Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, prokuratorem Markiem Siemczonkiem. W trakcie rozmowy uzyskałem informację, że do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku w ramach nadzoru wpłynęły akta podręczne śledztwa z prokuratury rejonowej. W materiałach podręcznych znajdowało się zapytanie delegatury stołecznej z 16 maja. I teraz prokurator Siemczonek ocenił sprawę, jako bardzo poważną…” – 25 maja – „…prokurator Siemczonek, szef Wydziału Przestępczości Gospodarczej ocenia sprawę jako bardzo poważną i przerastającą możliwości Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz. Wskazał, że rozmawiał w tej sprawie z prokuratorem Paszkiewiczem oraz prokuratorem Różyckim. Uznali, że sprawę powinna prowadzić Prokuratura Okręgowa w Gdańsku. Prokurator Siemczonek wskazał, że sprawę będzie nadzorowała pani prokurator Górska, która będzie od 1 czerwca pracowała w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku. Prokurator Siemczonek wskazał, że formalnie sprawa zostanie przejęta przez okręgową pod koniec czerwca i zarejestrowana na początku lipca br.” – to jest 25 maja.

Czy w taki sposób Prokuratura Okręgowa powinna działać, w tak poważnej sprawie, piramidy finansowej?

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie pośle, no nie powinna tak działać, ale – jak pan sięgnie wstecz (nie wiem, czy pan ma do dyspozycji chronologię działań prokuratury i policji od 2009 r.) to tam pan znajdzie o wiele więcej tego rodzaju sytuacji a już nie mówię o nadzorze. Ale nie chcę, nie jest to przedmiotem pytań, nie chcę oceniać pracy innych organów w tej sprawie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy próbowaliście w czerwcu… w czerwcu czy dopływały do was tego typu sygnały, że prokuratorzy prokuratury okręgowej nadal blokują te postępowanie? Czy próbowaliście kontaktować się z prokuratorem generalnym, sygnalizując mu potrzebę przyspieszenia tego?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy na pewno… na pewno (nie pamiętam tylko, w którym to było miesiącu, ale zdaje się, że w lipcu) doszło do spotkania, zainicjowanego przez generała Bondaryka, z prokuratorem generalnym, jego zastępcą i dyrektorem pionu postępowań karnych panem pułkownikiem Bilkiewiczem. Na pewno takie kwestie też były przedmiotem, tak zakładam, były przedmiotem tego spotkania.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze, nie mam więcej pytań.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Pięta.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Dziękuję.

Panie generale, powiedział pan, że dowiedział się pan o sprawie Amber Gold w kwietniu 2012 r., dobrze pamiętam?

Świadek Dariusz Łuczak:

Po 20 kwietnia, tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Tak.

Proszę pana, nadzorował pan właśnie Departament Bezpieczeństwa Ekonomicznego Państwa…

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…delegatura w Gdańsku ma wiedzę na temat Amber Gold od sierpnia 2011 r., delegatura w Warszawie od czerwca 2010 r. Pamiętamy tę rozmowę…

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…dyrektora Mąki z…

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak jest.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…funkcjonariuszami ABW. Jak to się dzieje, że ABW ma wiedzę w 2010 r., w 2011 r., a pan, panie generale, nadzorujący ten wydział dopiero w kwietniu 2012 r.?

Świadek Dariusz Łuczak:

Czy mogę już na to pytanie odpowiadać?

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Tak, proszę.

Świadek Dariusz Łuczak:

Więc pytanie dotyczące 2010 r., nie będę mówił o szczegółach (jeśli pan poseł będzie chciał rozszerzyć to wtedy złożę wniosek o posiedzenie niejawne), ale powiem to, aby nie komplikować już jakby sytuacji z czasem Komisji.

Ja byłem wtedy dyrektorem Departamentu Ekonomicznych Interesów Państwa, ten departament składał się z dziewięciu wydziałów, ośmiu wydziałów merytorycznych, trzy wydziały podlegały mnie, jako bezpośredni nadzór, trzy inne wydziały dwóm moim zastępcom. Nie umniejszam jakby, jeszcze raz, tak jak to dzisiaj starałem się to podkreślać, sytuacji związanej z funkcjami, jakie pełniłem i swoją odpowiedzialność, też mówię wprost, że o tej sytuacji dowiedziałem się z posiedzenia państwa komisji, w momencie przesłuchania pana Mąki. Nie wiedziałem wcześniej, że taka sytuacja miała miejsce, czyli że pan Mąka przekazał jakąś informację oficerowi i efekt był taki, że ABW się tym tematem nie zajęła.

Jak tę sytuację sobie tłumaczę (państwo macie prawo, oczywiście, do własnej, obiektywnej oceny)? Ten oficer pracował w wydziale, ten oficer z departamentu, pracował w wydziale, który miał zupełnie inny zakres kompetencji. Nie mogę… on był tutaj przesłuchiwany, jak sądzę, w specjalnym trybie, nie będę w żaden sposób charakteryzował jego danych, natomiast pracował w wydziale i rozmawiał z panem Mąką na zupełnie inny temat niż był w zakresie kompetencji pionu i tego wydziału.

Tak jak to sobie tłumaczę, przy okazji uzyskał informację, na temat który tutaj państwo znacie, prawda. Nie wiem, czy pan poseł chciałby, aby ten temat przybliżyć, no ale chyba nie ma takiej potrzeby. Przyszedł do jednostki, do departamentu – i tu mam problem z wiedzą, czy sporządził notatkę, bo musiał sporządzić…

Przyszedł do jednostki, do departamentu. I tu mam problem z wiedzą. Czy sporządził notatkę, bo musiał sporządzić notatkę z rozmowy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Sporządził.

Świadek Dariusz Łuczak:

…z tym panem M. Jeśli sporządził notatkę, ona dotyczyła w większości na pewno innego tematu, tak to sobie wyobrażam. To pytanie: czy zawarł w tej notatce informację o tej dodatkowej wiedzy i, być może, materiałach uzyskanych od tego pana Mąki. Tego nie wiem. Dla mnie to jest informacja kluczowa, bo co dalej?

Bo pytanie pana posła było takie, co dyrektor departamentu, czyli, ja zrobił w tamtym czasie, aby uniknąć sytuacji, że taki materiał… pierwsza, w zasadzie, informacja o panu Marcinie P. trafia do agencji. Dalej nic się z tym nie dzieje. Chronologicznie, jeśli sporządził taką notatkę, to pytanie czy zawarł informacje o tym fakcie? Jeśli tak, to czy… bo w agencji formalizm obowiązywał (sądzę, że obowiązuje). W notatce powinna być adnotacja, że otrzymał też inne informacje. I powinien te informacje opisać. I powinien zaproponować przedsięwzięcia do wykonania też w tej sprawie.

Taki dokument powinien trafić do jego przełożonego, w tym przypadku do – jak sądzę – zastępcy naczelnika wydziału bądź do naczelnika. Między tym oficerem a mną, jako dyrektorem, były jeszcze po drodze trzy osoby w hierarchii pionowej: zastępca naczelnika, naczelnik i zastępca dyrektora pionu, odpowiedzialny bezpośrednio za ten wydział.

Ja, panie pośle, nie przypominam sobie takiego dokumentu, aby taki dokument do mnie trafił.

Jakie dyspozycje wydał jego bezpośrednio przełożony? To ja tego nie wiem. Wiem, co ja bym w takiej sytuacji zrobił, gdyby taki dokument do mnie trafił.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie generale, bo odpowiadając na jedno z wcześniejszych pytań, powiedział pan tak, że państwo polskie posiadało instrumenty by walczyć z przestępczością gospodarczą, ale w tej sprawie Amber Gold zabrakło nadzoru – czyjego nadzoru zabrakło?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy ja…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Pańskiego nadzoru nad podwładnymi, czy nadzoru pańskich zwierzchników nad pańską pracą?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie… no, panie pośle, ja troszeczkę inaczej określiłem, to znaczy – były instrumenty, ale nie każda z instytucji wykonywała to, co do niej w tamtym momencie należało.

Jeszcze raz chcę podkreślić tutaj tą sytuację, jeżeli pan poseł o czymś nie wie, tak (no, bo czasami się zdarza) no, to trudno żeby obciążać… a wiedziały inne osoby, które znały sztukę… obciążać pana za brak, po prostu, niewiedzy. Ja, oczywiście, biorę odpowiedzialność za całość pracy pionu, ale – z drugiej strony – jeżeli w tej konkretnej sytuacji, ktoś sporządza dokument nie informuje o tym przełożonego, albo przełożony zgadza się na sporządzenie jakiegoś dokumentu otrzymuje wiedzę na podstawie zwrotnej odpowiedzi na ten dokument i nie informuje kolejnego przełożonego. A ten właśnie kolejnego… no, to oczywiście ja mogę wziąć za to odpowiedzialność. Ale też z drugiej strony jest tak, jak jest, prawda?

Znaczy ja wiem, co ja bym w tej sytuacji zrobił, gdyby do mnie dotarła ta informacja przyniesiona przez tego pana oficera od pana Mąki.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę świadka, panie generale stwierdził pan też wcześniej, że sektor lotniczy leżał we właściwości zainteresowania ABW. Rozmawialiśmy o OLT, chciałem pana zapytać, czy ABW interesowała się także innymi liniami lotniczymi, które świadczyły usługi lotnicze ministrom, panu premierowi – pytam np. o firmę Ad Astra pana Dariusza Szpinety, mówi to panu coś?

Świadek Dariusz Łuczak:

Ooo, tak… znaczy, znam tą firmę z materiałów operacyjnych.

Powiem w taki sposób. Jeżeli ABW otrzymywała informacje w postaci zleceń, tak, że takim i takim, z takiego i z takiego przewoźnika będzie korzystała taka i taka osoba, wiem, że osoba pana Szpinety (zresztą świętej pamięci, gdzieś tam chyba w Himalajach zginął w swoim czasie) jeśli osoba pana Szpinety była w zapytaniu wprost mówię Biura Ochrony Rządu, bo on oferował swoje usługi, niektóre bardzo ważne osoby w państwie korzystały z jego usług to tak.

I akurat tą sprawą znam bardzo dobrze, tematu tej linii (to nie była jakaś tam wielka linia, to były jakieś niewielkie samoloty pana Szpinety), bo akurat w tej sprawie doszło do dosyć ostrego starcia między naszym departamentem a pewną jednostką w Biurze Ochrony Rządu, która nas nie poinformowała o tym, że pewne osoby w państwie korzystają z usług pana Szpinety. A myśmy, znaczy funkcjonariusze, którzy mi wtedy podlegali w ramach departamentu, ustalili, że pan Szpineta swoją flotą lotniczą może prowadzić działalność przestępczą – to pan poseł pewnie wie, skoro mnie o to pyta – przemyt dzieł sztuki i innych jeszcze sytuacji.

Tak, ten temat był mi znany i o tym temacie ABW informowała szefa, ówczesnego, Biura Ochrony Rządu.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Ja nie chcę rozwijać tego tematu, bo byśmy wyszli poza zakres działania Komisji, natomiast chciałem pana zapytać… chciałem pana zapytać, czy przypomina pan sobie rozmowy na temat OLT, Amber Gold z panem pułkownikiem Mąką?

Pan pozwoli, mikrofon… mogę prosić o włączenie.

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak… tak, tylko w jakim kontekście? Pan Mąka, był do pewnego czasu moim bezpośrednim przełożonym, jako zastępca szefa, więc na pewno były tego rodzaju rozmowy, nie tylko ze mną, ale i z dyrektorami jednostek, które mu podlegały a wykonywały w tej sprawie czynności (np. pan Mąka, oprócz departamentu I, nadzorował departament postępowań karnych w tamtym czasie)…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Świadek Dariusz Łuczak:

… tak, że trudno jest mi, panie pośle, sprecyzować, o jaki wątek chodzi… na pewno były jakieś między nami rozmowy z racji podległości służbowej.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

A przypomina pan sobie jakieś rozmowy z panem pułkownikiem Białkiem?

Świadek Dariusz Łuczak:

Raczej z panem pułkownikiem Białkiem – nie. Pan pułkownik Białek, w tamtym czasie, był zastępcą szefa, odpowiadał za analitykę, czyli za centrum analiz, nie odpowiadał za piony operacyjne.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

I proszę pana, pytanie o pana Igora Parfieniuka – czy rozmawialiście panowie na temat Amber Gold?

Świadek Dariusz Łuczak:

Panie pośle, nie pamiętam, czy to był pan, nie…przepraszam, pamiętam, tylko, że – jeśli mogę cofnąć to pierwsze zdanie – kiedy… kiedy wybuchła afera Amber Gold, funkcję szefa czy dyrektora Centralnego Biura Śledczego spełniał pan Adam Maruszczak. Ja, zresztą tak jak pani przewodniczącej wcześniej zeznałem, odbyłem taką rozmowę z zastępcą komendanta głównego policji, panem Andrzejem Rokitą i właśnie też był w tej rozmowie… przy której był obecny pan ówczesny szef Centralnego Biura Śledczego pan Adam Maruszczak. Uzganialiśmy zasadę współpracy, wymiany informacji, kontakty, bo wtedy ta nieformalna już zaczęła funkcjonować (ta po naszej stronie), część osób była znana, bo to byli funkcjonariusze CBŚ, ale to był, panie pośle, to był początek czerwca (bądź połowa czerwca) 2012 r. i wtedy na pewno szefem CBŚ był pan Adam Maruszczak, pan Igor Parfieniuk został szefem CBŚ w 2013 r.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Panie generale, był pan zastępcą szefa, a następnie szefem delegatury ABW w Białymstoku, od 1999 r.

Świadek Dariusz Łuczak:

Zastępcą szefa a 2001, 1 marzec – szefem delegatury, a później dyrektorem.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Do 2008 r.

Świadek Dariusz Łuczak:

Gdzieś do 9 marca 2008 r.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Białystok, Białostocczyzna to szczególny teren, jeśli chodzi o zainteresowanie wywiadu rosyjskiego, wywiadu białoruskiego…

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…pan jest zapewne wyczulony na te tematy rosyjskie.

Chciałem pana zapytać właśnie o wątki rosyjskie w Amber Gold. Wiemy przecież z korespondencji, z materiałów, że spółka OLT była zainteresowana zakupem rosyjskich samolotów Suchoj Superjet, miały mieć miejsce spotkania z Suchojem.

Czy może pan coś powiedzieć na temat wątków rosyjskich?

Świadek Dariusz Łuczak:

Znaczy, dokładnie… dokładnie czy szczegółowo nie pamiętam, natomiast (ale to nie znaczy, że nie wiem) natomiast pamiętam takie wątki mniej może rosyjskie, ale bardziej ukraińskie, to jedno i mniej więcej i to samo, bo maszyny, bo maszyny pewnie były rosyjskie a nie ukraińskie.

Jeden z oligarchów tutaj, znaczy jeden z ówczesnych oligarchów rosyjskich, który tutaj inwestował m.in. w polskie stocznie (zaraz sobie nazwisko przypomnę, przepraszam, nie byłem przygotowany na to pytanie, a to wiedza sprzed jakiegoś czasu), rzeczywiście, z niektórych informacji wynikało, że jeden z oligarchów ukraińskich, ale to mówię, który tutaj i hutę Częstochowa współfinansował i stocznię, jedną ze stoczni w Gdańsku, mógł być zainteresowany inwestycją właśnie w OLT. To pamiętam taką historię, natomiast rzeczywiście Ukraińcy, on tam też miał jakąś sieć na Ukrainie…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

To byli Ukraińcy, czy to byli ludzie z Donbasu?

Świadek Dariusz Łuczak:

No, to jedno i to samo. Donbas to jest, panie pośle, jeszcze – na szczęście – wschodnia Ukraina, póki tam Rosjanie tego do końca nie zaanektowali. Ale to pan ma rację… Achmetow, przypomniałem sobie w tej chwili nazwisko.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Ta notatka, o której rozmawialiśmy z 24 maja, trafiła też do pana prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Mówi panu coś nazwisko Mikołaj Patruszew?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Pan wie, że generał Federalnej Służby Bezpieczeństwa Mikołaj Patruszew był przyjmowany w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego za czasów prezydentury Bronisława Komorowskiego?

Świadek Dariusz Łuczak:

Tego nie wiem, natomiast… nie wiem, no, pewnie był, natomiast to była osoba, która była taką drugą osobą (jak pamiętam, sobie kojarzę) po Putinie, w kontekście bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Ostatnie pytanie.

Czy przypomina pan sobie z czasów swojej pracy w Białymstoku, czy z okresu późniejszego – funkcjonariusze Federalnej Służby Bezpieczeństwa, czy innej służby specjalnej Federacji Rosyjskiej, pojawiali się w Budzie Ruskiej?

Świadek Dariusz Łuczak:

Nie pamiętam…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Przepraszam… panie pośle, a jaki ma to związek ze sprawą Amber Gold?

Świadek Dariusz Łuczak:

…ale ja mogę na to pytanie odpowiedzieć, nie jest to moim zdaniem wielki problem. Takich informacji nie mieliśmy na pewno – ze względu na osobę, która w tej Budzie Ruskiej mieszkała. Natomiast prowadziliśmy kilka operacji wspólnie z naszymi partnerami z Pribałtiki i, rzeczywiście, no, dotyczyło to oficerów służb wschodnich, oni przejeżdżali przez Suwalszczyznę, ale to jest zupełnie inna historia i nie ma żadnego związku z tym pytaniem, o… które pan w tej chwili zadał.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Dziękuję bardzo.

Świadek Dariusz Łuczak:

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, na tym kończymy. Po sporządzeniu protokołu będziemy pana prosić o jego podpisanie.

Jest dwanaście po trzeciej, za piętnaście czwarta wznawiamy posiedzenie Komisji – 15.45.

Dziękuję bardzo wszystkim.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dzień dobry, witam serdecznie.

Wznawiam posiedzenie komisji i bardzo pana przepraszamy za opóźnienie, ale przyznam, że bardzo miłą niespodziankę zrobił nam poprzedni świadek, który pokazał, że w agencji nie pracują ludzie, którzy nie mają żadnej pamięci i udzielał bardzo wyczerpujących odpowiedzi, stąd to przesłuchanie troszeczkę się przedłużyło.

Na wezwanie komisji stawił się pan Jan Bilkiewicz, były dyrektor Departamentu Postępowań Karnych ABW.

Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej, w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową komisją śledczą jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcję w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Czy zrozumiał pan pouczenie?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak, zrozumiałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jak by pan zechciał włączyć mikrofon.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak, zrozumiałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana o następujących prawach, które panu przysługują:

– prawo do uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego, na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe;

– prawo do odmowy zeznań, gdy pan jest osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany;

– prawo żądania, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego;

– prawo do odmowy zeznań, co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej, w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej;

– prawo zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisji,

– prawo zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się w objętej przesłuchaniem sprawie,

– prawo zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne lub niestosowne;

– prawo złożenia wniosku o dokonanie czynności, które komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu;

– prawo złożenia wniosku o wyłączenie członka komisji w trybie art. 5 bądź 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Przypominam, iż przebieg przesłuchania jest utrwalany za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk i obraz, o czym został pan uprzedzony w wezwaniu.

Rozumiem, że pan nie ustanowił pełnomocnika?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę o podanie imienia, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Jan Bilkiewicz, 54…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…emeryt.

Oświadczam, iż dane dotyczące miejsca zamieszkania są znane Komisji i znajdują się w aktach sprawy.

Czy był pan prawomocnie skazany za składanie fałszywych zeznań lub oskarżeń?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę wszystkich o powstanie.

Proszę powtarzać za mną.

„Świadomy znaczenia moich słów…

Świadek Jan Bilkiewicz:

Świadomy znaczenia moich słów…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Jan Bilkiewicz:

…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…przyrzekam uroczyście…

Świadek Jan Bilkiewicz:

…przyrzekam uroczyście…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…że będę mówić szczerą prawdę…

Świadek Jan Bilkiewicz:

…że będę mówić szczerą prawdę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome”.

Świadek Jan Bilkiewicz:

…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Czy chce pan skorzystać z prawa do swobodnej wypowiedzi?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie dziękuję, proszę komisję już…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja mam takie pytanie, jakby pan zechciał powiedzieć, od kiedy pełnił pan funkcję dyrektora Departamentu Postępowań Karnych?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Od 29 stycznia 2008 r. do 30 października 2015 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli w zasadzie przez cały okres sprawy Amber Gold pan pełnił tę funkcję?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak jest.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, kiedy – po raz pierwszy – pan się dowiedział o sprawie Amber Gold?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Między 8 a 15 maja 2012 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A jak by pan zechciał coś przybliżyć, jak…

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak jest.

Informację przekazał mi dyrektor delegatury stołecznej, informując w tym okresie. Nie wiem, czy to było po pierwszej wizycie funkcjonariuszy Banku Gospodarki Żywnościowej, która miała miejsce bodajże 8 maja (wydaje mi się, że była jeszcze jedna wizyta później, chyba dwa dni później), ale tak ostateczna informację o tym, że są jakieś nieprawidłowości, podejrzewa, że możemy mieć do czynienia z piramidą finansową, powiedział mi 15 maja, informując zarazem, że funkcjonariusze przynieśli zawiadomienie Banku Gospodarki Żywnościowej na podejrzenie popełnienia przestępstwa z art. 299 Kodeksu karnego.

Powiedział mi też wówczas, że wiedzą już, że prawdopodobnie sprawa toczy się w którejś prokuraturze w Gdańsku. Wydaje mi się, że 16 maja wystąpili pisemnie (być może dzwonili wcześniej, czy próbowali dzwonić, bo tego dokładnie nie pamiętam) do prokuratury z prośbą o potwierdzenie tej informacji, ale prawdopodobnie nie uzyskali telefonicznie.

W związku z tym, potrzebne było chyba jakieś pismo. I z tego, co pamiętam 18 maja 2012 r. przyszła odpowiedź z Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz (jeżeli dobrze pamiętam), iż toczy się takie postępowanie z art. 171 Prawa bankowego – i sprawa jest w toku, prowadzi tę sprawę razem z policją.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie dyrektorze, proszę powiedzieć, jak doszło do tego, że sprawa przeszła do prokuratury okręgowej i na jakim szczeblu zapadła decyzja, że będzie ją prowadziła ABW zamiast policji?

Świadek Jan Bilkiewicz:

To była złożona historia, bo na początku nie wiedzieliśmy jeszcze oczywiście, czy ta sprawa będzie prowadzona przez ABW, ale – bodajże po otrzymaniu tej informacji (jeżeli dobrze pamiętam) po 20 a na pewno po 24 maja, kiedy powstała informacja, którą otrzymał również prokurator generalny, iż jest taka sprawa i my podejrzewamy, że to może być piramida finansowa – szef ABW gen. Bondaryk został poproszony przez prokuratora generalnego o spotkanie. I wówczas szef zabrał mnie na to spotkanie.

I wówczas była m.in. rozmowa z prokuratorem generalnym na temat tego (ja to odebrałem jako prośbę), czy ABW nie mogłoby przyjąć tą sprawę do prowadzenia. Chodziło o to… Jeszcze wtedy się wahałem, bo widząc, że sprawa toczy się od 2010, czy 2009 r. zakładałem, że to już jest zaawansowana sprawa i, rzeczywiście, na tym etapie wchodzenie do sprawy jest wątpliwe co najmniej z punktu widzenia, że trzeba byłoby się zapoznać z dość dużym, obszernym materiałem. Ale pan prokurator (pamiętam jak dziś) skwitował to słowami, że policja i prokuratura już dostatecznie w tej sprawie się skompromitowały. Zrozumiałem, że zna materię sprawy, że ma informacje. Czyli to już musiało być po informacji, którą uzyskał z prokuratury (pewnie okręgowej lub apelacyjnej w Gdańsku), jak się toczy sprawa.

Wspomniał chyba również, że nie był poinformowany o skardze, która – na przebieg tego postępowania – ostała wysłana przez przewodniczącego KNF-u.

I w związku z tym uznałem, że skoro… bo miałem wątpliwości, czy ta sprawa mieści się we właściwości ABW. Poza sporem jest dla państwa (i pewnie tu wszystkich doradców), że art. 171 Prawa bankowego nie mieści się a art. 286 na danym etapie (mówimy o maju 2012 r., gdzie mieliśmy tylko pokrzywdzone osoby fizyczne) również nie dawał takiej możliwości. Art. 299, który został zgłoszony przez Bank Gospodarki Żywnościowej jako przestępstwo tak naprawdę, w naszej ocenie, pamiętam, wtedy bardziej wskazywał na naszą opinię, że mamy do czynienia z oszustwem, aczkolwiek przestępstwo „prania brudnych" pieniędzy z założenie wchodzi w jakiś sposób, tylko musi być poszerzone o jakieś treści wskazujące, że rzeczywiście ten ekonomiczny interes państwa jest zagrożony – co wymaga art. 5 ustawy o ABW. Wiem, że jeszcze po otrzymaniu tego doniesienia 15 maja delegatura stołeczna podjęła jakieś działania, które miałyby poszerzyć tą wiedzę. Ostatecznie wiem, że powiedziałem, że należy to zawiadomienie wysłać. Taka była pierwsza decyzja po otrzymaniu tej informacji 18 maja. Wysyłamy to zawiadomienie do Prokuratury Gdańsk-Wrzeszcz wraz z naszą notatką o ustaleniach – to jest zgodne z art. 17 Kodeksu postępowania karnego, który mówi wyraźnie, że nie można prowadzić dwóch postępowań w tej samej sprawie.

Okazało się, że, no OK, jeżeli jest taka prośba, żeby to postępowanie poprowadzić, poleciłem żeby taką informację już sporządzić. Pamiętam, że ona wychodziła z pozycji Gdańska, ostatecznie z informacją, że my podejrzewamy popełnienie tego rodzaju przestępstw, o których wcześniej wspominałem z adnotacją, że możemy tę sprawę poprowadzić, czyli o wskazanie nas i powierzenie nam do prowadzenia tego postępowania.

Tak się też stało, bo 28 czerwca (o ile dobrze pamiętam) prokuratura okręgowa wszczęła śledztwo w tej sprawie. Trochę dziwnie no (bo zresztą widziałem, że pani przewodnicząca to zauważyła), bo wszczęła akurat z tego zawiadomienia, które BGŻ zrobił i z naszej notatki, czy naszego zawiadomienia a 29 dołączyła do tego materiały z art. 170 „starego" dochodzenia, odmładzając statystycznie sprawę.

No i tak to, mniej więcej było z przekazaniem sprawy nam do prowadzenia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Taka uwaga techniczna, ja też będę tego trzymać – piętnaście minut i idziemy dalej, żeby nie było tego, co było na pierwszej części, że tak to powoli szło, będą najwyżej kolejne tury.

Proszę pana, ja bym…przejdźmy no, bo sprawa jest większości znana. Widzę, że pan dyrektor też oglądał posiedzenia Komisji. Proszę powiedzieć, doszło do takiego zdarzenia, że jest sporządzony plan zarówno dochodzeniowy, jak jest operacyjno-śledczy i dochodzi do tego, że jest nierealizowana duża część tego planu. No, mamy tam w tym planie m. in. on jest dość bardzo, bym powiedziała, dobrze napisany, szczegółowy. Pan pewnie nie zaprzeczy, bo tutaj funkcjonariusze powiedzieli, że on był z panem konsultowany – jest od samego początku, czyli od źródła powstania (skąd miał pieniądze, jak to wszystko szło), przelanie na OLT, czy były umowy z OLT, czy były podstawy prawne itd.

Jak to się stało, panie dyrektorze, że z tego planu śledztwa zrealizowano tylko w zasadzie wskazanie na 286, czyli popełnienie oszustwa przez Marcina i Katarzynę P., natomiast wszystkie te pozostałe punkty, które wynikały z tego planu, nie zostały zrealizowane? Jak… co panu zgłaszali funkcjonariusze w tym zakresie, dlaczego tego nie realizują?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Pani poseł, plan śledztwa, czy plan operacyjno-śledczy, tworzy się na wstępnym etapie sprawy. Jak sama pani wie, zaczęliśmy praktycznie od zera, bo sprawa, materiały, które uzyskaliśmy z policji, czy z prokuratury, z tego dochodzenia były z dużymi brakami.

Zaczęto ustalenia te robić już w maju, wskazujące na jakieś tam inne przestępstwa, które były we właściwości ABW i pod to tworzono plan, uzyskując informację. Plan tworzyło się dwojako. Po pierwsze – to, co śledczy musi zrobić w takiej sprawie, czyli te wszystkie dane, wynikające z KRS-u, to państwo już wiecie, z UKS, z ustaleń majątkowych, z ustaleń osobowych – wszystko musiało się znaleźć w planie, jak również ta wiedza, którą już wiedzieliśmy, że jest spółka OLT, która jest jakby spółką Amber

Gold, więc dodawano wszystkie spółki z KRS-u, które w danym momencie były znane jako rozpoznanie tych spółek i osób, które były w tych spółkach, natomiast czynności śledcze, czy plan operacyjno-śledczy był tworzony już we współpracy z funkcjonariuszami operacyjnymi, którzy musieli dokonać jakby analizy swoich aktywów i ustalić, jakie mają możliwości (lub potencjalne możliwości) do realizacji planów. Dlatego czasem założenia w planie, które występują, okazują się zbyt pochopne a możliwości operacyjne zbyt skąpe.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja nie wchodząc w szczegóły, natomiast – jeżeli jest punkt do realizacji choćby taki, czy były podstawy do tego, aby przelewać pieniądze na OLT – no, to on zakłada, że ustalicie, czy były umowy, kiedy, jakie były zawarte, czy były podstawy prawne? Ten plan był bardzo dobry, ten plan był bardzo dobry i on wcale nie zakładał żadnych szczegółów, czyli on nie zakładał, jakimi metodami, czy może niektórymi się czegoś nie uda potwierdzić. Natomiast ten plan został zrealizowany w bardzo małym zakresie. I teraz pytanie jest takie… nadzorował pan to postępowanie do samego końca, rozumiem, tak?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Znaczy, trudno powiedzieć, że nadzorowałem. Musicie państwo zdawać sobie sprawę, że nadzorowałem z pozycji dyrektora departamentu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zdajemy sobie sprawę.

Świadek Jan Bilkiewicz:

…natomiast to jest dwuosobowy nadzór, bo… czy dwutorowy, bo – tak naprawdę – nadzór główny nad sprawą sprawuje prokurator.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I nie ma co do tego wątpliwości, tylko funkcjonariusze (jak pan pewnie słyszał) tłumaczyli się tym, że oni mieli zakaz, żeby realizować ten plan w szerszym zakresie i, że taki zakaz otrzymywali… oni wskazywali głównie zastępcę delegatury gdańskiej pana Dąbrowskiego, w mniejszym zakresie – pana dyrektora Gruszkę.

Pytanie jest takie: czy pan rozmawiał z nimi, czy zgłaszali panu ten fakt, czy pan to zauważył (sprawdzając raz na jakiś czas, co się w tej sprawie dzieje), że duża część tego planu w ogóle nie podlega, nie ma żadnych czynności w tym kierunku. Funkcjonariusz, który prowadził, główny, postępowanie karne na zlecenie prokuratury użył nawet takiego określenia, że – w zasadzie – prokuratura *łódzka sprowadziła nas do tego, że tworzyliśmy teczki pokrzywdzonych i żeśmy je kompletowali i układali – i to była cała nasza działalność i nasza wiedza na ten temat, co się w tej sprawie dzieje.*

Świadek Jan Bilkiewicz:

O ile bardzo sobie cenię tego funkcjonariusza, bo sprawnie tą sprawę przeprowadził to nie pozwolę się zgodzić, dlatego, że oprócz przesłuchań, pamiętajmy, że po realizacji, która została przeprowadzona 16 i 17 sierpnia (i o ile dobrze pamiętam), pierwszej, kiedy zabezpieczono masę dokumentów to całość tej dokumentacji podlegała głębokiej analizie. To było… wykonali tą tytaniczną pracę głównie funkcjonariusze delegatury gdańskiej, ale były zaangażowane też inne jednostki, m.in. biuro ewidencji archiwów, dokonując analizy. I to nie jest tak… materiał, który został zabezpieczony, karta po karcie musi zostać przejrzany, mail po mailu musi być odczytany. W związku z tym…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale wróćmy do sedna… znaczy, dlaczego, jaki był powód, znaczy, jaki jest główny, główny, bym powiedziała, zarzut ze strony przynajmniej mojej (ale myślę, że też jakiejś części Komisji) – w zasadzie do dzisiaj w ogóle nierozpoznana jest kwestia wątku OLT.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Pani poseł, powiem tak, że wszystkie materiały, które były gromadzone w tej sprawie, wszystko zabezpieczono (przecież byliśmy w OLT, w Amber Gold, we wszystkich siedzibach i wszystkich firmach) były zabezpieczone. Przesłuchania też, które były robione, to też obejmowały pracowników OLT, Amber Gold, czy pozostałych spółek.

Żaden z funkcjonariuszy, który prowadził to postępowanie nie zgłaszał mi takiej sytuacji, że są ograniczenia w prowadzeniu tego postępowania.

Jedną historię, którą pamiętam, to było to, co podnosiła pani prokurator z Łodzi, że chodziło o przesłuchanie podejrzanego, ale ja się z nią zgodziłem od razu, mówiąc im, jeśli prokurator chce przesłuchać podejrzanego to jak najbardziej ma prawo, właściwie nie mamy możliwości w świetle regulaminu prokuratorskiego do przesłuchania takiego podejrzanego, natomiast…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja się akurat nie zgodzę, bo to by było co innego, gdyby prokuratura prowadziła postępowanie powierzała konkretne czynności ABW, a w tym wypadku było powierzonych…ale to już jest kwestia techników, OK. Natomiast cały czas nie jesteśmy w stanie znaleźć racjonalnego wytłumaczenia dla tego faktu, że zarówno prokuratura, jak i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego pozostawiła ten wątek lotniczy bez wyjaśnienia.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Pani poseł, stworzyło się plan i ten plan należało wykonać, więc nie wiem, jakie fazy tego planu nie zostały wykonane, bo szczerze powiedziawszy, tak jak mówiłem, nikt mi nie zgłaszał, że jakieś tam fazy planu zostały niewykonane lub też prokuratura ograniczyła np. rozpoznanie OLT. Z tego, co wiem, wszystkie materiały były gromadzone i przekazywane do prokuratury, również w wątku dotyczącym OLT.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, to ja…, a czy pan zadał takie pytanie w takim razie… no, ja podam panu przykład, bo sobie to policzyłam.

Pan Łyczba sprzedał Marcinowi P. udziały w swojej spółce za mniej więcej taką kwotę, jaką wyprowadził z tej spółki, ale – dlaczego to jest dla mnie istotne? Bo on, jako człowiek działający na tym rynku, zdawał sobie sprawę z tego, że Marcin P., przynajmniej po jakimś czasie na pewno – o ile nie od początku kupił tą firmę po to, żeby ją „położyć „tylko i wyłącznie, prawda. Kupił jego koncesje po to, żeby wejść na rynek, a tak naprawdę kładzie firmę i do tego zmierza. Jak się to policzy, wszystkie faktury (bo to nie były wynagrodzenia, tam były faktura czynszowe, tam było np. sprzątanie za 2,5 tys.) to *de facto* się wyliczyło tę samą kwotę, którą warte były jego udziały, tyle dostał pod różnymi tytułami od Marcina P., mówiąc kolokwialnie, aby nie płakał, że on zabrał firmę i ją położy.

Bardzo ciekawa postać, zresztą nie będziemy rozwijać, na pewno pan zna całą historię.

Takich wątków jest bardzo wiele.

I teraz, czy pan dyrektor kiedyś zadał pytanie: no, dobrze, ale – co jest z tym OLT, kto to wymyślił, po co, kiedy, do czego to miało służyć?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Pani poseł, były w tym kierunku robione analizy. Ja wiem, że materiał był w aktach sprawy. Natomiast, tak jak pani wie, prokuratura część wątków wyłączała w trakcie postępowania a niektóre zostawiła sobie na koniec. I się okazało na koniec, że te wątki, które uznała, że mogą nosić znamiona jakiegoś czynu zabroniona, umorzyła, albo powierzyła komuś innemu do prowadzenia. My tych wątków nie prowadziliśmy, natomiast nie było takiej sytuacji, że ktoś mi zgłosił i powiedział, że jest ograniczenie w prowadzeniu tej sprawy, że mamy zakaz prowadzenia określonych wątków. Tego typu sytuacji nie było.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Krajewski.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To ja chciałbym zapytać o konkretne pismo, ponieważ też będę musiał, niestety, jeszcze za chwilę wyjść,… ale mam takie pytanie: czy pan był pytany przez delegaturę gdańską ABW o możliwość zajęcia się postępowaniem w sprawie pana Michała Tuska?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie, nie było takiego pytania, ale powiem z prostego powodu, dlaczego tak się stało – albowiem za chwilę, kiedy ta sprawa została przekazana do Wydziału V Prokuratury Okręgowej (o ile pamiętam) w Gdańsku i ona była prowadzona jako odrębne postępowanie i nie powierzono ABW żadnych czynności w tej sprawie. Natomiast… tak mi się wydaje… natomiast wiem, że gromadzone były materiały i maile, i to prokuratorzy chyba czytali te maile, które dotyczyły chociażby korespondencji Tuska z panem P.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No dobrze, ale mam takie pytanie do świadka: czy świadek kiedykolwiek twierdził, że ABW nie powinna przejmować postępowania w sprawie dotyczącego pana Michała Tuska?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Ale w jakiej sprawie, bo tam było już konkretne zawiadomienie i konkretna…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Chodzi o sprawę prowadzoną przez Prokuraturę Okręgową w Łodzi.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Łódź musiała dostać znacznie później, bo pierwszą – według mnie – jednostką, która prowadziła to postępowanie, była prokuratura gdańska.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak, a jeśli chodzi o sprawę, o którą pytam, to – czy pan jest pewny, że pan nie wyrażał takiej zgody, albo że w ogóle nie było takiego tematu dotyczącego śledztwa prowadzonego w Prokuraturze Okręgowej w Łodzi w sprawie niegospodarności w Porcie Lotniczym w Gdańsku, dotyczący współpracy z OLT Express?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Na pewno ten temat był mi znany, ale – czy podejmowano jakieś w tym zakresie decyzje w konsultacji z Prokuraturą Okręgową w Łodzi to ja sobie nie przypominam.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ja może przypomnę, ponieważ dysponujemy odtajnioną notatką służbową do akt kontrolnych sprawy. I tu jest informacja, ja zacytuję: „6 listopada 2012 roku naczelnik Wydziału I Departamentu Postępowań Karnych poinformowała mnie telefonicznie, iż pułkownik Jan Bilkiewicz, dyrektor Departamentu Postępowań Karnych ABW w Warszawie, nie wyraził zgody na przyjęcie do prowadzenia śledztwa prowadzonego w Prokuraturze Okręgowej w Łodzi w sprawie niegospodarności w Porcie Lotniczym w Gdańsku, dotyczącego współpracy z OLT (włącznie z występującą tam osobą Michała Tuska)”.

Czy już pan pamięta takie rozmowy…

Świadek Jan Bilkiewicz:

Być może takie rozmowy były.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

… z funkcjonariuszem czy funkcjonariuszką delegatury gdańskiej, z wydziału postępowań karnych?

Świadek Jan Bilkiewicz:

W którym to roku było, w listopadzie…?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To był 2012 rok, to jest notatka służbowa sporządzona przez naczelnika wydziału postępowań karnych z delegatury gdańskiej.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Być może była taka rozmowa. Jeżeli taka rozmowa była to musiałby pan jeszcze zacytować z jakiego artykułu było wszczęcie tej sprawy pana Michała Tuska, bo prawdopodobnie

w tym zakresie podejmowaliśmy decyzje, czy to jest właściwość kolejna agencji, czy chcemy to dalej prowadzić.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale pan nie przypomina sobie w ogóle takiego wątku, żeby… pan miał stanowczo wyrazić

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…brak woli ze strony centrali ABW, żeby przejąć postępowanie, które miało dotyczyć niegospodarności jeśli chodzi o Port Lotniczy w Gdańsku.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, po tylu latach ja niczego nie mogę wykluczyć. Tam było masa informacji, które przychodziły, więc nie mam prawa nie wierzyć, że funkcjonariuszka, która sporządziła tę notatkę, napisała w niej nieprawdę.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy pan odnotował, że pan Michał Tusk, kiedy pan odnotował, że pan Michał Tusk współpracuje z liniami lotniczymi OLT Express?

Świadek Jan Bilkiewicz:

To była informacja z biuletynu prasowego ABW, więc chyba w lipcu, czy w sierpniu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Pan należy do tej grupy, która dowiedziała się z mediów, tak?

Świadek Jan Bilkiewicz:

No, niestety, jeżeli jestem „procesowcem" to mi trudno powiedzieć ,żebym się dowiedział z innego źródła.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To chciałbym zapytać pana, czy pan pamięta, jakie mogły być powody, jakie były powody, że pan miał wyrazić taką opinię, że pan nie wyraża zgody na przyjęcie do prowadzenia śledztwa?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, po pierwsze – tak jak mówiłem, może to być kwestia kwalifikacji prawnej, która przyjęta była do tej sprawy (nie pamiętam w tej chwili jaka to była kwalifikacja jeżeli tam jest w notatce, więc trzeba by było to wiedzieć jaka to jest kwalifikacja do tej sprawy).

A dwa, jeżeli Gdańsk miałby jeszcze taką sprawę prowadzić to na pewno już by sobie nie poradził.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tu jest jeszcze jedna informacja.

Osoba z delegatury gdańskiej wskazała (i jest tutaj ta informacja) na brak właściwości rzeczowej do przyjęcia powyższego postępowania oraz zaangażowanie funkcjonariuszy w pozostałe prowadzone śledztwa, szczególnie to dotyczące Amber Gold – *przyjęcie nowego postępowania mogłoby mieć negatywny wpływ na zachowanie prawidłowej rytmiki działań procesowych w już przyjętych postępowaniach*.

Czy już teraz pan przypomina sobie sprawę dotyczącą niegospodarności w Porcie Lotniczym w Gdańsku i jak jest tutaj w nawiasie informacja – włącznie z występującą tam osobą pana Michała Tuska?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, jeżeli zapisała prawdę funkcjonariuszka to właśnie się sprawa rozbija o właściwość rzeczową i to, co powiedziałem wcześniej – kwestię, iż tak naprawdę delegatura gdańska nie była już wydolna do prowadzenia tego postępowania. Dwudziestu jeden, o ile pamiętam, funkcjonariuszy, wszyscy śledczy, byli zaangażowani do prowadzenia tej sprawy na pewnym etapie, czy nawet przez dłuższy okres czasu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, czy to była pana opinia, czy to była decyzja generała Bondaryka?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie… no, w tym przypadku to na pewno była moja opinia, jeżeli tak jest zapisane to ze mną to konsultowano.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli rozumiem, że pan automatycznie jakby stwierdził, że to postępowanie nie powinno być przejęte i prowadzone przez ABW?

Świadek Jan Bilkiewicz:

W delegaturze w Gdańsku?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jakie były powody, jeszcze jakby pan rozwinął ten temat.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Jeszcze raz panu powtarzam – jeżeli tam była kwalifikacja niewłaściwa, nie pamiętam z jakiej kwalifikacji to zostało uruchomione, ale funkcjonariuszka… ja rozumiem, że podaje, że nie jest agencja właściwa do prowadzenia tej sprawy zgodnie z właściwością rzeczową – więc nie wiem, jakie było wszczęcie tej sprawy przez prokuraturę.

A dwa, no to miałem na uwadze przede wszystkim to, że są obłożeni tą sprawą i (z tego co wiem) jeszcze kończyli sprawę związaną z przetargami w MEN-ie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I rozumiem, że nie miał pan żadnych wątpliwości, że ABW nie powinna się zajmować sprawą tutaj pana Michała Tuska, bo rozumiem, że była taka wola powierzenia tego postępowania delegaturze gdańskiej?

Świadek Jan Bilkiewicz:

To nawet, jeżeli była… są inne, jest CBA, jest policja, CBŚ… ja przyjąłem sprawę, która *de facto* była wątpliwa, a więc były inne organy, które mogły to postępowanie prowadzić.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jeszcze chciałbym zapytać pana, ponieważ dyrektor delegatury gdańskiej ABW pan Adam Gruszka zeznał – i tutaj fragment: „było już wiadome, że nie wypłaca. I również dyrektor Bilkiewicz, wiem, że dyrektor Departamentu Postępowań Karnych z Warszawy też przedstawiał mi stanowisko prokuratury krajowej. Tłumaczył mi: Nie wchodzimy, dopóki wypłaca."

Czy potwierdza pan, że zajął pan takie stanowisko, aby wstrzymać realizację wobec pana Marcina P. i firmy Amber Gold do momentu, kiedy firma Amber Gold przestanie wypłacać pieniądze?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie, panie pośle, to nie tak było. Kilka spotkań było, które były istotne…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Znaczy… ja zacytowałem fragment zeznania…

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak, tak, no ale to ja muszę powiedzieć jaki…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…pana dyrektora Adama Gruszki, który poparł to podejście wówczas, w sierpniu 2012 r. Jak przypomniał sobie również, tak wynikała informacja, którą pan miał przekazać jako stanowisko Prokuratury Krajowej.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Powiem tak, panie przewodniczący, o ile sobie przypominam, przygotowaliśmy się na realizację tej sprawy gdzieś na początku sierpnia. Wydaje mi się, że na początku sierpnia powstała już poważna analiza Biura Ewidencji i Archiwum – być może to było w granicach pierwszego tygodnia, gdzieś tak liczę, że to był 6, może 8 sierpnia.

Zapoznawałem się z takimi analizami, które wskazywały, że straty są znacznie większe, bo jak państwo pamiętacie, na początku wystartowaliśmy z informacją, że co najmniej 25 mln strat i duża ilość osób pokrzywdzonych. Wtedy to już pamiętam, że mieliśmy straty na poziomie (wyliczone) 200 mln i znaczna ilość osób pokrzywdzonych, idąca w tysiące – dlatego naciskaliśmy na prokuraturę, żeby zrobić jak najszybciej tę realizację i zabezpieczyć dokumentację.

Szóstego, o ile pamiętam (wydaje mi się, że szóstego) odbyło się takie spotkanie właśnie w związku z tą informacją, w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku. Było to spotkanie dyrektora chyba i naczelnika z prokuratorami w Gdańsku. I wówczas (z tego, co pamiętam) otrzymaliśmy informację, że to jeszcze nie jest ta pora, że prokuratura właśnie w Gdańsku jakby przekazuje tego typu argumenty, iż nie ma – w ich ocenie – jeszcze przesłanek na art. 286, nie ma przesłanek na art. 294 (tej wielkiej kwoty) i, w związku z tym, na taką realizację jest za wcześnie.

Poza tym, tak jak to funkcjonariusze zeznawali (czy przekazywali mi tę relację) prokuratura się bała, że zostanie jakby obciążona tym, że po wejściu nastąpi upadłość Amber Gold.

Jeżeli chodzi o to spotkanie (bo ja pamiętam, że po tym spotkaniu przekazałem relację lub któryś z dyrektorów z Gdańska przekazał szefowi) i szef Bondaryk natychmiast zorganizował… poinformował prokuratora generalnego. I tak naprawdę doszło do spotkania, bodajże 13 sierpnia (pamiętam, bo to przed 15 sierpnia) w Prokuraturze Generalnej i w tym spotkaniu uczestniczyłem. Uczestniczyli też dyrektor z Gdańska, prokuratorzy z Gdańska. I wówczas oni zaprezentowali takie stanowisko, że właśnie nie widzą jeszcze szans na realizację tej sprawy, że obawiają się ryzyka, że to prokuratura i ABW zostanie posądzona o doprowadzenie do upadłości OLT i na tym zależy P.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jakie było stanowisko Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, na tym spotkaniu 13 sierpnia?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie… my uważaliśmy, że należy wejść za wszelką cenę, zabezpieczyć dokumentację i zatrzymać. I zresztą…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Od kiedy pan miał wiedzę, że jest zebrany materiał dowodowy, który pozwala na realizację?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak jak mówiłem, ja uważałem, że po otrzymaniu tej informacji cetowskiej, po tych pierwszych przesłuchaniach (zakładam, że to był pierwszy tydzień, być może po 6 sierpnia, kiedy to było to spotkanie w prokuraturze) i wydaje mi się, wtedy powiedzieliśmy, że jesteśmy gotowi do realizacji tej sprawy. Natomiast prokuratura była innego zdania i to zdanie zaprezentowała na spotkaniu w Prokuraturze Generalnej, które odbyło się, o ile dobrze pamiętam, bez obecności prokuratora generalnego, chyba zastępca to spotkanie prowadził.

No i było tak…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jaki był powód nieobecności pana generała Krzysztofa Bondaryka na tym spotkaniu?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie był obecny, na pewno.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale nie był zaproszony?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie potrafię powiedzieć, ale jeżeli nie było prokuratora generalnego, organizowane było spotkanie robocze, mógł nie być na tym spotkaniu, dlatego byłem ja, dyrektor z Gdańska i naczelnik z Gdańska, o ile dobrze pamiętam.

Pamiętam dlatego, że wróciliśmy i powiedzieliśmy, że skoro jest tego typu sytuacja, nie będziemy się bawić i piszemy wniosek. I czternastego poleciłem (jeszcze przed piętnastym) złożyć wniosek o to, że chcemy, żeby zostały przedstawione zarzuty w tej sprawie z art. 286, 171, bodajże jeszcze 270 z 272 jakieś wchodziło (o niezrealizowane, czy fałszywe przelewy do spółki Amber Gold S.A.) – tak mi się to kojarzy. Nie było 299. I wówczas, przed piętnastym, zostało to złożone.

Chyba został o tym… poinformowałem o tym szefa, szef poinformował o tym prokuratora generalnego, bo piętnastego prokurator apelacyjny zaprosił na spotkanie funkcjonariuszy ABW z Gdańska. Informowali mnie, że jednak prokuratura chce przedstawić zarzuty, ale nie o takiej treści jak my chcieliśmy, uznając, że ciągle nie ma jakby podstaw do przedstawienia zarzutów z art. 286 zgodnie z art. 294.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy na koniec lipca 2012 r. pan dysponował wiedzą, że można przedstawić zarzuty panu Marcinowi P. i jest zebrany materiał dowodowy przez delegaturę gdańską?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Informowali, przy czym to były, o ile pamiętam, wahaliśmy się, bo to były zarzuty też niższego kalibru, ciągle był problem z przesłuchaniem osób właściwie pokrzywdzonych.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A ile zarzutów pan Marcin P. mógł usłyszeć na koniec lipca 2012 r., zgodnie z pana wiedzą o tym, jakie były ustalenia, jakie były wykonane czynności przez funkcjonariuszy delegatury gdańskiej ABW?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Sześć chyba zarzutów, o ile liczyliśmy, ale wszystkie były to takie zarzuty z ustawy o rachunkowości, z prawa bankowego chyba, ale chyba też był ten z Amber Gold, już mieliśmy potwierdzenie z art. 270, 272.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Bardzo słusznie pan dyrektor zauważył, ponieważ kilku świadków z delegatury gdańskiej stwierdziło, że tak naprawdę na koniec lipca można było postawić zarzuty panu Marcinowi P. i oni o to wnioskowali, oni byli zwolennikami,…

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…żeby pan Marcin P. jak najszybciej te zarzuty usłyszał.

Jednak było wskazanie, że nie było tej woli ze strony prokuratury – czy na koniec lipca pan podejmował intensywne działania w celu zmiany stanowiska prokuratury odnośnie realizacji?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak.

Panie pośle, pamiętam te rozmowy, które dotyczy…bardziej sierpniowe, czy w lipcu były jeszcze jakieś spotkania?

Być może, ale ja już tego w tej chwili…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale pan wiedział o tych problemach, jeśli chodzi o Gdańsk, które były zgłaszane?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak, tak, bo ja byłem na bieżąco informowany o trudnej współpracy z prokuraturą gdańską i negatywnym stanowisku prokuratury gdańskiej do realizacji. Ja już byłem gotów, żeby nawet, jeżeli chodzi o przedstawienie zarzutów i brak aresztu, żeby dotrzeć

do dokumentacji, zabezpieczyć dokumentację i zrobić zabezpieczenie majątkowe. Chodzi o te podstawowe rzeczy do wykonania, że można było pracować na jakimś tam dokumencie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale rozumiem, że pan po prostu interweniował u gen. Bondaryka w tej sprawie?

A czy rozmawiał pan również z innymi osobami na temat problemów dotyczących skutecznej realizacji ze strony ABW?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie… no, panie pośle, jedynym, który tutaj mógłby interweniować to jest szef lub zastępca szefa.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy rozmawiał pan z prokuraturą? W końcu był pan m.in. na tym spotkaniu 13 sierpnia.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Z prokuraturą? Tak, z Prokuraturą Generalną rozmawiałem, ale wtedy ja sobie bardziej przypominam termin sierpniowy… nie wiem, dlaczego. Być może to było w innym terminie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jeszcze zapytam pana, a kiedy był zebrany wystarczający materiał dowody, żeby przedstawić zarzuty pani Katarzynie P.?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, wydaje mi się, że takie czynności, które wykonaliśmy po zatrzymaniu dokumentacji… wydaje mi się, że rozmawialiśmy czy pani Katarzynie P. można byłoby równocześnie zatrzymać z panem Marcinem P. Natomiast, tak naprawdę, chyba nie do końca nawet sami funkcjonariusze byli przekonani, że to należy już zrobić. I dopiero po realizacji, wydaje mi się 16, 17, kiedy zatrzymaliśmy pewne dokumenty, przesłuchaliśmy kilku pracowników Amber Gold została opisana rola pani Katarzyny P., to wydaje mi się, że we wrześniu te zarzuty, albo nawet pod koniec sierpnia można było przedstawić, ale w tym…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

29 sierpnia został zatrzymany pan Marcin P. i 30 sierpnia został tymczasowo aresztowany.

Świadek Jan Bilkiewicz:

To mogło być później…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…usłyszał zarzuty. A pani Katarzyna P. przebywała na wolności przez jeszcze osiem miesięcy.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Wiem, panie pośle.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Zadziwiające? Zadziwiające.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie… powiem, z czego to wynika.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dla pana, nie – tak?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Powiem panu, z czego to wynika, z czego to wynika. Mimo, że byliśmy przygotowani, we wrześniu zapada decyzja o przejęciu sprawy przez prokuraturę łódzką. Kiedy nawet prokuratura już (z tego, co mi się wydaje), że nawet prokuratura gdańska była skłonna takie zarzuty przedstawić i doprowadzić do zatrzymania to sprawę przejęła prokuratura łódzka, która musiała się zapoznać z materiałami. Z tymi materiałami zapoznawała się trochę. I ostatecznie decyzja o zatrzymaniu pani Katarzyny P. była tak późno.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, czy pan kiedykolwiek próbował wyjaśnić, dlaczego nie doszło do równoczesnego zatrzymania pani Katarzyny P., która od samego początku do końca pełniła funkcję członka zarządu firmy Amber Gold, przez kilka miesięcy pełniła funkcję prezesa zarządu firmy Amber Gold, zasiadała i wiemy, że faktycznie współzarządzała tym przedsięwzięciem.

I jakie były przeszkody, w pana ocenie i według pana wiedzy, że pani Katarzyna P. nie została zatrzymana, nie została tymczasowo aresztowana 30 sierpnia 2012 r.?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, wydaje mi się, że to, co wcześniej panu powiedziałem – to, że ktoś był w zarządach spółki… chodziło nam o dokumenty, żeby sprawdzić na dokumentach…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale dokumenty zostały zabezpieczone 16, 17 sierpnia.

Świadek Jan Bilkiewicz:

No tak, panie pośle, tych dokumentów… i katalogizacja tych dokumentów następowała znacznie później, bo to trzeba było mieć trochę czasu, żeby te dokumenty zweryfikować, przesłuchać świadków. Podejrzewam, że z tym to było związane, chociaż przyznam szczerze (z ręką na sercu), że w tej chwili nie pamiętam, czy rzeczywiście byliśmy gotowi dowodowo na przedstawienie zarzutów dla Katarzyny P. w tym samym czasie, jak dla Marcina P.

Być może to lepiej pamiętają funkcjonariusze, którzy prowadzili tą sprawę, ale nie było sprzeciwu co do tego, nikt mi nie mówił, że musimy wnioskować też o zatrzymanie Katarzyny P.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy pan rozmawiał na ten temat ze ścisłym kierownictwem ABW, z panem gen. Bondarykiem, jak będzie wyglądała kwestia realizacji?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Realizacji? Plan realizacji został na pewno napisany. I na pewno informowałem, jaka została podjęta decyzja, co do zarzutów i komu. Po prostu, na temat tej sprawy, to do tej realizacji to właściwie się codziennie rozmawiało.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, czy pan rozmawiał z gen. Bondarykiem, że pan Marcin P. zostanie zatrzymany 29 sierpnia, usłyszy zarzuty a pani Katarzyna P. usłyszy zarzuty dopiero w październiku, a zostanie zatrzymana osiem miesięcy później niż pan Marcin P. – w kwietniu 2013 r.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie... nie, na pewno na tym okresie nie rozmawiano, bo to, jeżeli…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dlatego pytam o to, czy rozmawiał pan informując gen. Bondaryka, że zostanie zatrzymany jedynie pan Marcin P. a pani Katarzyna P., ponieważ nie zebraliście materiału dowodowego, będzie przebywała na wolności i będzie spotykała się, z kim będzie chciała, ponieważ nawet nie została objęta choćby kontrolą operacyjną, czyli w postaci choćby podsłuchu.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, no, są jeszcze inne, różne formy kontroli.

Ale, jeżeli chodzi o zatrzymanie już mówiąc wprost to, na pewno, informowałem o zatrzymaniu, które miało być planowane, czyli Marcina P. Jeżeli nie było podstaw do przedstawienia w tamtym czasie dla Katarzyny P. to na pewno o tym informowałem. Ale, czy były podstawy, w tej chwili z tego, co pamiętam, to funkcjonariusze z Gdańska nie wskazywali mi na ten moment, czy są podstawy do zatrzymania Katarzyny P.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I pan też ich nie dostrzegał?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, najlepiej sprawę znali funkcjonariusze prowadzący, oni mi racjonowali i dyrektorzy. Natomiast ja, bezpośrednio wglądu w ten materiał, który tam jest zgromadzony nie miałem, siłą rzeczy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Kto następny? Pan poseł Zembaczyński bardzo proszę. …. tylko też piętnaście minut – i druga tura.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Włączy pani stoper?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

(*wypowiedź poza mikrofonem*)

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Aha. OK, dobrze, już zaczynamy.

Wysoka Komisjo, proszę świadka, 24 lipca 2012 r. delegatura ABW w Gdańsku informuje pismem niejawnym, później odtajnionym, prokuratora okręgowego Dariusza Różyckiego o planowanej ucieczce Marcina P. z 90 mln zł do Argentyny. Proszę powiedzieć, jak na tę informację zareagowała centrala ABW?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Jak poinformowali, wiem, że taką informację kazałem przekazać do prokuratury. Była taka informacja i powiedziałem, że natychmiast należy tą informację przekazać do prokuratury.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No i co się z tym dalej działo?

Świadek Jan Bilkiewicz:

W prokuraturze?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ma pan tę wiedzę, czy nie?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie, ale pamiętam, że przez to musieliśmy mieć cały czas pod kontrolą pana Marcina.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Aha, że macie mieć, OK. No i kilka dat tutaj, np. czerwiec 2011 r. – pierwsze działania pana Marcina P. dotyczące rozpoczęcia działalności lotniczej, sierpień 2011 r. – zakup przez Amber Gold niemieckiej linii lotniczej OLT z Bremmen, a następnie przejęcie udziału w spółce lotniczej Jet Air od małżeństwa Wicherków a także przejęcie spółki Yes Airways.

Proszę powiedzieć, skąd P. miał pieniądze na te inwestycje? Czy ABW sprawdzało legalność pochodzenia środków finansowych, służących do zakupu linii lotniczych?

To był dopiero, przypominam, rok 2011.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, tak jak wcześniej powiedziałem, ja o sprawie Amber Gold dowiedziałem się między 8 a 15 maja 2012 r.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A wiedzę, o którą pytam… pan jej nie posiada?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Ta wiedza się pojawiała w trakcie śledztwa i w trakcie analiz, które później przeprowadzono. Wiem, że jedna z głównych (czy końcowych) analiz, która jakby była

zrobiona, pokazywała, w jaki sposób pieniądze przepływały do Amber Gold i jak były rozdysponowane i między innymi na sektor lotniczy.

I z tego, co wiem, tam ok. 250-300 mln zostało przeznaczonych.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A źródło pochodzenia tych środków?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Wszystkie te środki pochodziły z wpłat klientów.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czy mieliśmy tam do czynienia z jakąś formą „prania" pieniędzy przez te osoby fizyczne, ewentualnie jakieś podmioty?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie, nie.

Jeżeli chodzi o osoby fizyczne, które występowały, te wpłacające, zupełnie w inny sposób to zostało rozwiązane, bo z chwilą, kiedy były takie analizy wykonywane (nie wiem, czy to było na pewno przez Biuro Ewidencji i Archiwum, być może przez pion analityczny departamentu ekonomicznego), zostały takie zrobione tzw. wypłaty brzegowe, czyli krótko mówiąc, kto wpłacił milion, kto później jakaś tam kolejna kwota osób i określano grupy osób.

I te informacje zostały przekazane z tego, co pamiętam, do Ministerstwa Finansów, żeby zostało sprawdzone, z nieujawnionych źródeł dochodów.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

OK, ale – czy na tej liście… może świadek ma wiedzę, czy były jakieś podejrzane persony, które wskazywałyby na jakiś trop pochodzenia tych środków?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie, ale z tego, co pamiętam, były takie analizy tych największych wpłat robione pod kątem osób wpłacających i, niestety, nic takiego się nie pojawiło, co by przychodziło z jakiejś przestępczości zorganizowanej, czy jakiejś przestępczości w ogóle. A więc tu nie było jakby możliwości przypisania wprost, że mamy do czynienia z „praniem" pieniędzy wprost przez wpłacanie na takie lokaty. Zresztą trudno było nazwać, panie pośle, jeśli ktoś wpłaca te pieniądze i otrzymuje jeszcze wyższą kwotę, że to byłoby wprost…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, to nie zgodnie z definicją, ale przepuszczanie przez…

Świadek Jan Bilkiewicz:

No, tak, ale wydaje mi się, że tego typu sytuacja nie miała miejsca.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, czy ABW badała, jaką rodzinę Marcin P. posiadał w Niemczech i, na ile jest prawdziwa ta informacja, że pomysł na prowadzenie tej działalności został zaczerpnięty właśnie z rynku niemieckiego? I jakie relacje, kontakty Marcin P. utrzymywał z tą rzekomą niemiecką rodziną?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, pamiętam… mam zakodowane, że takie informacje w tym wątku niemieckim były, łącznie z tym, że chyba były czynności wykonywane (nie wiem, czy przez naszych funkcjonariuszy, czy to już przez prokuratorów tam w Niemczech), ale – co do szczegółów – nie potrafię panu powiedzieć.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A jaki był pana udział w przygotowaniu pisma z 24 maja do najważniejszych osób w państwie? Jak wyglądała praca nad redakcją tego pisma a kto mu nadał ostateczny kształt?

Wie pan, które to pismo?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak, tak, oczywiście, że wiem. To pismo, w którym zostały poinformowane tam najwyższe czynniki w państwie, ale wydaje mi się, że to było jeszcze robione z poziomu delegatury stołecznej. Być może była jakaś konsultacja, co do kwestii kwalifikacji prawnej, bo tam prawdopodobnie podaliśmy już kwalifikacje prawną tego czynu, ale tylko w takim zakresie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tylko w takim zakresie pan to konsultował, tak?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie, jeżeli by była konsultacja (bo zdarzało się, że przy innych sprawach, gdzie mogło wchodzić w rachubę podejrzenie wyczerpania znamion czynu zabronionego to konsultowano ze mną, czy można taki zapis zawierać), ale w tym przypadku, wydaje mi się, że to nie była potrzebna konsultacja, bo to delegatura stołeczna tę informację zdobyła i podejrzewam, że ona w głównej mierze opracowała tą informację.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, co było szczególnie istotne dla ABW w aspekcie właśnie powstania i rozpoczęcia tych spółek lotniczych? Czy tam udało się pozyskać jakieś istotne dowody, postawić komuś zarzuty właśnie z zakresu tego wątku lotniczego?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie, z tego, co pamiętam, żadnych zarzutów w wątku lotniczym nie było. Prawdopodobnie były jakieś wyłączone materiały i to nie do jednego postępowania i chyba zrobiono na koniec przez prokuraturę łódzką.

Żadne z tych postępowań, które zostały wyłączone, nie zostały powierzone do prowadzenia ABW.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A kto z centrali ABW wydawał polecenia, by pewnych spraw nie dotykać, nie ruszać, bo dotyczą znanych (czy mogą dotyczyć znanych) i aktywnych polityków. Przypomnijmy wątek nagrany przez ABW rozmowy z 29 lipca 2012 r. z udziałem Emila Marata z Marcinem P. m.in. o tym, że warszawski adwokat Paweł Kunachowicz, współpracownik Marcina P. był znajomym ministra, no i tutaj oczywiście na Komisji były pewne rozbieżności w zakresie stenogramu z tej rozmowy.

Czy ma pan jakąś wiedzę z tego zakresu?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Znaczy… ja na pewno takiego polecenia nie wydawałem i nie wierzę, że ktoś mógłby wydać takie polecenie, bo to byłoby samobójstwo z punktu widzenia sprawy. Za dużo osób było zaangażowanych w taką sprawę, za dużo o niej wiedziało, więc wydanie takiego polecenia, to wydaje mi się, że to jest jakaś nieprawdziwa informacja.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A rozmawiał pan może w tej sprawie dokładnie o tej rozmowie z ministrem?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie, ta informacja chyba została przekazana przez delegaturę gdańską w formie jakiejś informacji lub meldunku. Nie wiem, ale ja tą informację dostałem chyba od któregoś z dyrektorów, wskazanie, że coś takiego się pojawiło.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czy mieliśmy tu do czynienia z manipulacją przy odsłuchach nagranych rozmów, bo tu istotnie różniły się te stenogramy, może to nie było przypadkowe… Czy było to celowe działanie?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie, panie pośle, to nie może być żadne celowe działanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A z czego to wynika?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Zasada stosowania kontroli operacyjnej jest taka, że – w przypadku tej kontroli – stara się… starają się jakby na bieżąco odsłuchiwać informacje. Więc jeżeli pojawia się informacja, którą należy poinformować czy to prokuraturę, czy to… będzie ona skutkowała podjęciem, na przykład, czynności operacyjnych, pisze się tak zwane streszczenie tej informacji i się ją przekazuje. Dopiero, kiedy się robi stenogram i może być tak, że kto inny robi to streszczenie, dopiero jak się robi stenogram z tego typu informacji, tak naprawdę on jest tym właściwym, według mnie, dokumentem, tam już nie powinno być pomyłki. Jeżeli powstała, to nie powinno tak być.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A co z tym streszczeniem, dlaczego … czy zwyczajem jest, że ono pozostaje w dokumentach, czy ono powinno być zniszczone po dokonaniu…

Świadek Jan Bilkiewicz:

Ono jest niszczone.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, w naszym przypadku chyba nie zostało jednak zniszczone, bo dysponujemy tą i tą wersją.

Proszę powiedzieć jeszcze, czy może pan się ustosunkować do tego faktu, że po powstaniu Amber Gold podniesiono jego kapitał zakładowy o ponad 50 mln zł – 21 marca 2012 Marcin P. przedłożył sądowi potwierdzenie wykonania na rachunek Amber Gold dwóch przelewów w kwotach 20 i 30 mln.

Czy ABW sprawdziło, czy rzeczywiście podniesiono kapitał zakładowy, czy też Marcin P. i Katarzyna P. złożyli fałszywe oświadczenie do sądu rejestrowego? Czy coś panu wiadomo na ten temat?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak, wiadomo. O tym wspominałem wcześniej. To był jeden z tych zarzutów, który został sformułowany, że nie dokonali wpłaty i tak naprawdę sfałszowali dokument przelewu, więc to było to 270 272 Kodeksu karnego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

OK.

A dlaczego właściwie ta odpowiedzialność karna ogranicza się tylko do Marcina P., Katarzyny P., dlaczego nikt z kadry dyrektorskiej Amber Gold, ani rady nadzorczej, nie jest tutaj zagrożony poniesieniem odpowiedzialności?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Trudno mi ocenić, nie znałem już później w całości tego materiału, tylko znałem relację funkcjonariuszy, którzy to prowadzili. Oni mieli zastrzeżenia co do tego trybu i co do tego, czy inne osoby nie powinny otrzymać zarzutów. Ostateczną decyzję podejmowała prokuratura, no i tutaj trudno mi się doszukiwać jakiejś złośliwości, że nie chcieli przedstawić. Z czego to wynikało, trudno mi powiedzieć.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czy w trakcie prowadzonej sprawy, ABW ustaliło dlaczego UKS i US nie egzekwowały zapłaty należnych podatków i innych opłat przez spółki Marcina P.?

Świadek Jan Bilkiewicz:

To było w początkowym etapie, to były początkowe spotkania. Bodajże rozmawiano, być może, nie w początkowym etapie. Otrzymałem informacje od któregoś z dyrektorów, że były takie spotkania na szczeblu Urzędu Kontroli Skarbowej w Gdańsku. Później urząd podjął jakieś kontrole, bo występował o wgląd w takie dokumenty, ale to było już po tym jak my zabezpieczyliśmy całość dokumentów.

Tam rzeczywiście był problem, z tym, że – prawdopodobnie – problemu nie przeprowadzono, chyba do czasu zatrzymania, żadnej kontroli w tej spółce.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan wie, jaka była przyczyna tego, że ustalono późną wiosną, że przeprowadzi kontrolę UKS gdański, pod przewodnictwem niejakiej znanej pani Małgorzaty Bogumił a UKS gdański nie przeprowadził tej kontroli nigdy, lecz przeprowadził kontrolę spółek tych dodatkowych, zresztą, no, spółek, które nie rozpoczęły działalności – i to bardzo późno, bo dopiero po zamknięciu Marcina P.

Czy pan wie jaka była przyczyna, że UKS – po raz pierwszy zresztą, jak zeznali pana funkcjonariusze – odmówił współpracy z ABW?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Była taka sytuacja mi sygnalizowana, przypominam sobie teraz, ale jak to się odbyło i szczerze powiedziawszy, jakie były podjęte kroki w tym zakresie – nie potrafię w tej chwili przypomnieć. Wydaje się, że ta informacja poszła gdzieś dalej, ale pewności co do tego nie mam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy poszła do pana ministra Parafianowicza lub pana ministra Rostowskiego?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Jeżeli miałaby pójść, to tylko o tych podmiotach myślę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

O którym z nich?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie potrafię powiedzieć, nie chcę nawet strzelać… może obu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobra.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

18 lipca 2012 roku ABW opracowuje plan czynności operacyjno-procesowych dla tego śledztwa. Proszę powiedzieć, co było głównym celem działań procesowych ABW, jakie główne kierunki czynności planowaliście i co udało się ustalić. Może jakby był świadek tak miły i przedstawił, w ilu procentach ten plan został zrealizowany: stu, siedemdziesięciu, trzydziestu, dziesięciu procentach?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, nie pokuszę się o taką ocenę. Ci funkcjonariusze, którzy prowadzili to postępowanie, powinni na to odpowiedzieć. Natomiast wiem, że to był bardzo rozbudowany plan. On został raz stworzony, ale później nikt tego planu nie aktualizował. I prokuratura…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy to był błąd, że on nie był aktualizowany?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Wydaje mi się, że powinien być aktualizowany. W miarę postępu śledztwa prokuratura powinna aktualizować, czy żądać od nas aktualizacji tego planu. Również…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

(*wypowiedź poza mikrofonem*)

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak, ale są pewne starania, które można „doszczegółowić”, czyli plan powinien być „doszczegółowiony” w miarę postępów i informacji uzyskiwanych, chociażby z tytułu analiz, które były robione po zatrzymaniu dokumentacji o tym, jakie są aktywa – na przykład – możliwości operacyjne funkcjonariuszy śledczych. Jeżeli to nie zostało zrobione, to ja nie potrafię ocenić w tej chwili jaki procent planu został wykonany.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, co było głównym celem działań procesowych.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, od początku to było poszukiwanie tego złotego Graala, czyli na zasadzie kto stoi za Marcinem P.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli to był ten najważniejszy?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak naprawdę ja to zapamiętałem, bo niezależnie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czemu to świadek powiedział świętego Graala?

Świadek Dariusz Łuczak:

Dlatego, że… może takie mój kolokwializm. Ale, rzeczywiście, pierwsze wszystkie czynności czy kroki, które były podejmowane, to były… zmierzały do tego, kto dał pieniądze na rozkręcenie tego interesu, czy jakieś grupy przestępcze mogły, czy osoby, które związane są z przestępczością, mogą stać za Marcinem P. I temu były poświęcone te główne działania, o ile dobrze pamiętam, z tych operacyjnych, również analizy, które robione były z maili, kont bankowych.

Pamiętam, były też wskazywane na osoby, które jakichś dokonywały wpłat, czy były przelewy, ewentualnie gdzie środki wychodziły. I, szczerze powiedziawszy, te analizy (w mojej ocenie, oczywiście) Biura Ewidencji i Archiwum były bardzo istotne dla dalszej pracy – i śledczych i prokuratury. Natomiast ta końcowa, która została stworzona, która wskazywana tam (o ile dobrze pamiętam) 880 czy 850 mln strat i wskazywała, w jaki sposób zostały rozdysponowane pieniądze i, że – tak naprawdę – nie było jakby żadnych pieniędzy, czy wsadu ze strony państwa P., żeby tę firmę powiedzmy zorganizować, a tak naprawdę wszystko opierało się na wpłatach klientów – no ,to zwątpiłem, bo ciągle myślałem, że jeszcze są też, jak większość osób, że jeszcze być może ktoś za tym stoi. Ale następna analiza…

Pani poseł…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie Dyrektorze, to trzeba było sprawdzić te osoby, które przyszły do nieznajomej firmy i wpłacały miliony złotych. I wie pan, trzeba było wziąć te osoby i te osoby rozpracować – i wtedy byście być może państwo wiedzieli, dlaczego ktoś te pieniądze wpłacił – to jest raz.

A druga sprawa to, niestety, nie jest prawda, dlatego, że wie pan, ja nie jedną spółkę w życiu założyłam i założenie spółki, wynajęcie lokalu, nawet podstawowe czynności kosztuje a Marcin P. wyszedł z więzienia, w którym zarobił 580 zł w danym roku (bo taki miał dochód) i poszedł i zaczął… ktoś mu dał na lokal, na prawnika, na umowy, na notariusza…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

(*wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dokładnie.

Więc nie, nie, to nie jest tak. Nawet, jeżeli – wie pan – ktoś, kto wychodzi z więzienia… on musiał mieć co najmniej kilkanaście tysięcy na dzień dobry, żeby to rozpocząć. Wychodząc z więzienia, w którym siedział i nie miał nic?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Pani poseł, ale ja się z panią zgadzam, że możliwe, że… po prostu, chciałem to dokończyć, bo możliwe, że my – po prostu – nie ustaliliśmy takiego źródła finansowania. Czyli te czynności, które prowadziliśmy, czy operacyjne czy śledcze, nie doprowadziły do ustalenia takiej osoby. Natomiast…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tylko…

Świadek Jan Bilkiewicz:

…chcę pani powiedzieć tylko jeszcze jedno, bo współpracowaliśmy w tej sprawie (czy państwu), w tej sprawie przecież i z CBA, z CBŚ, przecież państwo doszliście również do tego, bo taką informację uzyskaliśmy, że w kwietniu CBŚ rozpoczął działania w zakresie tej zorganizowanej… poszukiwania…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A ile tych pieniędzy trzeba było według świadka na początek?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Myśmy powiedzieli, że 45 tysięcy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja uważam, że to jest bardzo prawdopodobne, bo to jest… natomiast niech mi nikt nie powie, że…

Świadek Jan Bilkiewicz:

Ale to tak…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…bez pieniędzy to można… No, wie pan, dla kogoś, kto siedzi w więzieniu i wychodzi na przepustkę a siedzi dlatego, że nie zapłacił grzywny, bo nie miał za co, mówienie, że miał 45 tys. na rozkręcenie tego – no, nie trzyma się kupy.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Pani poseł, zgadzam się, ale tu chodzi o znacznie większe kwoty, które się pojawiły później.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, ale mówimy, państwo powiedzieliście, że… niektórzy funkcjonariusze mówili, że bilansowało im się – to nie bilansowało się. Bo oczywiście nie mówimy o tym, że doszedł dalej, natomiast wie pan, jak tu siedzimy wszyscy, to tak jak mówię, no człowiek, który siedzi w więzieniu dlatego, że nie zapłacił kary finansowej, bo nie miał za co, ma 45 tys., żeby to otworzyć? Już pomijając kwestię tego wyjścia.

Panie pośle, pierwsza tura, kończymy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale zabrała mi pani trochę czasu, no.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale pan ma już przedłużone pięć minut.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Ale tylko skończę.

Nie uzyskaliśmy w trakcie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale pani…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ostatnie pytanie.

Świadek Jan Bilkiewicz:

…w trakcie tego, bo nie dokończyłem odpowiedzi na pytanie pana posła.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No proszę, proszę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Zaborcza jest pani.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Ani nie otrzymałem jakiejś wiarygodnej informacji z CBŚ, że mają jakieś dowody na to, że pan Marcin P. jest uwikłany w przestępczość zorganizowaną, ani informacji,

które pochodziły z informacji operacyjnych ABW wprost nie wskazywały na tego typu bezpośredni kontakt. Nie było żadnej…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A mógł…

Świadek Jan Bilkiewicz:

…wartościowej informacji, które w tym kierunku mogły nam…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A mógł na przykład skorzystać, nie wiem, z lichwiarskiej pożyczki jakiejś? Czy to jest strasznie trudne 45 tys. pożyczyć?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie, no to jest… panie pośle, sam pan odpowiada, to jest bardzo możliwe, no, do tego nie doszliśmy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobra, to w tej turze ostatnie pytanie, na prośbę pani przewodniczącej.

Czy w ramach prowadzonej sprawy badane były relacje P. z dominikaninem, z tym ojcem Jackiem Krzysztofowiczem oraz informacja o tym, że część złota, czy pieniędzy może być ukryte na terenie zamieszkiwanym przez ojca? Jakie świadek ma tutaj informacje?

Świadek Jan Bilkiewicz:

My wnioskowaliśmy o przeprowadzenie przeszukania na tym terenie. No, prokuratura odmówiła w tej sytuacji.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Na coś się powołali?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie potrafię w tej chwili przypomnieć, ale wiem, że była odmowa akurat przeszukania pod tym adresem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jak zareagowaliście na tę odmowę?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tylko, że tu nie ma trybu odwoławczego od decyzji prokuratora.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, ja zdaję sobie sprawę z tego, ale – czy to było jakieś rozczarowanie, czy *super, nie musimy tego robić*?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Prawdopodobnie (z tego, co wiem) podjęto inne czynności mające zweryfikować, czy taka sytuacja ma miejsce. Nie były to czynności śledcze, bardziej czynności chyba…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, na razie dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeszcze tylko jedno pytanie, jeżeli można.

Czy pan, jak to pan poseł ładnie ujął dzisiaj, należy do tej grupy, która o fakcie zatrudnienia syna premiera dowiedziała się z gazet, czy też z innego źródła?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak, już na to pytanie odpowiedziałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Aha, odpowia… przepraszam.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Dowiedziałem się z Biuletynu Informacyjnego ABW. Śledczy czyta takie rzeczy, bo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Pięta, bardzo proszę.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę świadka, panie dyrektorze, chciałem pana zapytać, czy jest panu znany taki raport Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Delegatury w Gdańsku, dotyczący Jacka Krzysztofowicza, w którym czytamy, że spotkania państwa P. były częste, odbywały się w godzinach nocnych? Jest tutaj informacja, że wielokrotnie małżeństwo P. sponsorowało wyżej wymienionego mężczyznę. Jest informacja o tym, iż nie można wykluczyć, iż pozyskiwał znaczne ilości środków finansowych oraz informacja, że miał być jedną z osób, którym miano powierzyć na przechowanie, między innymi ,złoto wyprowadzone z Amber Gold.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, gdybym powiedział, że nie znałem tej informacji, to by źle świadczyło. Wszystkie informacje, które przychodziły z Gdańska, na pewno czytałem, do sprawy Amber Gold. Pewnie to też czytałem, ale co do szczegółów – w tej chwili nie potrafię panu powiedzieć. Tych informacji było dużo, ale chyba taka informacja była. Co z nią zrobiono, to na to nie potrafię panu odpowiedzieć w tej chwili.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Jest też, proszę pana szyfrofaks dotyczący współpracy z Pomorskim Urzędem Skarbowym Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Czy to się często zdarza, by urzędnicy kontroli skarbowej odmówili współpracy z funkcjonariuszami Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Ja takiego przypadku nie znam, z reguły zawsze współpracowaliśmy.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Czy w związku z tym, że ta współpraca wyglądała tak fatalnie funkcjonariusze ABW podjęli jakieś działania, np. zwrócili się do sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów, który nadzorował ten pion?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Na pewno nie z tego poziomu, panie pośle, ani ja czy tam dyrektorzy nie mieli kontaktu z sekretarzem stanu. Natomiast z tego, co mówiłem wcześniej wydaje mi się, że informacja na temat współpracy (czy złej współpracy) ze służbami skarbowymi na terenie Gdańska została stworzona i przekazana dalej. Był, wydaje mi się taki dokument, ale pewności w tej chwili nie mam.

Ale wydaje mi się, że taki dokument powstał.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie dyrektorze, mamy też z 2012 r. z września notatkę służbową Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, która zawiera informacje na temat pewnej kancelarii, która jak czytamy: „…pośredniczy w przekazywaniu łapówek w postaci sum pieniężnych dla sędziów oraz negocjuje z klientami koszt odstąpienia od aresztu lub też wydania bardziej korzystnego wyroku. Ważną częścią układu jest także Sąd Gospodarczy w skład, którego wchodzą nieuczciwi sędziowie, którzy w umiejętny sposób kierują m.in. procesami upadłościowymi a swoje wszystkie decyzje konsultują ze wspomnianym sędzią. Ostatnią znaczącą osobą w powyższym układzie jest prokurator, który – wedle uzyskanych informacji – czasami odstępuje od wnioskowania o dany środek zapobiegawczy lub też inny, lub innym razem celowo występuje o jego nadanie, aby podnieść stawkę negocjacyjną kancelarii wobec ich klientów. Uzyskana wiedza wskazuje także, iż miał być kilkukrotnie widywany na terenie kancelarii należącej (…) Ponadto sędzia wraz prokuratorem mieli w ostatnim czasie nabyć za przysłowiową złotówkę z salonu dwa fabrycznie nowe samochody marki Citroën, przy czym prokurator samochód przekazał synowi a sam na podobnych zasadach nabył jeszcze nowe bmw”.

Znana jest pana ta notatka?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Być może, może to był jakiś efekt pracy operacyjnej tak, jak mówię. Ale…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

A może pan powiedzieć, co pan wie na temat kontaktów gdańskich sędziów, prokuratorów, funkcjonariuszy służb specjalnych z osobami zaangażowanymi w działalność przestępczą?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, z racji tego, że przez całe życie pracowałem, jako funkcjonariusz śledczy lub też nadzorowałem pracę śledczą mogłem tylko tyle wiedzieć, co było w związku z prowadzonymi postępowaniami lub informacjami, które były przekazywane przez pracowników operacyjnych. Więc w sensie przestępczości takiej z Gdańska, szczerze powiedziawszy, nie przypominam sobie, żeby ktoś stworzył mi taki dokument, który by analitycznie pokazał takie zjawisko, o którym pan teraz tutaj mówi.

Być może taki dokument powstał, a być może z takim dokumentem się nie zapoznałem w danym momencie.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Dziękuję panu, to wszystko.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Rzymkowski.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, takie pytanie, które mi się nasunęło podczas dotychczasowego przesłuchania: czy świadkowi coś wiadomo na temat działań funkcjonariusza Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, wniosków, aby dokonać sprawdzenia i tym samym zatrzymania komputera pana Michała Tuska, albo dokonania przeszukania?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Niestety, nikt o takiej rzeczy mnie nie informował, że coś takiego planuje zrobić – ani dyrektor, ani funkcjonariusz. Ja o tym się dowiedziałem tak naprawdę chyba z posiedzenia Komisji, takie pytanie padło.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli ten wątek w ogóle nie był poruszany, badany w żaden sposób?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dobrze.

Proszę świadka, czy znana jest świadkowi decyzja nr Z113 szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego z dnia 20 sierpnia 2012 r. w sprawie powołania zespołu do spraw koordynacji działań ABW w zakresie funkcjonowania parabanków w Polsce?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak, a to był…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, jakie były zadania tego zespołu, w jaki sposób je realizowano?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, teraz się zastanawiam, bo tych zespołów było kilka. Był chyba najpierw zespół, który powstał odnośnie tylko Amber Gold i spółki Finroyal, o ile dobrze pamiętam.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Mhm, to jest właśnie ten zespół, o ten zespół pytam.

Świadek Jan Bilkiewicz:

To ten?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Tak.

Świadek Jan Bilkiewicz:

A no, to jednak dobrze pan powiedział, bo ten zespół miałby pracować jakby i powstał chyba drugi zespół odnośnie w ogóle całej działalności przestępczej związanej z parabankami, gdzie miały być wypracowane mechanizmy tego typu, aby już do podobnej sytuacji nie doszło, że KNF nie informuje ABW, że składa zawiadomienie, że inne służby prowadzą, mając wiedzę z innego źródła takie postępowanie. Żeby mieć jakby zcentralizowaną bazę i wiedzę, żeby nie dopuścić w przyszłości do tego typu sytuacji, że dojdzie znowu do tego typu przestępstwa, gdzie duża ilość osób zostanie pokrzywdzona.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale skupiając się na tym zespole.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Finroyal i Amber Gold to był chyba tylko z tym związane, że – po pierwsze – Amber Gold prowadziliśmy, jako właśnie śledztwo. A Finroyal wydaje mi się, że prowadziła delegatura stołeczna, jeżeli dobrze myślę, jako postępowanie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Gdańsk.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Gdańska też?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Przepraszam… stołeczna, tak.

Świadek Jan Bilkiewicz:

I w związku z tym chyba ten zespół powstał z tego powodu i miał zbierać, przede wszystkim, informacje o związkach, bo tam powstał chyba związek między panem K. a panem Marcinem P. i to też był jeden z elementów badania czy… według mojej wiedzy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Na, bagatela, 1 mln 200 tys. …

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

…i tak to było tylko 10% umówionej kwoty.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tyle, jeśli mogę powiedzieć – pamiętam, że taki zespół powstał, bardziej pamiętam kolejny…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A jaka była rola świadka w tym zespole, świadek pamięta?

Przypomnieć?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak, niech pan poseł przypomni i okaże dokumenty.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

„§ 4. Nadzór nad pracami zespołu sprawuje, ppkt. 1, w zakresie czynności dochodzeniowośledczych dyrektor Departamentu Postępowań Karnych ABW, pułkownik Jan Bilkiewicz.”

To, jak to wyglądały prace tego zespołu, proszę świadka – kiedy było pierwsze spotkanie tego zespołu?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, nie potrafię w tej chwili powiedzieć o pracach tego zespołu. Wydaje mi się, że z tego zespołu stworzył się za chwilę znacznie szerszy zespół, który obejmował te wszystkie podmioty, o których w tej chwili mówimy. Bo te dwie sprawy jakby się toczyły, przejęte zostały śledczo. Nie wiem, czy w tym momencie, kiedy powstawał zespół, to Finroyal już był prowadzony śledczo, czy jeszcze operacyjnie.

I wydaje mi się, że z tego zespołu to się rozwinęło, bo się okazało, że tych podmiotów jest znacznie więcej – jeżeli mamy mówić o przestępczości parabankowej. Powstał kolejny

zespół, który miał jakby objąć cały ten problem jakby swoim zakresem we współpracy z innymi podmiotami: policją, UKS-em, GIIF-em… było tam kilka podmiotów… prokuraturą. I takie porozumienie, wiem, że na końcu zostało podpisane, co do wymiany informacji a my prowadziliśmy wiele postępowań z tego zakresu.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, w dyspozycji komisji jest notatka służbowa odtajniona (z dnia 24 stycznia 2014 r.) i czytając pierwszy akapit tej notatki można dojść do przekonania, że dopiero wówczas odbyło się pierwsze posiedzenie tego zespołu. Czy świadek uczestniczył w tym spotkaniu, w styczniu 2014 r.?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Przepraszam, nie pamiętam, ja bardziej przypominam…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

To ja mogę pokazać ewentualnie.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Może mi pan poseł pokazać?

Nadzór, tak… Pracownicy moi, delegatura, delegatura stołeczna…

O, to dziwne.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Zaskakujące?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Zaskakujące.

A, czyli przyznano, że departament będzie nadzorować czynności a nie – delegatura stołeczna.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Akapit pierwszy…

Świadek Jan Bilkiewicz:

A kto był przewodniczącym tego zespołu, przepraszam? To mówię, jeżeli w tym przypadku to było związane ze zwrotem… prawdopodobnie w tym spotkaniu nie uczestniczyłem, bo to była notatka wewnętrzna zespołu.

Jeżeli nadzór miał być sprawowany to rozumiem, że w tym przypadku chodziło o to, że… pojawią się zawiadomienia, potrzeba oceny materiału pod kątem…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

2014 rok…

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie potrafię tego wyjaśnić, dlaczego akurat w 2014 r. pierwsza notatka.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A w jakim celu generał Bondaryk powołał ten zespół?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Znaczy… tak jak mówiłem, wydaje mi się, że tam było kilka zespołów powołanych. Ten zespół, wydaje mi się, że bardziej się przeistoczył w ten zespół następny i zostały przejęte, jakby skonsumowana praca tego zespołu przez kolejny, który miał chyba wyższą rangę i tam byli inni funkcjonariusze powołani, którzy… sam uczestniczyłem w takim spotkaniu w GIIF-ie, gdzie jakby omawiano w jaki sposób można wypracować porozumienie i zasady wymiany informacji, aby do tego typu sytuacji nie dopuścić.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy to był zespół wewnętrzny ABW, natomiast ten, zdaniem świadka, o wyższej randze…

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie, nie…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
…obejmował przedstawicieli różnych innych instytucji również?

Świadek Jan Bilkiewicz:
Nie, wydaje mi się, że tylko konsultowano, te zespoły konsultowały wzajemnie ze sobą w trakcie spotkań jak wypracować porozumienie i takie porozumienia zostały stworzone a następnie podpisane przez chyba szefa…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ale ten zespół w ogóle kiedykolwiek się spotkał, oprócz tego stycznia 2014 r. …

Świadek Jan Bilkiewicz:
Nie potrafię powiedzieć, ale jeżeli jakichkolwiek śladów szukać…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
…i to jeszcze niekompletnie, bo świadek nie pamięta tego spotkania.

Świadek Jan Bilkiewicz:
Nie, to ja na pewno w takim spotkaniu nie uczestniczyłem. Nadzór, który to wymagało, gdyby dochodziło… Jeszcze mówię, po ocenie, że dyrektor operacyjny by miał nadzór ze strony operacyjnej, a dyrektor departamentu postępowań karnych… czyli ja zostałem wyznaczony, z punktu widzenia oceny prawnej sprawy.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Proszę świadka, tyle, bo reszta pytań wykorzystana.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pan poseł Brejza ma pytania?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Tak.

Proszę świadka, proszę powiedzieć, czy słyszał pan o planach Marcina P. zakupu banku FM Bank, należącego do funduszu Abris? Czy to pojawiło się, wychwyciliście to?

Świadek Jan Bilkiewicz:
Była taka informacja.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Proszę?

Świadek Jan Bilkiewicz:
Była taka informacja.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Była taka informacja.

Świadek Jan Bilkiewicz:
Taka informacja…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
A coś więcej może pan powiedzieć na ten temat, oprócz tego, że to się w mailach pojawiło, w rozmowie z panem Frankowskim?

Świadek Jan Bilkiewicz:
Wiem, że to było nieskuteczne przedsięwzięcie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
A kto Marcinowi P. podsuwał tego typu pomysły?

Świadek Jan Bilkiewicz:
Znaczy… naprawdę nie potrafię sobie przypomnieć tej informacji i nie chcę nikogo, wymieniać z imienia i nazwiska, skoro tego nie pamiętam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
A jak ocenia pan współpracę z prokuratorami Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, ich aktywność, jeżeli można tu mówić… użyć słowa aktywność.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Prokuratura w Gdańsku była, jeżeli chodzi o sprawę Amber Gold, trudnym partnerem – delikatnie mówiąc. Prokuratura uważała, że – tak jak mówiłem – jednak za wcześnie jest na realizację procesową. My uważaliśmy… i na tym tle powstały spięcia, zresztą bardzo ostre, z dyrektorem, podczas chyba spotkania 15 sierpnia (o ile dobrze pamiętam), więc to była zła atmosfera, która powstała w trakcie tych kontaktów pomiędzy prokuraturą a Gdańskiem i w końcu byłem zadowolony właściwie, jeżeli była decyzja o przeniesieniu sprawy do Łodzi, powiem tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale wynikało to z nastawienia prokuratorów wtedy, żeby ostrożnie podchodzić do tego typu działalności, żeby nie być oskarżonym o to, że oni niszczą biznes, rzekomo uczciwego człowieka (a bo tak sobie w głowie zakodowali, że on jest uczciwy) czy też…

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle,…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…wynikało to z jakiegoś układu personalnego w prokuraturze?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, mając jakby dany moment… ocenę na dany stan faktyczny (który pojawił się tam w lipcu czy w sierpniu) prokuratura mogła powziąć pewne wątpliwości. Pierwsze przesłuchania, po otrzymaniu chyba zestawu iluś tam umów zabezpieczonych przez policję i przesłuchania świadków (bo wiemy, że funkcjonariuszka poszła bezpośrednio do Marcina P., czyli Marcin P. wiedział, że czynności wobec niego są jakieś tam prowadzone) wszyscy świadkowie chyba mówili, że właściwie oni nie są pokrzywdzeni, bo otrzymali te pieniądze.

Powstał problem ze znalezieniem grupy (w początkowym okresie, oczywiście, mówię) pokrzywdzonych, było niewielu tych pokrzywdzonych. Oprócz … z tego, co z naszej analizy, że ta kwota jest znacznie większa (później ta analiza została poparta wyciągami z rachunków), natomiast – w początkowym okresie – tego nie mieliśmy, więc zakładam, że rozumowanie: za mało, żeby „pójść” na areszt, miało jakiś sens (możemy przedstawić zarzuty, ale aresztu nie będzie…).

Jeżeli celem było „pójście” na areszt, mogę to w jakimś sensie zrozumieć, ale nie wtedy, kiedy już przedstawiliśmy, tak jak mówię, swoje stanowisko (i teraz nie pamiętam, czy to był koniec lipca, czy początek sierpnia, tak jak mówiłem), że mamy tu już pewność, że co najmniej 200 mln zostało wyprowadzone – na podstawie porównania, czy analiz Biura Ewidencji i Archiwum. Uważałem, że nie można było już tego odpuścić, nie można było czekać, tylko trzeba było zrobić realizację procesową, związaną z zatrzymaniem, zabezpieczeniem dokumentacji, z zabezpieczeniem majątkowym. I ostatecznie o to wnosiliśmy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A jaka była rola w tym wszystkim tego młodego heppenera, który sprzedał notatkę „Operacja Ikar”? Czy badaliście… czy pan posiada wiedzę na ten temat, by ktokolwiek stał za tym człowiekiem?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Pan Paweł M.?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Były jakieś informacje.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, bo wiadomo, że to nie był jego pomysł a ktoś musiał go zainspirować.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Panie pośle, też tak tego nie oceniam, bo wydaje mi się, że to (kolokwialnie mówiąc) oszust chciał oszukać oszusta – no i taka to była historia tej sprawy. Wydaje mi się, że po prostu…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A nie była to jedna wielka ustawka, według pana, i…

Świadek Jan Bilkiewicz:

Wydaje mi się, że z tych informacji, które mieliśmy…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…ze strony P., i ze strony tych ludzi, którzy tego heppenera wystawili… z Wrocławia?

Świadek Jan Bilkiewicz:

W którymś momencie mogło tak być, ale wydaje mi się…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…żeby zyskać trochę czasu?

Świadek Jan Bilkiewicz:

…że pan Paweł M. postanowił też zarobić przy okazji tej sprawy trochę pieniędzy, dlatego fabrykował dokumenty i stwarzał wizję, że posiada dostęp do postępowania.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A przypomina sobie pan, żeby ten wątek we Wrocławiu był przez was rozpoznawany…. delegatur, delegatury ABW, tego, by któryś z funkcjonariuszy z nim pozostawał w kontakcie?

Świadek Jan Bilkiewicz:

…dlatego, że przekazaliśmy, o ile pamiętam nawet dobrze, że to było nagromadzenie… chyba 17 sierpnia powstało nasze zawiadomienie w tej sprawie i przesłaliśmy zawiadomienie. I, o ile pamiętam, prokuratura w Zielonej Górze prowadziła postępowanie w tej sprawie.

I, z całą pewnością, jeżeli złożyliśmy zawiadomienie, to musieliśmy wykonać jakieś czynności, które musiały uprawdopodobnić, że mamy do czynienia z przestępstwem i wskazać osoby, które za tym stoją.

Szczegółów w tej chwili panu nie podam, niech pan nie pyta o nazwiska, bo naprawdę tego nie pamiętam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Zakładając, że z 6 maja BGŻ (pod waszym wpływem, tak naprawdę) nie wystosowałby tego zawiadomienia i nie byłoby waszej aktywności, to Prokuratura Okręgowa w Gdańsku, która miała to pismo od prokuratora generalnego, z góry skierowane w dół, nic by kolejne miesiące nie robiła – i ta piramida narastałaby tak do końca roku?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Biorąc pod uwagę terminy, to były inne – 8. i, chyba. 15. te spotkania, jeżeli chodzi o BGŻ, i 15. – otrzymanie tego zawiadomienia, natomiast jeżeli pan pyta o tą informację, która nie dotarła od przewodniczącego KNF-u do prokuratora Seremeta (bo o to panu chodzi) z 2011 r., rozumiem…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, tak, dostałem z góry nawet w trybie wewnętrznym…

Świadek Jan Bilkiewicz:

No to oczywiście, to jeden z punktów brzegowych, bo to mogło zatrzymać aferę…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale to nie dotarło, to zostało przekierowane w dół. Od stycznia na poziomie prokuratury okręgowej mieli bardzo poważne pisma, gdzie mowa jest o setkach milionów strat, o tysiącach ludzi, którzy będą pokrzywdzeni, i tak dalej, i tak dalej – i nie robią nic przez kolejne miesiące.

Więcej, ściągają jakieś materiały od pani Kijanko, te akta są przetrzymywane w prokuraturze okręgowej w wydziale nadzoru, potem nie wracają, potem jacyś kierowcy odwożą (rzekomo odwożą), pisma są antydatowane…

Świadek Jan Bilkiewicz:
Jeśli znam całą historię tych…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Zna pan, OK…

Świadek Jan Bilkiewicz:
…od początku umorzenia do końca, już później poznałem jak ta sprawa była prowadzona przez policję – wiem, że była kilkakrotnie umarzana, kilkakrotnie złożone skargi, ostatecznie sąd nakazał w 2011 r. przeprowadzenie określonych czynności, które i tak nie zostały przeprowadzone.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Ale mówimy o innej procedurze.

Świadek Jan Bilkiewicz:
To się wiąże również z tym pismem, o ile pamiętam, pana prokuratora z biura prokuratora Seremeta, które zostało przesłane bezpośrednio do Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
To pismo było z 24 listopada, nie dostarczono Seremetowi…

Świadek Jan Bilkiewicz:
Tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…w styczniu było na poziomie okręgowym.

Świadek Jan Bilkiewicz:
Tak, to był jeden z tych punktów, gdzie można było jeszcze inaczej jakby…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Czy posiadał pan jakikolwiek sygnał (albo wpływał do was sygnał) o możliwym zamieceniu pod dywan sprawy Amber Gold, na szczeblu Prokuratury Generalnej?

Świadek Jan Bilkiewicz:
Nie miałem takiej informacji… nie miałem takiej informacji w związku akurat z tą sytuacją, o której pan poseł mówił.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Nie mam więcej pytań, dziękuję.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
(*wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Oczywiście, proszę bardzo.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Króciutkie pytanie tylko – no, bo ta notatka fałszywa ABW miała być sprzedana za taką lichą kwotę…

Świadek Jan Bilkiewicz:
No właśnie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Jak to tłumaczyć, bo wydaje mi się, że…, bo tu świadek powiedział: oszust chciał oszukać oszusta, no, ale – momencik, no to Marcin P. wiadomo, obraca milionami a tu raptem za 4 tys.…wydaje się, że mała kwota w stosunku do tego wszystkiego…ma być ona sprzedana, czy to nie jest podejrzane?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Jaki towar, taka cena – bym powiedział.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…że dla trwałości jego przedsiębiorstwa ten towar był tylko 4 tys. wart, czy o jakości pan mówi tej podróbki?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Prawdopodobnie sam taką cenę… przepraszam, nazwisko mi się…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale… nie, on zresztą pisał do Komisji, że sobie życzy, żeby podawać cenę, nazwisko…

Świadek Jan Bilkiewicz:

Pan Paweł Miter prawdopodobnie sam … cenę za taki dokument, obiecując prawdopodobnie, że ma jeszcze dostęp do innej wiedzy i to spowodowało, że pan…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A zakładaliście, że to może mieć swoją kontynuację, że to ma być tylko na wab taka drobna kwota za coś dużego a potem następne już za grubsze?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Wydaje mi się, że z materiału wynikało, że nawet doszło do wizyty pana Marcina P. we Wrocławiu celem spotkania z panem Miterem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Mam jeszcze jedno pytanie.

Czy panowie z Finroyal z panem Korytkowskim, oni się znali wcześniej, przed majem 2012 r. czyli przed tym, jak Korytkowski przyjechał do siedziby tam… zagłuszacz, czy…

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie wydaje mi się, że tak było, dlatego… czy chciał kupić Finroyal to też nie pamiętam, ale wydaje się, że ten kontakt został nawiązany po tym…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak, prowadzą podobną działalność i nagle tak się kontaktują ze sobą, w maju, bardzo bogate rozmowy przez telefon…

Świadek Jan Bilkiewicz:

Przepraszam, ale nie potrafię na to pytanie odpowiedzieć precyzyjnie.

Wiem, że mieliśmy to jakby ustalone (i to jest w dokumentach) – i na pewno Komisja te dokumenty, zakładam, że posiada. Ja natomiast tej wiedzy w tej chwili nie posiadam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobra.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeśli mogę, tylko jedno pytanie.

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy i kiedy poinformowali pana funkcjonariusze o tym, że na tych nagraniach procesowych jest ta rozmowa o kontakcie z panem ministrem Cichockim?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Precyzyjnie tego, pani poseł, teraz nie określę jak to było.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć w takim razie, co państwo zrobiliście z tą wiedzą?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie, no to, to pamiętam, dyspozycja była: natychmiast przekazać prokuraturze, bo to był materiał procesowy istotny…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale prokuratura nic z tą sprawą nie zrobiła.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Wiem, już się dowiedziałem później, że…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, dobrze, ale no to ma pan informację (jest pan zastępcą szefa ABW), że jest wskazanie, posądzenie, że być może będzie próba kontaktu z ministrem Cichockim z ich strony…

Świadek Jan Bilkiewicz:

Pani poseł, tego typu informacja nie została przekazana tylko dla mnie, ale również dla funkcjonariuszy (z tego, co pamiętam) operacyjnych. Chyba szef też…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No i rozumiem…

Proszę pana, pan minister Cichocki nic nie wie, panowie mówią o tym, że miała to robić prokuratura, prokuratura nie zrobiła wyłączenia ani niczego, więc niczego nie zrobiła, no to pytam pana, jako osobę, która miała dostęp do tych materiałów i wiedziała, że przechodzi jeden z kluczowych członków rządu w tym momencie, minister-koordynator, wiedział pan jakie są wyłączenia, bo miał pan do tego dostęp – nie ma wyłączenia na ministra Cichockiego i jest wiedza. I co dalej? Czy… przede wszystkim jedna rzecz, czy zgłosił pan to generałowi Bondarykowi?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, z tego, co pamiętam to ta informacja została przekazana do prokuratury a czy miałem zwrotną wiedzę jak to było procedowane…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie mini… panie dyrektorze, ja pytam pana wprost: ma pan taką wiedzę, notatka jest bardzo szybko zrobiona o tym, że jest taka rozmowa zarejestrowana, czy pan… jest to okres pana poprzednik powiedział, że jest to najważniejsza sprawa w ówczesnym okresie dla ABW, generał Bondaryk jest na „gorącej linii” prawie ze wszystkimi, niektórzy mówią, że dzień i noc. I dostaje pan informację, oni będą podejmować być może próbę kontaktu z Cichockim – co pan, jako zastępca szefa ABW, z tym zrobił?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Ja nie byłem zastępcą szefa ABW.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, dyrektor… przepraszam, ja też już jestem zmęczona… dyrektor departamentu postępowań karnych.

Świadek Jan Bilkiewicz:

To, co mogłem w danym momencie zrobić: jak najszybciej przesłać tę informację do prokuratury… ja jeszcze…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale ja pytam pana: w ramach ABW, co pan z tą informacją zrobił, czy zgłosił pan to szefowi?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Szef na pewno o tym wiedział, szef na pewno o tym wiedział.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A dlaczego miał na pewno o tym wiedzieć?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Wydaje mi się, że ja nawet pierwotnie ta informacja została przekazana mu… najpierw dla szefa (a dopiero później ja tę otrzymałem informację) – i z Gdańska, bezpośrednio.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No dobrze, a powiedział panu: robimy, nie robimy, robi prokuratura?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie, no należało tę informację, jako informację uzyskaną w ramach podsłuchu procesowego, niezwłocznie przekazać do prokuratury.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, a operacyjnie, jest podejrzenie, że będą się z ministrem-koordynatorem kontaktować…

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie wiem, czy… pani poseł, czy jakieś działania operacyjne w tej sprawie były podejmowane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mhm.

Pani poseł Arent.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie dyrektorze, zna pan plan śledztwa, tak? Kiedy się pan zapoznał z tym planem śledztwa?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Pani poseł, nie potrafię… ale tam na pewno jest moja dekretacja na tym dokumencie, który jest przesyłany do nas jako jeden z egzemplarzy tego planu śledztwa.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czy na tym spotkaniu, które odbyło się w prokuraturze generalnej 17 sierpnia… 13 sierpnia, przepraszam, już pan ten plan śledztwa znał, czy dopiero się pan zapoznał?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Na pewno.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Już pan znał.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Na pewno już znałem.

Poseł Iwona Arent (PiS):

I jednym z… może dwie sprawy.

Jeden z punktów tego planu śledztwa mówi o tym, że „należy wystąpić do Pomorskiego Urzędu Skarbowego w Gdańsku celem uzyskania danych dotyczących rozliczeń podatkowych, dochodów Amber Gold oraz postępów prowadzonej kontroli podatkowej, wydanych decyzji, zgłoszonych odpisów podatkowych z racji darowizn".

I termin wykonania tego miał być… i wyznaczony jest w planie śledztwa, 20 lipca, czyli miesiąc przed tym spotkaniem. Czy na tym spotkaniu była mowa o tym, że została dokonana taka czynność, czy ona nie została dokonana?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Ona została wykonana, ona została wykonana za pośrednictwem prokuratora. Prokurator nadzorujący to postępowanie – na wniosek funkcjonariusza, który to prowadził, – natychmiast (wydaje mi się, po uzyskaniu materiałów, które spłynęły 9 lipca, przypominam, jako akta główne do ABW) wysłał taki wniosek do prokuratora o uzyskanie takich informacji.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czy jakaś odpowiedź w ciągu tego miesiąca dotarła, jak było to spotkanie?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie przypominam sobie.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czy o tym była mowa na tym spotkaniu?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Pani poseł, nie przypominam sobie i na pewno nie było o tym mowy w trakcie tego spotkania.

Poseł Iwona Arent (PiS):

I następne, jeszcze jeden z punktów też mówi o tym, żeby wystąpić do Urzędu Kontroli Skarbowej w Gdańsku o dokonanie kontroli podatkowej.

I tutaj jeszcze, nie będę całości czytała, ale przed tą czynnością „należy doprowadzić do spotkania prokuratora nadzorującego śledztwo oraz przedstawicieli UKS w Gdańsku w celu określenia szczegółów związanych z zakresem planowanej kontroli, dokumentów koniecznych do zabezpieczenia".

Czy wie pan, czy ma pan wiedzę, czy ta czynność została wykonana – doszło do takiego spotkania i jakie były wyniki tego spotkania?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Pani poseł, przepraszam, ale tak głęboko pamięcią jak sięgam… wiem, że takie spotkanie się odbyło i to chyba w prokuraturze albo w siedzibie ABW. Ale, czy to było akurat związane z realizacją tego planu… bo wydaje mi się, że to nie było jedyne spotkanie, bo urząd skarbowy, który do tej pory nie miał dostępu do materiału, z chwilą zabezpieczenia…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Tutaj Urząd Kontroli Skarbowej, teraz pytam się o Urząd Kontroli Skarbowej.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak, ale ja nie jestem w stanie w tej chwili… jak to zostało rozdzielone, jeżeli chodzi o Pomorski Urząd Skarbowy, kto miał się zajmować.

Pamiętam tylko taką sytuację, że z chwilą, kiedy zabezpieczyliśmy i mieliśmy tylko my dostęp do tej dokumentacji, wtedy zaczęły się tzw. wycieczki do delegatury ABW w Gdańsku, żeby można było mieć wgląd w tę dokumentację. Oczywiście, to się odbywało za zgodą prokuratora, którą uzyskiwał za każdym razem członek aparatu skarbowego.

Poseł Iwona Arent (PiS):

To jeszcze dopytam się.

Na tym spotkaniu 13 sierpnia, czy też była mowa o tym wątku Pomorskiego Urzędu Skarbowego, Urzędu Kontroli Skarbowej i kontroli skarbowych?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Wówczas nie rozmawialiśmy, pani poseł…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czy była rozmowa, czy pan pamięta coś?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie, na pewno na ten temat nie rozmawialiśmy. Ja pamiętam, że rozmawialiśmy – przede wszystkim – o tym, jak zrobić najszybciej realizację, jak najszybciej doprowadzić do realizacji sprawy procesowej.

Poseł Iwona Arent (PiS):

No, bo tutaj też z tej notatki wynika, że rozmawialiście państwo o planie śledztwa, bo jest, że „należy na bieżąco realizować wszystkie czynności wynikające z planu śledztwa".

Świadek Jan Bilkiewicz:

Takie było stanowisko prokuratury.

Poseł Iwona Arent (PiS):

To jeszcze zapytam się, tam na tym spotkaniu w tym spotkaniu… czy uczestniczył pan prokurator Ryszard Paszkiewicz?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Wydaje mi się, że tak.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Tak, uczestniczył.

I tutaj jest, na samym końcu w tej notatce (bo pamięta pan zapewne tą notatkę), że zastępca prokuratora okręgowego tam miał swoje zdanie. I na czym polegało to jego…

że miał inne zdanie niż widocznie wszyscy obecni (albo pewne osoby), że ujęliście państwo w tej notatce to odrębne zdanie pana prokuratora Paszkiewicza – ono dotyczyło tego, że brak jest dostatecznych przesłanek do przedstawienia zarzutów, tak?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Tak.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Ale, czy pan się zgadzał z tym zdaniem pana prokuratora Paszkiewicza, że nie ma osób pokrzywdzonych?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nie, nie – oczywiście, że się nie zgadzaliśmy. Od razu (już wcześniej zresztą zaznaczyłem) po tym spotkaniu, razem spotkałem się z dyrektorem Gruszką i naczelnikiem, chyba Dziadowiczem, w swoim gabinecie i wtedy zapadła decyzja, że następnego dnia zostanie złożony wniosek w prokuraturze o zatrzymanie i przedstawienie zarzutów dla pana Marcina P.

Poseł Iwona Arent (PiS):

A jak się układała współpraca… czy często pan się spotykał z panem prokuratorem Paszkiewiczem?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Nigdy się z nim nie spotkałem… oprócz tych spotkań, które były w Prokuraturze Generalnej.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Ile było tych spotkań z panem prokuratorem Paszkiewiczem?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Wydaje mi się, że pan Paszkiewicz… znaczy, ja byłem na takich spotkaniach to pan Paszkiewicz występował dwukrotnie. Pierwszy raz, kiedy to było spotkanie właśnie 13 sierpnia.

A drugie spotkanie miało miejsce przy przekazywaniu materiałów, czy przejęciu sprawy do prowadzenia przez prokuraturę łódzką. Wydaje mi się, że wówczas byłem jedynym funkcjonariuszem ABW, który w tym spotkaniu uczestniczył.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czy odnosi pan wrażenie, może takie pytanie… ale. że pan prokurator Paszkiewicz miał inne zdanie niż ogólnie przyjęty kierunek działań ABW?

Świadek Jan Bilkiewicz:

No, nie da się ukryć, że stanowisko prokuratury prezentowane jego ustami było takie, ale (z tego, co pamiętam) i to stanowisko się zmieniło po wpływem chociażby rozmowy czy tej narady, która się odbyła 15 sierpnia, którą zorganizował prokurator apelacyjny – jednak zmienił trochę swoje stanowisko, zgodził się na przedstawienie zarzutów, może nie w takim zakresie, jak oczekiwaliśmy.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Czyli można powiedzieć, że ta współpraca z panem prokuratorem Paszkiewiczem i prokuraturą nie była najlepsza?

Świadek Jan Bilkiewicz:

Doszło do…

Poseł Iwona Arent (PiS):

Może inaczej… czy wyglądało to, w pana odczuciu tak, że prokuratura blokuje… blokuje pewne działania, może pan prokurator Paszkiewicz… może tak – z tych notatek przynajmniej można wywnioskować.

Świadek Jan Bilkiewicz:

Mogłem na wstępnym etapie, powiem tak, zrozumieć prokuraturę, jako, że często jest tak, że funkcjonariusze czy „chciejstwo" funkcjonariuszy wyrasta poza materiał

dowodowy, który został zgromadzony. Ale w tym przypadku, na pewnym etapie, nie mogłem logicznie uzasadnić, dlaczego nie następuje realizacja tej sprawy – i uważałem to za obstrukcję, zresztą o tym informowałem szefa a szef (z tego, co wiem) właśnie doprowadził do spotkania z panem Seremetem. Wydaje mi się, że to było 9. W każdym razie krótko po tym spotkaniu doszło do takiej narady w Prokuraturze Generalnej.

Poseł Iwona Arent (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy ktoś z państwa ma pytania?

Dziękuję bardzo.

Panie dyrektorze po sporządzeniu protokołu poprosimy pana o jego podpisanie.

Na ten moment kończymy.

A ja zapraszam wszystkich jutro na godzinę 10, na przesłuchanie pana gen. Bondaryka.

Zamykam posiedzenie Komisji.